Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 98 (470) ROK III — WARSZAWA — 8, 9 i 10 KWIETNIA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

## Rozwój akcji w obronie pokoju we wszystkich krajach

LONDYN (PAP). — Staraniem Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju odbył się w Londynie wielki wiec, który był inauguracją tegorocznej kampanii pokojowej w Wielkiej Brytanii.

Profesor Bernal odczytał zebranym tekst apelu w obronie pokoju, który będzie podpisany przez setki tysięcy Anglików i złożony w parlamencie brytyjskim.

Apel zawiera wezwanie do zwołania konferencji 5 wielkich mocarstw, która przyjęła by uchwały w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń.

W północnym Londynie utworzony został komitet obrony pokoju.

W Manchesterze i Nottingham odbędą się wkrótce konferencje obrońców pokoju. Związek zowodowy górników walijskich postanowił zwołać w najbliższym czasie konferencję w obronie pokoju.

MOSKWA (PAP) — W dniu 6 bm. opublikowany został w Moskwie komunikat najwyższych władz rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, wyrażający całkowitą aprobatę dla uchwał sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Komunikat wzywa wszystkie bratnie prawosławne cerkwie autokefaliczne aby dołożyły wszystkich sił dla wzmocnienia wśród wierzących akcji w obronie pokoju.

Komunikat podpisali: patriarcha Moskwy i całej Rusi oraz członkowie Świętego Synodu.

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowa Federacja pracowników oświaty wezwała wszystkie sekcje krajowe do czynnego udziału w kampanii zbierania podpisów pod apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

## Pomoc ZSRR źródłem sukcesów Albańskiej Republiki Ludowej

### Odezwa przedwyborcza Demokratycznego Frontu Albanii

TIRANA (PAP). — Rada Główna Demokratycznego Frontu Albanii ogłosiła odezwę do narodu albańskiego w związku z wyborami do Zgromadzenia Narodowego, które odbędą się 28 maja.

Odezwa podkreśla osiągnięcia i zdobycze narodu albańskiego w ciągu ubiegłych czterech lat i stwierdza, że przemysł albański rozwija się i krzepnie z każdym dniem. W porównaniu z rokiem 1945 wydobycie nafty wzrosło czterokrotnie, węgla — pięciokrotnie, a produkcja przemysłu lekkiego wzrosła siedmiokrotnie.

Gospodarka rolna stale się rozwija, przy czym obszar ziemi uprawnej znacznie się zwiększył. Wzrosła także znacznie ilość rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Obszar obsługiwany obecnie przez państwowe ośrodki maszynowo-traktorowe jest pięciokrotnie większy niż w roku 1945.

Dokonano wielkiej pracy w dziedzinie odbudowy miast i wsi, które ucierpiały wskutek działań wojennych. Młodzież albańska zbudowała od 1945 r. trzy linie kolejowe, a obecnie buduje czwartą.

Albańska Partia Robotnicza i Rząd Ludowy wykazują wielką troskę o rozwój oświaty rzesz pracujących. W roku 1945 Albania miała 1.129 szkół podstawowych i średnich, a obecnie posiada ich 2.075. Ogólna ilość młodzieży studiującej wzrosła z 84.970 osób w roku 1946 do 181.440 w roku 1949.

Wszystkie te zdobycze — stwierdza odezwa — zostały osiągnięte dzięki olbrzymiej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Odezwa kończy się apelem do wszystkich wyborców, by wzięli masowo udział w głosowaniu i uczynili z dnia wyborów wielkie święto ogólnonarodowe.

## Masy pracujące witają z radością projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

**Przedstawiony na ostatniej sesji Sejmu Ustawodawczego rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy przyjęty został przez masy pracujące całej Polski z wielkim entuzjazmem. Na zebraniach załóg w licznych zakładach pracy robotnicy podkreślają m. in., że realizacja tej ustawy w znacznym stopniu przyczyni się do wzrostu produkcji i tym samym do podniesienia dobrobytu mas pracujących.**

(Koresp. wł.). Wczoraj w wielu łódzkich zakładach pracy odbyły się masowe zebrania, na których robotnicy wypowiadali się za jak najszybszym wprowadzeniem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. I tak w „Wi-Fa-Mie" Mieczysława Garczykówna z ZMP, jedyna kobieta - tokarz w tutejszej fabryce wystąpiła z apelem, w którym stwierdza, że młodzieżowcy „Wi-Fa-My" z radością przyjmują projekt Rządu i nie będą szczędzili wysiłków, aby zdyscyplinowaną pracą przyczynić się do szybszej realizacji planu 6-letniego.

*

Podobnie na zebraniu załogi PZPB Nr 3 prządka Józefa Bogucka stwierdza, że od 1945 r. nie opuściła ani jednego dnia pracy, rozumiejąc, że każda minuta postoju maszyn przynosi wielką stratę dla naszej produkcji. „Przyrzekam nadal tak pracować — mówi tow. Bogucka — oraz otoczyć specjalną opieką te prządki z mojej sali, które w niedostatecznym stopniu rozumieją na czym polega socjalistyczny stosunek do pracy". Podobnego zdania jest tow. Bronisława Opoczyńska, która oświadcza, że bumelanci i chroniczni łazicy muszą się nauczyć pracować sumiennie — „wzywam wszystkie kobiety z naszej fabryki — mówi Opoczyńska — do walki o każdą minutę roboczą, do systematycznej pracy dla pokoju".

*

Również w PZPDz im. Emilii Plater dziewiarz tych zakładów Włodarczyk oświadcza, że do tego czasu bardzo często spóźniał się, nie przypuszczając, jak wielkie szkody przy-

(Dokończenie na str. 2)

## Utworzenie Ministerstwa Uprawy Bawełny w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekret o utworzeniu Ministerstwa Uprawy Bawełny ZSRR. Ministrem uprawy bawełny mianowany został Usman Jusupow.

Dekret stanowi poza tym, że w Republikach Uzbeckiej i Tadżyckiej, Turkmeńskiej, Azerbejdżańskiej, Kirgiskiej, Kazachskiej, Ukraińskiej, Gruzińskiej, Ormiańskiej i Mołdawskiej utworzone będą Ministerstwa Uprawy Bawełny.

## Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej do CK WKP(b) i Towarzysza Stalina

### Hasło „Naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko ZSRR" stało się przysięgą milionów Francuzów

**GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że przy hucznych oklaskach wszystkich zebranych i przy śpiewie Międzynarodówki XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalił jednomyślnie tekst następującej depeszy:**

— Do Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Do Towarzysza Stalina.

Komuniści francuscy zebrani na XII Kongresie swej partii przyjęli z entuzjazmem serdeczne pozdrowienia, przesłane przez Centralny Komitet Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wyrażając partii bolszewickiej, jej Komitetowi Centralnemu i Tow. Stalinowi swe przywiązanie. Komuniści francuscy pamiętają, że Francja wyzwolona została przede wszystkim dzięki wysiłkom narodów i armii Związku Radzieckiego. Komuniści francuscy wiedzą dobrze, że każdy krok Związku Radzieckiego na drodze do komunizmu jest jednocześnie krokiem naprzód na drodze do zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu we Francji i na całym świecie.

W obliczu knowań podżegaczy wojennych kraj socjalizmu jest dla wszystkich nadzieją i symbolem życia. Oto dlaczego hasło Biura Politycznego naszej partii: „Naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu" — stało się przysięgą milionów Francuzów i Francuzek.

Komuniści francuscy, którzy obradują na XII Kongresie swej partii pod hasłem walki przeciwko wojnie przyrzekają, że idąc za przykładem partii bolszewickiej, dostosowywać będą coraz ściślej swe czyny do swych słów dochowując wierności sprawie komunizmu, której najwierniejszym gwarantem jest WKP(b) i Wy osobiście drogi Towarzyszu Stalin.

Walczymy i będziemy walczyli o utrwalenie jedności klasy robotniczej, o wzmocnienie sojuszu między robotnikami i chłopstwem pracującym, o zjednoczenie wszystkich demokratycznych sił Francji dla obrony żywotnych interesów mas pracujących, odzyskania niezależności narodowej Francji, dla zapewnienia zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu.

Stwierdzamy ponownie naszą wolę kontynuowania odważnie walki o położenie kresu imperialistycznej wojnie w Vietnamie.

Będziemy czynnie popierać Niemiecką Republikę Demokratyczną, która przeciwstawia się marionetkom z Bonn, pozostającym na służbie imperialistów amerykańskich i zakłada fundamenty jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec „wykluczających możliwość nowych wojen w Europie". Pozostaniemy w ten sposób wierni zarówno interesom narodowym Francji jak i internacjonalizmowi proletariackiemu.

Drogi Towarzyszu Stalin! Jak uczy historia okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którego założycielem byliście wraz z Leninem, wzmocnienie i rozwój Partii są warunkiem sukcesów. Przyrzekamy, że w dalszym ciągu będziemy budować naszą Partię pod kierownictwem Maurice Thoreza jako partię leninowsko-stalinowską.

Niedawne jednogłośne wybranie Was do Rady Najwyższej ZSRR, Towarzyszu Stalin, jak również wybór przywódców partii bolszewickiej powitane zostały we Francji i na całym świecie jako wielkie zwycięstwo pokoju.

Przykład Związku Radzieckiego i samo jego istnienie wywołuje przerażenie wśród podżegaczy wojennych, a nam daje pewność, że potrafimy udaremnić ich zbrodnicze plany agresji. Istnienie Związku Radzieckiego napawa nas pewnością naszego wyzwolenia.

Niech żyje bolszewicka Partia ZSRR i jej Centralny Komitet!

Niech żyje wielki towarzysz Stalin, nasz nauczyciel socjalizmu, który jest uosobieniem wielkiej sprawy wyzwolenia ludów, wyzwolenia pracy i wielkiego dzieła komunizmu!



## Walka o pokój — bojowym zawołaniem mas

Gdy słowo POKÓJ stało się bojowym zawołaniem setek milionów ludzi na całym świecie — nastąpił przełom w stosunkach międzynarodowych.

Przeciwnicy agresji i zwolennicy pokojowych stosunków między narodami stanowili zawsze większość we wszystkich krajach. Ale dopóki większość ta zajmowała postawę bierną — dopóty o losach wojny i pokoju rozstrzygały machinacje niewielkiej garstki potentatów wielkiego kapitału i intrygi wysługującej im się dyplomacji i soldateski. Dopiero z chwilą, gdy owa wielomilionowa rzesza „prostych ludzi" przetworzyła swą nienawiść do wojny i agresji w czynny i zorganizowany opór przeciwko wojnie i stanęła aktywnie do walki o pokój — dopiero wtedy głos tej masy stał się czynnikiem politycznym i zaczął ważyć na szali spraw międzynarodowych.

Światowy Ruch Obrońców Pokoju sprawił właśnie, że setki milionów z w o l e n n i k ó w pokoju na całym świecie przeobraziły się w zorganizowaną armię b o j o w n i k ó w pokoju. Światowy Ruch Obrońców Pokoju sprawił, że dążenia najszerszych rzesz ludzi nienawidzących wojny i marzących o pokoju znalazły polityczny wyraz i organizacyjną formę. I oto w ciągu niespełna dwóch lat wyrósł i rozrósł się potężny ruch o światowym zasięgu, ruch ogarniający miliard bez mała ludzi zjednoczonych jedną myślą i jedną wolą — walki o pokój. Podżegacze wojenni natknęli się na nieoczekiwaną zaporę, której dotąd nie brali w rachubę, ale którą już dziś przestali lekceważyć i nauczyli się brać poważnie, coraz poważniej pod uwagę.

Nie jest rzeczą przypadku, że ten potężny światowy ruch pokoju mógł powstać i powstał w dobie obecnej. Albowiem podwaliny pod jego istnienie i wspaniały rozwój stworzyło epokowe zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem i faszyzmem, zwycięstwo, które dokonało nowego ogromnego wyłomu we froncie światowego imperializmu. Związek Radziecki wyszedł z drugiej wojny światowej jako najpotężniejsze mocarstwo świata. Utorował drogę zwycięstwu sił ludowych pod wodzą klasy robotniczej w krajach Europy środkowo-wschodniej i na ogromnych obszarach Chin, umożliwił narodziny Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki temu powstał zwarty potężny obóz państw pokojowych, skupionych wokół ZSRR.

Kraj zwycięskiego socjalizmu, który od zarania swego istnienia był orędownikiem pokoju, jest dziś niezłomną twierdzą pokoju, a jego polityka jest nieomylną busolą, którą kierują się wszyscy obrońcy pokoju.

Przewodnictwo polityczne Związku Radzieckiego tchnęło w masy ludowe całego świata zapał do walki, wskazało drogi walki i realne możliwości zwycięstwa. Pod wodzą klasy robotniczej masy ludowe całego świata stanęły w szeregach bojowników o pokój.

Z żywiołowym rozmachem ruch pokoju zatacza coraz szersze kręgi. Liczba jego zwolenników i czynnych uczestników rośnie z dniem każdym. Nie znaczy to jednak, by niebezpieczeństwo wojny zostało już zażegnane a pokój utrwalony. Albowiem obóz imperializmu i wojny nie skapitulował i nie skapituluje dobrowolnie.

W miarę wzrostu sił obozu pokoju rośnie histeria wojenna w obozie wroga. Z marshallowskiej „zimnej wojny" wyrosła achesonowska „totalna dyplomacja", a bezskuteczny szantaż atomowy przerodził się w równie nieudolny szantaż wodorowy. Ale podżegacze wojenni nie ustają ani na chwilę, organizując bloki zachodnie, zwołując zjazdy „Atlantydów" spod znaku paktu atlantyckiego, snując plany odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu, piętrząc budżety wojskowe.

Gdy robotnicy Francji, Włoch i Belgii demonstrują swą wolę walki o pokój i udaremniają wyładunek transportów broni amerykańskiej, Waszyngton nakazuje swym marionetkom, rządzącym w tych krajach, wzięcie kursu na faszyzm. Gdy masy ludowe krajów zachodu stawiają opór rodzimej reakcji i jej zaatlantyckim protektorom, sroży się krwawy terror policyjny, zapełniają więzienia, mnożą represje i prześladowania. Napięcie walki wzmaga się z dnia na dzień.

I dlatego obrońcy pokoju na całym świecie świadomi być muszą nakazu nieustannej czujności i niesłabnącej gotowości do walki.

Sztokholmska sesja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju otwiera nowy etap w tej walce. Koncentruje się dziś ona wokół apelu o bezwarunkowy zakaz broni atomowej. Apel ten zmobilizuje do walki o pokój także i tych, którzy dotąd jeszcze pozostawali poza zasięgiem ruchu. Bomba atomowa musi być postawiona poza prawem. Kto jest za jej zakazaniem — podpisze apel obrońców pokoju i stanie tym samym w ich szeregach.

Apel sztokholmski odbił się szerokim i donośnym echem we wszystkich krajach pięciu kontynentów. Na wezwanie sztokholmskie rozlega się silny odzew i w Polsce.

Polska Ludowa stanowi mocne ogniwo w światowym froncie pokoju. Każdy człowiek pracy w naszym kraju znajduje się na linii walki. I uświadamia sobie, że i od jego wysiłku zależy los tej walki, a od jej wyniku — przyszłość każdego z nas, przyszłość naszej ojczyzny i przyszłość całej ludzkości. Kto w tej walce nie daje ze siebie wszystkiego, kto narusza socjalistyczną dyscyplinę pracy, kto opóźnia tempo wykonania planów gospodarczych, kto osłabia czujność, kto poddaje się naciskowi wroga — ten staje się dezerterem z frontu walki o wielką i powszechną sprawę pokoju światowego.

Gdy rozchodzimy się dziś z miejsc pracy, musimy pamiętać, że świąteczny odpoczynek jest zasłużonym wytchnieniem, które pozwoli nam ze zdwojoną energią powrócić do pracy i walki.

Siły obozu pokoju, skupionego przy Związku Radzieckim są wielkie. Olbrzymia większość ludzkości jest z nami. Wzmagając nieustannie naszą czujność, wysiłek i bojowość potrafimy okiełznać podżegaczy wojennych. A wtedy — POKÓJ ZWYCIĘŻY.

*Serdeczne życzenia świąteczne*

*s k ł a d a c z y t e l n i k o m*

*REDAKCJA „TRYBUNY LUDU"*

## „Dixmude" — statek z bronią błądzi od portu do portu

### Robotnicy francuscy odmawiają wyładunku broni z USA

GENEWA (PAP). Przed dwoma tygodniami w ramach tzw. układu dwustronnego amerykańsko-francuskiego, przybył do Francji statek „Dixmude" z ładunkiem wojskowych samolotów amerykańskich.

Zdecydowana postawa marynarzy francuskich, którzy wraz z całą klasą robotniczą walczą przeciw imperialistycznym przygotowaniom do wojny, uniemożliwiła wyładowanie statku. „Dixmude" przez kilka dni na próżno szukał „gościnnego" portu.

Przed kilkoma dniami statek opuścił więc Francję udając się do Afryki Północnej, gdzie, jak sądziły władze francuskie, w warunkach kolonialnych dokonać będzie można wyładunku.

Jednakże na wiadomość o przybyciu „Dixmude" w Tunisie, Bizercie i Ferryville odbyły się potężne manifestacje protestacyjne. Ludność pracująca zdecydowanie przeciwstawiła się dostawom broni amerykańskiej.

W Tunisie policja brutalnie zaatakowała manifestantów, raniąc kilkanaście osób. W Bizercie wprowadzono stan wyjątkowy. Nad miastem przelatywały samoloty wojskowe, na skrzyżowaniach ulic ustawiono karabiny maszynowe.

Gdy zapadła noc, uzbrojone oddziały wojskowe przystąpiły do wyładowywania statku „Dixmude". Wojsko zdołało jednakże wyładować tylko część ładunku. „Dixmude" opuścił Bizertę, skąd — według krążących pogłosek — ma się udać do Tulonu.

## Truman potwierdza narastanie kryzysu w rolnictwie USA

N. JORK (PAP). Prezydent Truman wystosował do Kongresu orędzie na temat sytuacji w gospodarce rolnej. Orędzie zawiera dwa zasadnicze punkty. Po pierwsze — Truman usiłuje „wytłumaczyć", dlaczego w ubiegłym tygodniu „niechętnie" podpisał projekt ustawy, którego następstwem będzie zwiększenie produkcji bawełny i orzeszków ziemnych — dwóch gałęzi produkcji rolnej, figurujących na długiej liście produktów roślinnych, które nagromadziły się już w znacznym „nadmiarze".

Po drugie — Truman przyznaje w swym orędziu, że istniejące ustawy nie wystarczają do przezwyciężenia narastającego kryzysu w gospodarce rolnej i proponuje szereg nieznacznych zmian tych ustaw.

Korespondent dziennika „Christian Science Monitor" pisze, że Truman wystosował swe orędzie do Kongresu „w chwili, gdy szybko wzmaga się oburzenie konsumentów z powodu drożyzny i marnotrawstwa, z którymi związany jest istniejący system".

Ceny produktów rolnych spadają, a sytuacja farmerów, zwłaszcza drobnych i średnich, pogarsza się. Według danych ministerstwa rolnictwa, dochód farmerów amerykańskich w 1949 r. był o 17 proc. mniejszy niż w 1948 r. i o 22 proc. mniejszy niż w 1947 r.

Rząd nie jest w stanie pozbyć się ogromnych „nadwyżek" produktów rolnych inaczej niż drogą ich niszczenia, jak czyni się to z ziemniakami, lub też drogą zbytu tych produktów po cenach dumpingowych.

Tymczasem, mimo nagromadzenia olbrzymich ilości różnych produktów rolnych — miliony rodzin amerykańskich odczuwają ostry brak żywności. Projekt ustawy podpisany przez Trumana pogorszy ich sytuację.

## Realizując zobowiązanie 1-Majowe tokarz tow. Horbacz z Koszalina osiągnął szybkość skrawania 1120 m/min

**Zobowiązania dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej 1-Maja płyną nadal nieprzerwaną falą.**

Czołowy przodownik pracy Okręgowych Warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Koszalinie woj. szczecińskie — tokarz tow. Horbacz zobowiązał się dla uczczenia 1-Maja uzyskać na swej tokarce czeskiej marki „Kovo" szybkość skrawania metali — 900 metrów na minutę.

Dzięki intensywnej pracy i doskonałej znajomości obsługiwanej przez siebie tokarki tow. Horbacz przekroczył w dniu 4 kwietnia podjęte zobowiązanie uzyskując niespotykany dotychczas w Polsce wynik w szybkościowym skrawaniu metali — 1.120 metrów na minutę.

Na naradzie wytwórczej przedstawicieli Mikułowsko-Jaworznickiego Zjednoczenia Węglowego podsumowano zobowiązania górników, podjęte dla uczczenia święta klasy robotniczej. Łącznie górnicy tego Zjednoczenia dadzą do dnia 1 maja 30.380 ton węgla ponad plan. Na czoło wysunęła się załoga kopalni „Jaworzno", gdzie górnicy wydobędą ponad 13 tys. ton węgla ponad plan, kopalnia „Bolesław Śmiały" — 6.980 ton oraz kopalnia „Brzeszcze" — 6.000 ton ponad plan.

*

(Koresp. wł.) Drużyny parowozowe Parowozowni w Jeleniej Górze podjęły długofalowe zobowiązania na okres 6 miesięcy, postanawiając zwiększyć przebieg parowozów między płukaniem kotłów i bez napraw bieżących. M. in. maszyniści St. Przychodni i St. Zakliński z pomocnikami Rogulskim i Lewandowskim zwiększą przebieg parowozu Ot-1 z 2.730 km. na 12.000 km.; maszyniści Berlingnis i Pakosiński z pomocnikami Kijkowskim i Pajkiem postanowili zwiększyć przebieg swego parowozu z 2.730 km. na 11.000 km. (c)

*

100.000 cegieł dodatkowo postanowiła wyprodukować do dnia 1 maja załoga Państwowych Zakładów Ceramicznych w Częstochowie. Do końca br. załoga zobowiązała się dostarczyć łącznie 800.000 cegieł ponad plan roczny. Realizacja zobowiązania tych zakładów umożliwi zbudowanie jednego wielkiego bloku mieszkalnego dla 20 rodzin robotniczych.

**DZIŚ W NUMERZE:**

*TEMATY DNIA*

## Wypłoszeni imperialiści

Rozwydrzeni imperialiści amerykańscy, nie kontentując się rolą podżegaczy i finansistów wojny przeciwko ludowi vietnamskiemu, postanowili podeprzeć chwiejącą się marionetkę francuską Bao-Dai bezpośrednią interwencją zbrojną.

W tym celu, w roli amerykańskich „trzech groszy", wystąpiły u brzegów Vietnamu trzy amerykańskie okręty wojenne: lotniskowiec i dwa kontrtorpedowce. Kontrtorpedowce zawinęły demonstracyjnie do portu w Saigonie, z lotniskowca zaś, który zatrzymał się w przyzwoitej odległości od portu, zerwało się stado nowiusieńkich amerykańskich samolotów wojskowych, które przeleciały nad Saigonem.

Na wieść o bezczelnej interwencji amerykańskich sił morsko-lotniczych, ludność Saigonu zgromadziła się w pobliżu portu, urządzając wielotysięczną demonstrację antyamerykańską. Przerażony Bao-Dai skonsygnował siły policyjne i wojska francuskie. Padły strzały, ulice Saigonu spłynęły krwią rannych i zabitych patriotów vietnamskich. Mimo ofiar, ludność Saigonu nie zaprzestała manifestacji, a policja odmówiła strzelania do tłumu.

Widząc nieprzejednaną postawę ludności vietnamskiej, Amerykanie zrejterowali. Samoloty amerykańskie wróciły na lotniskowiec, a kontrtorpedowce, pod osłoną nocy, dyskretnie wypłynęły z portu. Następnego dnia na horyzoncie nie widać już było nawet dymu z kominów amerykańskich okrętów.

Wypadki w Saigonie przeraziły nie na żarty rząd sąsiedniego Syjamu, gdzie z okazji koronacji króla Amerykanie zamierzali w dniu 5 maja przeprowadzić podobną demonstrację „potęgi militarnej USA". Na prośbę rządu syjamskiego, Amerykanie zrezygnowali ze swych zamiarów.

Na powyższym przykładzie widzimy, że okręty wojenne i samoloty wojskowe imperialistów wcale nie są silniejsze od zdecydowanej antyimperialistycznej postawy ludu. Obrońcy pokoju na całym świecie powinni wyciągnąć praktyczne wnioski z doświadczeń w Saigonie.

J. W.

## Przeciw represjom wobec ruchu związkowego w Berlinie zachodnim

BERLIN (PAP). — Jak donosi „Neues Deutschland", kierownictwo Niemieckich Wolnych Zw. Zawodowych, wielkiego Berlina skierowało pismo do komendantów francuskiego i angielskiego, wyrażające zdecydowany protest przeciw dławieniu wolności związkowych w Berlinie zachodnim i przeciw aresztowaniu działaczy związkowych.

Kierownictwo Wolnych Związków Zawodowych wielkiego Berlina zwróciło się z apelem do robotników i urzędników sektorów zachodnich, by zespolili swe szeregi w walce o obronę wolności związkowych i praw demokratycznych.

## Wyjazd przedstawicieli rządu Sinkiangu z Moskwy

MOSKWA (PAP). — Dnia 5 bm. wyjechali z Moskwy przedstawiciele Rządu Ludowego prowincji Sinkiang z wiceprzewodniczącym rządu Azizowem na czele, którzy brali udział w pracach delegacji Chińskiej Republiki Ludowej.

## Przed konferencją Komitetu Wykonawczego SDFK w Helsinkach

HELSINKI (PAP). W związku z wyznaczoną na 17 bm. w Helsinkach sesją Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Fińskich — Anna Nevalainen, zorganizowała konferencję prasową, na której omówiła podstawowe zadania Federacji oraz przedstawiła zagadnienia, które poruszane będą na sesji Komitetu Wykonawczego.

Porządek dzienny sesji obejmuje: zagadnienia, związane z walką o pokój, wyniki Kongresu Kobiet Krajów Azjatyckich, przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka. Sesja rozpatrzy również szereg spraw organizacyjnych.

## Monarchis'a van Zeeland próbuje zmontować nowy rząd belgijski

BRUKSELA (PAP). — Po niepowodzeniu misji liberała Deveze'a rozmowy w sprawie utworzenia nowego gabinetu belgijskiego prowadzi obecnie katolik Paul van Zeeland, zaciekły monarchista i zwolennik powrotu króla Leopolda.

Spróbuje on najpierw zmontować nową koalicję katolicko - liberalną, a w razie niepowodzenia — utworzyć rząd złożony tylko z katolików.

# Klasa robotnicza Francji wzmoże walkę przeciw amerykańskiej kolonizacji, nędzy i podżegaczom wojennym

### Dalszy ciąg obrad Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej

**GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża dalsze obrady XII Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej poświęcone były dyskusji nad referatem sekretarza generalnego Partii tow. Thoreza. W trakcie obrad sala kongresowa stała się terenem owacji na cześć Polski Ludowej, gdy tow. Marie Claude Vaillant - Couturier odczytała proponowany tekst telegramu od Kongresu do Przewodniczącego PZPR tow. Bolesława Bieruta z podziękowaniem za przesłane życzenia.**

W dyskusji nad referatem tow. Thoreza zabierali głos liczni mówcy.

Nutą dominującą przemówień było zaakcentowanie konieczności wzmożenia charakteru politycznego walki partyjnej i oparcia struktury Partii głównie o podstawowe organizacje fabryczne.

Sekretarz federalny departamentu Sekwany tow. Souquiere wskazał, że w walce o pokój musi wysunąć się na czoło klasa robotnicza.

Jedność akcji realizuje się — podkreśla mówca — zbyt często tylko pod hasłami gospodarczymi, podczas gdy należy wysuwać odważnie problemy polityczne.

Tow. Souquiere zaznacza, że szczera, lojalna i publiczna krytyka i samokrytyka jest najlepszym środkiem rozwoju.

Lecoeur wskazuje następnie na konieczność wzmocnienia pracy partyjnej na wsi.

Przechodząc do problemu doboru kadr, Lecoeur domaga się wysuwania na czołowe stanowiska młodzieży.

### O wzmożenie walki o pokój

W toku dalszej dyskusji nad referatem sekretarza generalnego Partii — Maurice Thoreza — zabrał głos delegat Federacji Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany — Andre Lunet, który stwierdził, że akcja strajkowa w okręgu paryskim była cząstką walki ludu francuskiego przeciwko polityce przygotowań wojennych i nędzy. Cechą charakterystyczną tej akcji była całkowita jedność działania szeregowych członków związków zawodowych. Tę jedność należy utrzymać również w przyszłości.

Komuniści muszą dowieść, że „demokracja" burżuazyjna stanowi jedynie zamaskowaną dyktaturę kapitalistyczną, sprawowaną w stosunku do mas ludowych, a zwłaszcza klasy robotniczej.

Sekretarz organizacji federalnej Partii w departamencie Charante Maritime — Aggase — zobrazował walkę dokerów La Pallice przeciwko wyładowywaniu i załadowywaniu sprzętu wojennego, przeznaczonego dla Indochin.

Z kolei zabrał głos członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej — Etienne Fajon, który wykazał ścisłą łączność między walką o pokój i niepodległość narodową a walką klasy robotniczej o żądania zawodowe. Partia winna wykazać robotnikom ścisły związek między ich ciężką sytuacją materialną a polityką wojenną rządu, a w konsekwencji między walką o żądania gospodarcze a bitwą o pokój.

Fajon przeszedł następnie do omówienia roli rządu, podkreślając, iż jest on sługą kapitalizmu francuskiego i ślepym narzędziem Waszyngtonu. Przypominając, że premier Bidault z rozkazu Amerykanów sprzeciwia się podwyżce płac we francuskich przedsiębiorstwach prywatnych, gdyż podwyżka musiałaby objąć również przedsiębiorstwa publiczne, mówca stwierdził, że państwo kapitalistyczne jest najbardziej okrutnym i reakcyjnym ze wszystkich pracodawców. Stanowisko rządu rzuca jaskrawe światło na klasowy charakter państwa burżuazyjnego, a zwłaszcza na charakter nacjonalizacji w ustroju kapitalistycznym.

Fajon położył silny nacisk na konieczność tworzenia w przedsiębiorstwach, opartych na szerokiej bazie, komitetów obrony pokoju i mobilizowania najszerszych mas robotniczych do walki politycznej. Mówca zakończył apelem o wzmożenie akcji przeciwko wyładowywaniu i przewozowi amerykańskiego sprzętu wojennego oraz produkcji materiałów wojennych we Francji.

Po przemówieniu Fajona zabrał głos sekretarz federalny departamentu Aisne — Renard, który podkreślił konieczność wzmożenia pracy ideologicznej w organizacjach partyjnych.

### Przeciw wojnie kolonialnej

Witany pieśnią 17 pułku piechoty i gorąco oklaskiwany przez delegatów zabrał z kolei głos członek KC Andre Marty, którego przemówienie poświęcone było walce o położenie kresu wojnie kolonialnej w Vietnamie.

Oceniając sytuację strategiczną w Vietnamie, Marty podkreśla, że wojna jest przegrana dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego. W chwili obecnej 80 proc. terytorium kontrolowane jest przez Demokratyczny rząd Republiki Vietnamskiej.

Mówca stwierdza dalej, że obecną wojnę rząd francuski prowadzi w interesie imperialistów amerykańskich, aby przeszkodzić potężnemu ruchowi wyzwoleńczemu narodów azjatyckich i zapewnić imperialistom amerykańskim bazę strategiczną przeciwko Chinom Ludowym.

Andre Marty podkreślił, że naród vietnamski walczy przeciwko rządowi, który jest wrogiem francuskiej klasy robotniczej i ludu francuskiego. Naród vietnamski jest więc bezpośrednim sprzymierzeńcem proletariuszy francuskich w ich walce o chleb, pokój i wolność.

Następnie Andre Marty wezwał komunistów francuskich do wzmożenia wysiłków w celu położenia kresu zaborczej wojnie kolonialnej.

W toku dalszej dyskusji przemawiali delegaci poszczególnych federacji departamentalnych FPK, poruszając m.in. sprawę walki o pokój na swym terenie. Delegaci mówili też o poważnych sukcesach na polu zapewnienia jedności akcji między robotnikami komunistycznymi a socjalistycznymi wbrew zdradzieckiemu stanowisku kierownictwa SFIO.

Równocześnie wszyscy mówcy stwierdzili, że poszczególne organizacje departamentalne popełniły szereg poważnych błędów. Podkreślili oni w szczególności, że dla osiągnięcia dalszych sukcesów na polu walki o pokój i w innych dziedzinach należy zlikwidować rutyniarstwo, sekciarstwo i tendencje do „ekonomizmu", które ujawniły się w szeregu organizacji partyjnych. Należy też położyć nacisk na rozwinięcie działalności organizacji partyjnych na terenie zakładów pracy.

### Przemówienia gości zagranicznych

Z kolei Zjazd wysłuchał depesz powitalnych od brazylijskiej partii komunistycznej, partii komunistycznej Argentyny, afrykańskich zrzeszeń demokratycznych itd.

Następnie przemawiali goście zagraniczni. Delegaci bratnich partii komunistycznych i robotniczych, przekazując pozdrowienia Kongresowi w imieniu swych partii, mówili o ich wierności internacjonalizmowi proletariackiemu, o niezachwianej woli pokojowej ludów swych krajów, o ich gorących sympatiach do ZSRR i o miłości do Józefa Stalina.

Po przerwie w obradach Waldeck Rochet wygłosił referat na temat obrony francuskiej gospodarki rolnej oraz interesów pracującego chłopstwa, którego sytuacja uległa również ostremu pogorszeniu w związku z marshallizacją kraju.

### Czwarty dzień obrad

W czwartym dniu Kongresu przemawiał m. in. sekretarz Federacji Francuskiej Partii Komunistycznej z departamentu dolnego Renu — Alphonso Boesch, podkreślając, że walka przeciwko kampanii antyradzieckiej stanowi w Alzacji najlepszą formę walki o pokój.

Delegatka z departamentu Sekwany, Ivonne Dumond, podkreśliła olbrzymie znaczenie deklaracji Maurice Thoreza, że naród francuski nie będzie nigdy prowadził wojny ze Związkiem Radzieckim. Deklaracja ta, przyjęta we Francji z entuzjazmem, odbiła się szczególnie silnym echem wśród kobiet francuskich.

Członek KC partii Leon Feix poświęcił swe przemówienie walce o wyzwolenie narodowe 70 milionów mieszkańców francuskich posiadłości zamorskich.

### Dziennik „Prawda" o Kongresie FPK

MOSKWA (PAP). „Prawda" w korespondencji z Paryża pt. „Z masami i na czele mas", opisując przebieg XII Zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że szczera i otwarta krytyka i samokrytyka, stosowana przed szerokim audytorium w obecności przedstawicieli francuskiej i zagranicznej prasy wszystkich kierunków — to dowód wzrostu sił Francuskiej Partii Komunistycznej, dowód jej niezachwianego przeświadczenia, że w wyniku takiej śmiałej krytyki i samokrytyki zaufanie ludu do partii nie tylko nie osłabnie, ale jeszcze bardziej wzrośnie.

Wysoki poziom krytyki i samokrytyki na Zjeździe stanowi niezawodną gwarancję, że partia będzie nadal kroczyć wraz z masami i na czele mas.

Krytyka i samokrytyka — konkluduje „Prawda" — pomogą Francuskiej Partii Komunistycznej jeszcze pomyślniej wykonać nowe zadania, jakie stawia przed nią życie.

## Pismo XII Kongresu FPK do Mao Tse-tunga

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, delegaci na XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej jednogłośnie uchwalili tekst następującego pisma do przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Chin — Mao Tse-tunga:

XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej z radością i entuzjazmem przyjął nadesłane przez Was życzenia. Za życzenia te wyrażamy braterskie podziękowanie. Historyczne zwycięstwo Chin Ludowych pod chlubnym kierownictwem Komunistycznej Partii Chin i pod Waszym osobistym przewodem jest zwycięstwem obozu demokratycznego i wszystkich zwolenników pokoju.

Zwycięstwo to budzi podziw naszego ludu i jest niewyczerpanym źródłem zachęty dla naszej partii, która walczy o niezawisłość narodową i pokój, przeciwko amerykańskim podżegaczom do wojny imperialistycznej i ich agentom francuskim.

Wierni nauce Stalina nie będziemy szczędzili sił, ażeby wzmocnić front pokoju, demokracji i socjalizmu.

Prosimy Was, Drogi Towarzyszu przyjąć najgoretsze pozdrowienia naszego Kongresu za Waszą bohaterską walkę i Wasze wspaniałe zwycięstwo.

W imieniu Biura Kongresowego pismo do Mao Tse-tunga podpisał sekretarz generalny FPK — Maurice Thorez.

# Masy pracujące witają z radością projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Dokończenie ze str. 1

nosi przez swą lekkomyślność fabryce i Państwu.

— Dziś — mówi tow. Włodarczyk — przyrzekam, że to się więcej nie powtórzy i wzywam wszystkich pracowników naszych zakładów by poszli w moje ślady. (bg)

Masowe zebrania na których załogi łódzkich zakładów włókienniczych z entuzjazmem powitały projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, odbyły się również w PZPW Nr 1, PZPW Nr 2 oraz PZPW Nr 4.

### Wzmacniając dyscyplinę pracy — podniesiemy wydajność

(Koresp. wł.). W hali produkcyjnej Fabryki Wyrobów Drzewnych w Piszu odbyła się w dniu 6 bm. narada wytwórcza robotników zakładu, na której szeroko omówiono i przedyskutowano projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Projekt ustawy spotkał się z należytym zrozumieniem całej załogi, co znalazło wyraz w wypowiedziach robotników potępiających nieusprawiedliwioną absencję i bumelanctwo.

Po dyskusji załoga fabryki uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in. „opierając się na doświadczeniach załogi naszej fabryki, stwierdzamy, że projekt ustawy wzmacniając dyscyplinę pracy, przyczyni się do zwiększenia jej wydajności, a za tym do szybszego polepszenia warunków materialnych klasy robotniczej i przyśpieszenia wykonania planu sześcioletniego.

### Praca jest sprawą honoru

Tow. Karol Głuchowski, ślusarz oddziału mechanicznego Zakładów Chemicznych „Fosfat" w Kielcach podkreślił:

„Projekt ten odzwierciedla potrzeby klasy robotniczej. Świadczyć może o tym chociażby przykład z naszego zakładu pracy. Na dzień przed wniesieniem projektu ustawy w Sejmie, na naradzie wytwórczej, domagaliśmy się napiętnowania notorycznych bumelantów. Dla mnie praca jest kwestią honoru — dlatego nie opuszczam ani godziny pracy bez poważnej przyczyny i nie spóźniam się do pracy!"

Malarz z „Fosfatu" ob. Władysław Michno — dodaje: „Muszę samokrytycznie przyznać, że od początku br. opuściłem bez ważniejszej przyczyny już 8 dniówek. Nie wiedziałem, jak fatalne skutki mają absencje i spóźnienia do pracy, gdy się je mierzy w skali całego zakładu i w skali krajowej. Teraz rozumiem, że działałem na szkodę zakładu pracy. Postaram się, aby więcej dniówek bez istotnej przyczyny nie opuszczać. Chciałbym, aby wszyscy moi towarzysze pracy, którzy postępowali podobnie jak i ja — poszli za moim przykładem, żeby zrozumieli, że walka z absencją, to walka ze szkodnictwem, to walka z wrogiem Polski Ludowej".

## Osiągnięcia młodzieżowych brygad pracy w stoczni gdańskiej

W stoczni gdańskiej wydatnie przyczyniają się do przedterminowego wykonania zobowiązań długofalowych i zobowiązań pierwszomajowych młodzieżowe brygady, zorganizowane przez członków Związku Młodzieży Polskiej. M. in. brygada niterów, pod kierownictwem młodzieżowego przodownika pracy ob. Zandera, osiągając 250 proc. normy, przyśpieszyła zakończenie budowy trzeciego polskiego rudowęglowca S/S „Brygada Makowskiego". Ponadto brygada ta, po przyjęciu ostatnio nazwy wielkiego rewolucjonisty Juliana Marchlewskiego, zapoczątkowała wśród stoczniowców akcję systematycznej walki z marnotrawstwem maszyn i narzędzi. Brygada rzuciła również hasło współzawodnictwa w walce o pełne wykorzystanie ukrytych rezerw produkcyjnych.

Ogółem w stoczni gdańskiej powstały dotąd 92 brygady młodzieżowe. Na 160 pomysłów racjonalizatorskich, zgłoszonych w pierwszym kwartale br. przez robotników stoczni gdańskiej, 65 pomysłów zostało złożonych przez członków brygad młodzieżowych. Wszystkie te pomysły zostały już upowszechnione.

Ponadto członkowie brygad młodzieżowych w stoczni gdańskiej prowadzą ożywioną działalność kulturalno-oświatową, zacieśniają stale łączność robotników z mieszkańcami wsi i w okresie ostatnich trzech miesięcy odwiedzili 20 ośrodków wiejskich, gdzie zapoznali się z potrzebami mało i średniorolnych chłopów oraz przeprowadzili remonty 3 traktorów i ponad 80 różnego rodzaju innych napraw.

## Protest MOD przeciw represjom wobec dziennikarzy w Argentynie

PRAGA (PAP). Według wiadomości otrzymanych przez Międzynarodową Organizację Dziennikarzy — przed kilku tygodniami aresztowano w Argentynie naczelnego redaktora dziennika „La Hora", Paulino Gonzales Albardi i jego zastępcę Alfredo Varela i Salvadora Dell Aquilla.

Przyczyną aresztowania jest udział tych dziennikarzy w walce o pokój i współpracę między narodami.

Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy skierowała protest przeciwko brutalnemu traktowaniu dziennikarzy postępowych w Argentynie bezpośrednio do rządu argentyńskiego oraz do ONZ.

## Londyński oddział Banku Chińskiego podporządkował się Centrali w Pekinie

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że oddział londyński Banku Chińskiego, nawiązał stosunki z głównym zarządem tego Banku i wyraził gotowość pracy pod kierownictwem głównego zarządu Banku Chińskiego.

# Wzmożony wysiłek całego społeczeństwa umożliwi likwidację analfabetyzmu do końca 1951 roku

### Wywiad z tow. min. S. Matuszewskim

**W dniu 7 bm. mija rok od daty podjęcia przez Sejm Ustawodawczy RP uchwały o likwidacji analfabetyzmu. W związku z tym, Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem tow. min. Stefan Matuszewski poinformował przedstawiciela PAP o dotychczasowych wynikach akcji oraz o najbliższym planie pracy, zmierzającej do przedterminowego wykonania uchwały Rządu o całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Polsce do końca 1951 r.**

Rok, który nas dzieli od doniosłej uchwały Sejmu Ustawodawczego RP — powiedział tow. min. Matuszewski — wypełniony był energiczną pracą. Rząd nasz, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i inne stronnictwa polityczne, organizacje społeczne, związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet i inne organizacje włączyły się — choć jeszcze nie w jednakowym stopniu — do wspólnego wysiłku w walce z haniebną spuścizną przedwrześniowych rządów kapitalistycznych i hitlerowskiej okupacji — jaką jest analfabetyzm.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu rozciągnęła się na wszystkich analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 roku życia, czyli, jak to wynika z przeprowadzonej przez nas rejestracji i obliczeń, na półtora miliona ludzi. Plan nasz przewiduje naukę dla 1 miliona 800 tys. ludzi, włączając również tych, których ustawa formalnie nie dotyczy.

Wyniki pierwszego roku walki z analfabetyzmem dają nam gwarancję, że likwidacja analfabetyzmu zostanie w Polsce przeprowadzona w terminie zaplanowanym przez Rząd, tj. do końca 1951 r.

Do chwili obecnej akcją nauczania początkowego objęliśmy ponad pół miliona ludzi. W kwietniu br. rozpoczynamy drugi etap naszej pracy. W dwóch wielkich kampaniach wiosenno - letniej i jesienno - zimowej obejmiemy nauką 750 tys. osób. Prócz tego, nauczymy indywidualnie 20 tys. osób. W dniu Święta Narodowego — 22 lipca 1950 r. będziemy mogli zameldować Prezydentowi Rzeczypospolitej, że w kilku powiatach analfabetyzm został całkowicie usunięty.

Akcja, którą prowadzimy jest bez precedensu w naszej historii. Olbrzymi wpływ na osiągane przez nas wyniki mają doświadczenia Związku Radzieckiego, na których w szerokim zakresie opieramy się w naszej pracy.

Tow. min. Matuszewski informuje następnie o wkładzie finansowym Państwa i społeczeństwa, na rzecz walki z analfabetyzmem.

Z budżetu Pełnomocnika Rządu oraz innych instancji państwowych i organizacji społecznych, wydaliśmy dotychczas na walkę z analfabetyzmem ok. 2 miliardów zł. Na rok 1950 preliminujemy na ten cel ok. 3,5 miliarda zł, zaś na rok 1951 ok. 3 miliardów zł. Rząd i społeczeństwo nie szczędzą pieniędzy, zdając sobie w pełni sprawę, jak olbrzymie znaczenie mieć będzie usunięcie analfabetyzmu dla rozwoju naszego kraju, dla wykonania planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce. „Z analfabetami — powiedział Lenin — nie można budować socjalizmu". Wielki wysiłek finansowy Państwa i całego społeczeństwa nakłada zarówno na uczących się, jak i na uczących obowiązek czuwania, aby ani jedna złotówka nie poszła na marne.

W dalszym ciągu tow. min. Matuszewski stwierdza: Otrzymujemy dziesiątki listów napisanych przez b. analfabetów, w których wyrażają oni wdzięczność dla władzy ludowej za oświatę oraz awans społeczny, uzyskany na skutek zdobytych kwalifikacji.

Kampanie: wiosenno-letnia i jesienno-zimowa będą decydowały o ostatecznym wyniku całej akcji. Wypływa stąd konieczność maksymalnego zwiększenia wysiłku całego społeczeństwa, przede wszystkim zaś działaczy społecznych i oświatowych, pracujących na odcinku walki z analfabetyzmem. Musimy dbać o to, ażeby wysiłek ten był stały i zwiększał się. Zagwarantuje to nam pełne zwycięstwo na odcinku walki z analfabetyzmem i da nam możność w końcu 1951 r. stwierdzenia faktu, że w Polsce nie ma już ani jednego obywatela, nie umiejącego czytać i pisać — stwierdza na zakończenie tow. min. Matuszewski.

## Druga wypłata wynagrodzeń z tytułu „Karty Górniczej"

Na podstawie zarządzenia Ministra Górnictwa i Energetyki, w dniu 6 bm. wypłacone zostało górnikom przysługujące im z tytułu „Karty Górniczej" specjalne wynagrodzenie kwartalne za I kwartał br.

Górnicy, którzy posiadają co najmniej rok nieprzerwanej pracy w kopalni, nie opuścili w I kwartale br. ani jednego dnia pracy bez usprawiedliwienia, otrzymali specjalne wynagrodzenie dodatkowe, wolne całkowicie od podatku i wszelkich innych obciążeń.

W wypłacie za I kwartał br. zastosowano po raz pierwszy przewidziane „Kartą Górniczą" maksymalne stawki specjalnego wynagrodzenia kwartalnego.

W kopalni im. Stalina specjalne wynagrodzenie otrzymało 1.540 robotników i pracowników. W kopalni „Kleofas" wyróżniono specjalnym wynagrodzeniem 1.051 górników, w tym wielu górników otrzymało wynagrodzenie w wysokości 20 proc. poborów zasadniczych, przysługujące im z uwagi na przepracowanie pod ziemią ponad 5 lat.

Wysokość poszczególnych wypłat sięgała w wielu wypadkach sumy kilkunastu tysięcy złotych. Tak np. spośród tych, którzy przepracowali pod ziemią ponad 5 lat, wykazując się wzorową dyscypliną pracy, rębacz Jan Staszek w kopalni „Polska" otrzymał 14.410 zł, przodowy Stanisław Miller — 13.110 zł.

Przodownik pracy Eryk Rojek, który we współzawodnictwie długofalowym osiąga około 220 proc. normy i który w Czynie 1-Majowym zobowiązał się w kwietniu wydobyć ponad zobowiązanie długofalowe 450 ton węgla, pobierając wynagrodzenie przysługujące mu w ramach „Karty Górniczej" oświadczył:

„Karta Górnicza" jest wielkim i słusznym wyróżnieniem dla tych wszystkich, którzy pracują uczciwie i systematycznie. Dziś, gdy państwo projektuje wydanie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, by zapewnić nam możność korzystania z pełnych rezultatów naszych osiągnięć produkcyjnych, będziemy specjalnie silnie czuwać, by nie dopuścić do jakichkolwiek przejawów bumelanctwa".

## Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Dnia 5 bm. ambasador ZSRR na Węgrzech Kisielow wydał wielkie przyjęcie na cześć radzieckiej delegacji rządowej, która bawi na Węgrzech w związku z obchodem 5 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką.

Na przyjęciu obecni byli szef radzieckiej delegacji rządowej, wicepremier Związku Radzieckiego — marszałek Woroszyłow, członkowie delegacji — sekretarz KC WKP(b) Susłow, gen. Swirydow oraz pisarz ukraiński Gonczar.

Wśród obecnych na przyjęciu byli sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących — Rakosi, członkowie rządu węgierskiego z premierem Dobi na czele, członkowie Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Prezydium Szakasitsem na czele, członkowie KC Węgierskiej Partii Pracujących, wybitni przedstawiciele życia naukowego i kulturalnego Węgier, przodownicy pracy oraz szefowie i współpracownicy misji dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Na przyjęcie przybyli również członkowie delegacji rządowych Chińskiej Republiki Ludowej, Rzeczypospolitej Polskiej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz delegaci partii komunistycznych Francji, Włoch, Grecji, Hiszpanii republikańskiej, Anglii, Kanady, Austrii, Finlandii, Niemiec zachodnich i Danii.

Przyjęcie przeszło w niezwykle serdecznej atmosferze.

## Nowa zwyżka cen na produkty żywnościowe w Anglii

LONDYN (PAP). Minister wyżywienia Maurice Webb zawiadomił Izbę Gmin, że z dniem 23 kwietnia br. podwyższona zostanie cena racjonowanego masła o 4 pensy na funcie, a od 21 maja — cena racjonowanego bekonu o 2 pensy na funcie. W praktyce po tej podwyżce cen rodziny robotnicze będą musiały zerwać całkowicie z konsumcją masła i ograniczyć jeszcze bardziej konsumcję bekonu.

„Daily Worker", komentując ten krok rządu, nazywa nową zwyżkę cen zbrodniczą i skandaliczną. Zwyżka ta stanowi jednak ciężki cios dla mas pracujących ze względu na panującą drożyznę. Należy zresztą oczekiwać, że jest to jedynie początek, który toruje drogę do dalszych podwyżek. Krok rządu — stwierdza dziennik — nie da się niczym usprawiedliwić. Jest on specjalnie rażący w chwili, gdy olbrzymia większość członków związków zawodowych domaga się podwyżki płac.

## Anglosasi zwalniają hitlerowskich przestępców wojennych

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN z Bonn, w kołach amerykańskich Wysokiej Komisji Alianckiej podano do wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi amnestia dla dalszych 125 przestępców wojennych — SS-owców. Wśród nich znajduje się 16 przestępców, którzy otrzymali wyroki śmierci.

LONDYN (PAP). — Dziennik „Manchester Guardian" donosi, że w Duesseldorfie odbyło się tajne posiedzenie organizacji faszystowskiej „Bruderschaft", pod przewodnictwem jednego z członków kierownictwa tejże organizacji — Frankegrischa.

Frankegrisch oświadczył uczestnikom posiedzenia, że „Bruderschaft" przygotowuje się do zagarnięcia władzy politycznej.

W skład organizacji „Bruderschaft" wchodzą przede wszystkim byli żołnierze i oficerowie hitlerowscy. Frankegrisch oświadczył również, że „Bruderschaft" zamierza nawiązać ścisły kontakt z zagranicą. Nawiązano już łączność z kołami, zbliżonymi do generała de Gaulle we Francji.

## WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

### NA POLACH KRAJU RADZIECKIEGO

Coraz wspanialej rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne o dalszy rozwój gospodarki rolnej, o bolszewickie przeprowadzenie siewów wiosennych.

W stepach Stawropola, Kubania i Donu, w południowych i centralnych obwodach Ukrainy siew idzie już pełną parą. Kołchozy i sowchozy obwodu woroneskiego, kurskiego i innych kończą już prace, poprzedzające zasiewy.

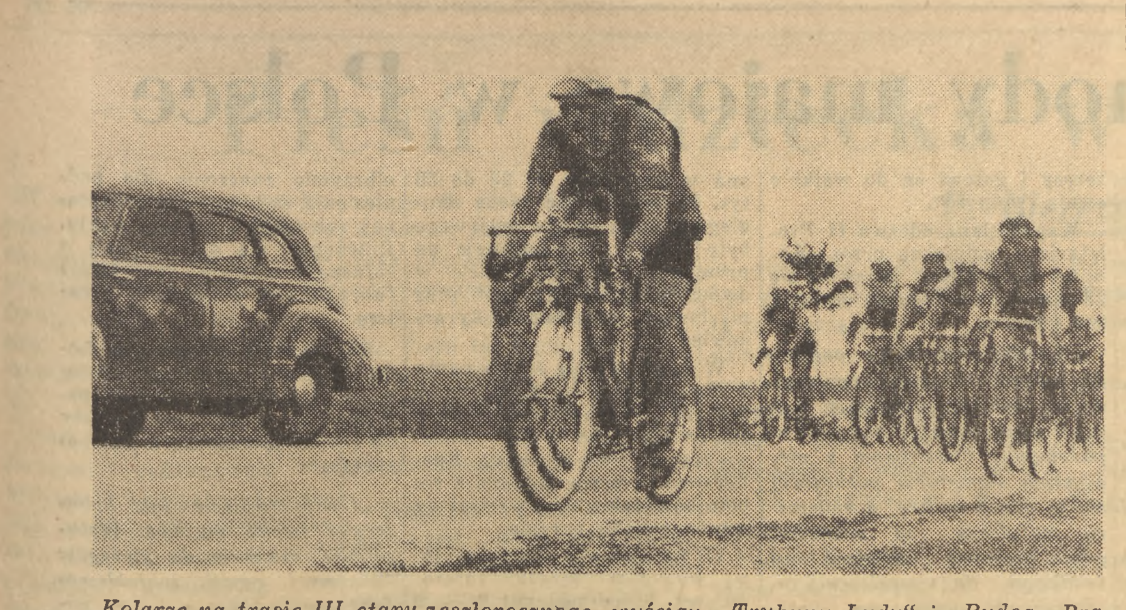
„Prawda" donosi, że kołchozy i sowchozy Kraju Krasnodarskiego zakończyły siew upraw zbożowych o 15 dni wcześniej, niż w roku ubiegłym. Pszenicy jarej zasiano o 20 proc. więcej, niż w r. 1949.

### 1.300.000 KM NA JEDNYM PAROWOZIE

Wybitny maszynista radziecki, Bohater Pracy Socjalistycznej — Aleksander Papawin pracuje już 22 lata na jednym parowozie. Przebył on na nim 1.300.000 km bez kapitalnego remontu. Ostatnie 10 lat parowóz Papawina pracuje również bez średniego remontu. Na parowozie swym Papawin odbywa codziennie dalekie jazdy.

### 200 NOWYCH ELEKTROWNI NA WSI BIAŁORUSKIEJ

Z nastaniem wiosny we wsiach białoruskich rozwinęło się jeszcze bardziej budownictwo mieszkaniowe. Ponad 25 tysięcy rodzin wprowadzi się w br. do nowych mieszkań. Równocześnie kontynuuje się budowę 200 elektrowni wiejskich, cegielni i ferm hodowlanych. Rekonstrukcja wsi białoruskich obejmuje ponad 2.300 gromad.



*Kolarze na trasie III etapu zeszłorocznego wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". Czołówkę prowadzi Veverka (Czechosłowacja), za nim grupa polskich kolarzy*

Foto Film Polski

# Wyścig Pokoju

W dniu 1 Maja, w dniu Święta międzynarodowego proletariatu, wystartują z Warszawy do Pragi uczestnicy III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava", uczestnicy Wyścigu Pokoju. W dniu 9 maja, w piątą rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, rozgromionym przez Armię Radziecką, dotrą kolarze po przebyciu 1.479 km do Pragi.

Te dwie daty spinają symboliczną klamrą święto międzynarodowej solidarności mas pracujących i rocznicę, która przypomina raz jeszcze to wszystko, czym grożą ludzkości podżegacze wojenni. Równocześnie mówią one o tej potężnej sile, której zawdzięczamy zwycięstwo nad hitleryzmem i która jest dzisiaj niezłomną ostoją i gwarancją pokoju, mówią o sile Związku Radzieckiego.

Wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" jest największą amatorską imprezą sportową w Europie. Jest on wielką manifestacją międzynarodowej solidarności robotniczego sportu w walce o pokój i postęp. Liczba uczestników wyścigu jest w tym roku większa niż w latach ubiegłych. Na starcie staną prócz organizatorów — kolarzy Polski i Czechosłowacji — najlepsi kolarze krajów demokracji ludowej, po raz pierwszy w Ludowej Polsce kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz przedstawiciele robotniczych związków sportowych Francji, Włoch, Anglii, Danii, Finlandii. Ponadto staną na starcie kolarze Polonii Francuskiej oraz kolarze reprezentujący centralny organ Komunistycznej Partii Anglii „Daily Worker".

Wzdłuż trasy wyścigu zgromadzą się miliony polskich i czechosłowackich ludzi pracy aby zamanifestować wraz z kolarzami swą wolę walki o pokój, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, oraz swą solidarność z masami pracującymi, które walczą o pokój i postęp przeciw podżegaczom wojennym i reakcyjnym rządom w krajach kapitalistycznych.

Lękając się prawdy o wielkich osiągnięciach krajów, które budują u siebie socjalizm, odgradzają od nich rządy krajów kapitalistycznych swe masy ludowe żelazną kurtyną kłamstw i oszczerstw. Biorąc udział w Wyścigu Pokoju, przejeżdżając przez wielkie połacie Polski i Czechosłowacji, widząc wielkie manifestacje polskich i czechosłowackich mas pracujących na rzecz pokoju i międzynarodowej solidarności robotniczego sportu — będą mogli zawieźć kolarze krajów Europy zachodniej swym towarzyszom i społeczeństwom radosną wieść o tym, jak rozwija się, rośnie i krzepnie siła młodych państw budujących socjalizm i jak lud tych krajów niezłomnie gotów jest bronić światowego pokoju.

Organizatorami wyścigu są: Centralny Organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dając w ten sposób wyraz znaczeniu, jakie obie partie przywiązują do rozwoju robotniczo - chłopskiego masowego sportu, i międzynarodowej współpracy sportowców, dając tym samym wyraz faktowi, że wyścig jest nie tylko wielką imprezą sportową, lecz również manifestacją w li walki o pokój i umacnianie więzi, łączącej bojowników o pokój i postęp z wielu krajów Europy.

Wyścig rozpoczyna się 30 kwietnia uroczystościami w Warszawie. W tym samym dniu kolarze pojadą trasą dookoła Warszawy. W dniu 1 Maja ruszą oni do Pragi, przybywając w dniu święta klasy robotniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego i starej twierdzy bojowych tradycji polskiej klasy robotniczej — do Łodzi.

Organizacje partyjne, doceniając polityczne znaczenie wyścigu, zmobilizują na trasie masy pracujące i włączą uroczystości związane z wyścigiem w program obchodów i zabaw ludowych w dniu święta 1 Maja.

Wyścig przebiegać będzie przez miasta i wsie Polski w okresie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Należy więc wykorzystać w tym czasie zainteresowanie tą wielką międzynarodową imprezą dla popularyzacji prasy partyjnej, która jest współorganizatorem naszych zwycięstw.

Mobilizując uczucia przyjaźni dla Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej skupionych wokół ZSRR, budząc uczucia międzynarodowej solidarności z proletariatem państw kapitalistycznych, popularyzując nasz kraj wśród mas pracujących zachodniej Europy, stanowiąc manifestację sportowców i ludności w walce o pokój i przyjaźń wszystkich ludzi, którzy walczą przeciw podżegaczom wojennym — stanie się wyścig wielkim przeglądem politycznej siły i świadomości ideowej międzynarodowego sportu robotniczego.

# Zadania gospodarki morskiej w r. 1950

*Adam Rapacki*
Minister Żeglugi

Gospodarka morska wykonała podstawowe zadania planu trzyletniego. Odbudowa portów, żeglugi, stoczni, rybołówstwa dobiegła w zasadzie końca. W kilku ważnych punktach przekroczyliśmy ramy odbudowy: mówi o tym nowy port węglowo - rudowy w Szczecinie, mówią nowe nabrzeża drobnicowe w porcie szczecińskim, powstająca baza rybołówstwa dalekomorskiego, tonaż floty handlowej znacznie wyższy niż przed wojną. Poziom produkcji dóbr i usług jest teraz we wszystkich dziedzinach gospodarki morskiej wyższy, albo znacznie wyższy, niż w Polsce kapitalistycznej.

Zniknęło, może poza rybołówstwem, odrębne zagadnienie Wybrzeża odzyskanego.

Klasa robotnicza i stojąca u jej boku większość inteligencji pracującej na Wybrzeżu, dokonała rzeczy możliwych tylko w państwie socjalizmu, albo w państwie budującym socjalizm: w ciągu czterech lat zbudowała gospodarkę morską, jakiej nie miała nigdy Polska kapitalistyczna, ani tym bardziej szlachecka.

To bardzo dużo. Ale o wiele więcej wymaga od gospodarki morskiej — plan sześcioletni i dzisiejszy stan naszej walki o pokój na świecie i o socjalizm w kraju.

## Uruchomić i rozbudować wszystkie siły wytwórcze

Plan rozwoju gospodarczego i zbudowania podstaw socjalizmu wymaga, aby i w gospodarce morskiej uruchomić i rozbudować wszystkie możliwe siły wytwórcze, aby jak najbardziej powiększyć dochód narodowy istotną wartością pracy portowców, marynarzy, stoczniowców i rybaków. Trzeba powtóre, żeby gospodarka morska zabezpieczyła handel zagraniczny Polski i tych krajów obozu pokoju i socjalizmu, którym są potrzebne usługi portów polskich, przed wszelkimi imperialistycznymi próbami sabotażu ekonomicznego, lub ograniczania od strony morza niezależności gospodarczej — naszego i bratnich krajów demokracji ludowej.

Wniosek: trzeba wydobyć wszystko co się da, z tego cośmy już odbudowali i pobudowali. Niedostateczną ilość statków, maszyn, urządzeń portowych i jednostek rybackich pomnożyć przez lepszą, o wiele lepszą, socjalistyczną jakość pracy w gospodarce morskiej. Walczyć o planowość i wydajność pracy, o jak najniższe koszty transportu morskiego. Bez tego, żadna ilość, żadna rozbudowa nie da rezultatu. Trzeba dalej szybko budować.

## Ze szczególnym uporem toczyć walkę o planowość i jakość pracy

Tylko o portach można dziś powiedzieć, że ich obecna zdolność przeładunkowa wystarczy żeby zaspokoić potrzeby przewidywanych w planie sześcioletnim obrotów morskich. Wprawdzie móc przeładować w ogóle — to jeszcze nie znaczy przeładować sprawnie, szybko i tanio; wprawdzie potrzebne będą dalsze i niemałe wydatki na uzbrojenie techniczne portów, ale można już powiedzieć: — okres wielkich, podstawowych inwestycji w portach dobiega końca, wchodzimy w okres inwestycji doskonalących i usprawniających.

Walka o ilość — w zasadzie rozstrzygnięta. Teraz wszystkie wysiłki do walki o jakość pracy i o to wszystko, co podnosi jakość pracy.

Niedługo już podobnie będą stały sprawy w rybołówstwie przybrzeżnym.

Ale we wszystkich innych dziedzinach pracy morskiej jest inaczej. Trzeba dokonywać podstawowych inwestycji, powiększać ilość statków, montować nowe maszyny, a nawet zakłady pracy. A jednocześnie — tym bardziej, wobec niedostatku — bić się o jakość i wydajność pracy.

Tak wygląda przede wszystkim sprawa we flocie handlowej — która decyduje o kosztach transportu morskiego.

Dlatego według wytycznych Kongresu naszej Partii — plan sześcioletni każe nie tylko powiększyć, ale pomnożyć tonaż floty handlowej. Dlatego ze szczególnym uporem tutaj właśnie trzeba przeprowadzić walkę o planowość i o socjalistyczną jakość pracy.

Szybka rozbudowa floty — to znaczy: jeszcze szybsza rozbudowa jej bazy przemysłowej — stoczni. Przejście od pierwszych w Polsce i udanych „Sołdków" — do nowocześnie zorganizowanej, seryjnej i wielokrotnie wyższej niż dotąd produkcji statków — to wielkie i ambitne zadanie w planie sześcioletnim.

Duża część tych wszystkich zadań — spada na barki już w roku 1950, kiedy trzeba mobilizować siły na dziś i na następne lata, a jednocześnie usunąć szybko spóźnienia i zaniedbania przeszłości.

## Zwalczać przeżytki kapitalistycznego myślenia

Wśród spóźnień i zaniedbań przezwyciężyć trzeba przede wszystkim trzy rzeczy: przeżytki kapitalistycznego myślenia wśród części nawet partyjnej inteligencji; przestarzałą organizację i zły styl pracy; stan przygotowania kadr.

U niektórych ludzi pokutuje jeszcze zapatrzenie na imperialistyczne i kapitalistyczne „potęgi morskie", na kapitalistyczny, międzynarodowy „rynek morski". Niedocenianie własnych sił i możliwości, kompleks niższości. Nieznajomość radzieckich zdobyczy na morzu i nad morzem. A stąd dalej: zaczerpnięte z wzorów kapitalistycznych i źle wywnioskowane ze stosunków handlowych z kapitalistycznym „rynkiem żeglugowym" mniemanie o jakiejś „odrębności" i „wyjątkowości" gospodarki morskiej w polskiej gospodarce narodowej.

Tu było źródło pomieszania pojęć. Dawniej u wielu, dziś u niektórych przedstawicieli tzw. inteligencji morskiej. To była szczelina, którą próbował wyzyskiwać dla swoich celów międzynarodowy kapitał i oddani mu ludzie. Tu także tkwiła przyczyna złego stylu pracy i opóźnień w rozwoju gospodarki morskiej w Polsce.

Dziś sytuacja poprawia się niewątpliwie. Znaczna większość inteligencji technicznej i fachowej stoi u boku klasy robotniczej w walce o to, aby wkład gospodarki morskiej w rozwój gospodarczy i budowę podstaw socjalizmu w kraju, był jak największy.

Coraz więcej ludzi przekonały i przekonują codzienne zwycięstwa gospodarki socjalistycznej, ogromny wzrost świadomości i twórczego rozmachu klasy robotniczej w głębi kraju i na Wybrzeżu, krytyka dokonywana przez Partię i nowa rola organizacji partyjnych w zakładzie pracy.

## Wprowadzić zasady marksistowskiej ekonomiki w gospodarce morskiej

Ale pozostaje jeszcze szmat roboty: w roku 1950 trzeba podjąć trud poznania, zastosowania do naszych warunków, spopularyzowania i wprowadzenia w życie zasad marksistowskiej ekonomiki i radzieckiego dorobku i doświadczeń w gospodarce morskiej.

Jeszcze niedawno znaczna większość przedsiębiorstw działała pod firmami i statutami kapitalistycznych spółek, a żadne z nich nie wchodziło formalnie do systemu organizacyjnego i finansowego gospodarki socjalistycznej w Polsce. Traciły na tym i te przedsiębiorstwa i gospodarka socjalistyczna.

Ten stan rzeczy zmienił się radykalnie w r. 1949. Wszystkie uspołecznione przedsiębiorstwa gospodarki morskiej weszły do systemu finansowego, prawie wszystkie przyjęły formy przedsiębiorstw państwowych.

W roku 1950 powstaną centralne organizacje przedsiębiorstw i zakończy się proces organizacyjnego zespalania gospodarki morskiej z całością gospodarki narodowej. Powstanie organizacja resortu, która zapewni warunki do planowego poprowadzenia walki o redukcję kosztów transportu morskiego we wszystkich ogniwach.

Powodzenie przeprowadzonej zgodnie z tymi zasadami tzw. „komercjalizacji portów" potwierdza ich słuszność. Ale organizacja to tylko ramy.

To byłoby na pewno za mało w walce o socjalistyczny styl i o socjalistyczną treść pracy w gospodarce morskiej.

Spośród wielu — wysuwa się w roku 1950 sprawa kluczowa — stworzenie warunków dalszego rozwoju socjalistycznemu stosunkowi do pracy klasy robotniczej w naszej gałęzi gospodarki. Rozwojowi współzawodnictwa pracy, ruchu racjonalizatorstwa i oszczędności, coraz większemu rozmachowi twórczemu załóg robotniczych, pociągającym za sobą coraz większą część pracowników umysłowych w gospodarce morskiej — trzeba usunąć z drogi wszystkie przeszkody, stworzyć wszystkie warunki.

Trzeba pogłębić planowanie i sprowadzić je w dół — zwłaszcza we flocie. Stałe doskonalenie norm i wskaźników, szybkie opracowanie i stosowanie pomysłów i wynalazków, które napływają rosnącą falą — oto duże zadanie do wykonania w r. 1950 i do przygotowania w r. 1950 na następne lata.

## Kadry — decydujące ogniwo

Wreszcie sprawa na przyszłość decydująca, główna troska i główny wysiłek w r. 1950: sprawa kadr.

— „Pomnożyć tonaż floty"; „kilkakrotnie podnieść produkcję stoczni"; „decydująco podnieść socjalistyczną jakość pracy"; gospodarować, racjonalnie i sprawnie, uzbroić się w wyższą technikę; przezwyciężyć do reszty pozostałości kapitalistycznego myślenia, powiązać naukę z rozmachem twórczym klasy robotniczej na granicy morskiej, w gospodarce morskiej, stojącej w bezpośredniej walce o umocnienie niezależności kraju od imperializmu — zabezpieczać stale każdy krok naprzód szczególną i rosnącą czujnością...

Każde z tych zadań, każda cyfra planu woła o kadry, o wychowywanie, szkolenie, o dopływ nowych kadr, o awans przy warsztacie pracy, o kształcenie młodzieży — naszej młodzieży. Tysiące ludzi w różnym wieku muszą przejść przez szkoły i kursy w ciągu paru lat.

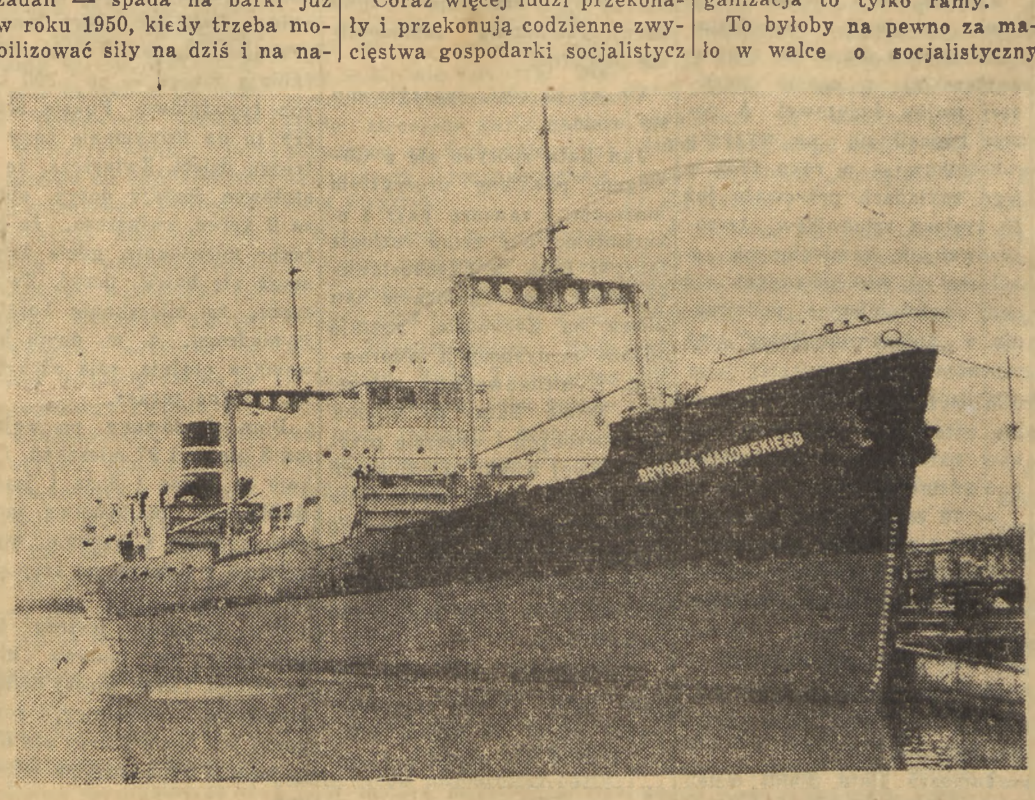
A stan szkolnictwa?

Planowaliśmy ciasno, nie przewidując tak szybkiego rozwoju — jaki dziś stał się możliwy i konieczny. Awansowaliśmy — mało i nieśmiało. Spóźnione zaostrzenie czujności klasowej — wskazało nam, że straciliśmy sporo czasu i pieniędzy na „chybione inwestycje" w niewłaściwych ludzi.

Tu właśnie najwięcej jest do odrobienia i zrobienia, i to jak najprędzej.

Połowę budżetu Ministerstwa Żeglugi na r. 1950 stanowią wydatki na szkolenie i naukę. Wiele milionów przewidują na nie przedsiębiorstwa. Te sumy — to tylko miara i to miara niedostateczna tego, co można i trzeba zrobić nie tylko w szkołach i na kursach, ale przy każdym warsztacie pracy.

Kadry — tutaj teraz decydujące ogniwo. Tutaj trzeba chwycić!



*„Brygada Makowskiego" — trzeci rudowęglowiec, wybudowany po wojnie w stoczni gdańskiej, wyruszy w najbliższym czasie w próbny rejs*

Foto WAF

# Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce ludowo-demokratycznej

*Jakub Berman*
Członek Biura Politycznego KC PZPR

*W Nr 91 „Prawdy" ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakuba Bermana, który zamieszczamy poniżej.*

Ogromny wzrost aktywności politycznej w szeregach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, wywołany wyzwoleniem Polski przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma okupanta hitlerowskiego, wydobył z gąszczu mas ludowych wiele tysięcy aktywistów. Pod kierownictwem PPR, wywodzący się z ludu aktywiści dźwigali na swych barkach lwią część całego brzemienia walki z wrogiem klasowym o umocnienie władzy ludowej, o odbudowę gospodarki narodowej, zrujnowanej przez niemiecko-faszystowskich okupantów.

Z zespolenia starych kadr partyjnych z nowymi, które hartowały się w walce i zdobywały niezbędną wiedzę, powstawał kościec nowego aparatu państwowego.

Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, o którym świadczy przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, pierwsze kroki w kierunku przebudowy gospodarki rolnej na socjalistycznych podstawach, dalsze umocnienie i odnowienie aparatu państwowego — wymagają stanowczo nowych dziesiątków tysięcy zdolnych, wykwalifikowanych ludzi, oddanych sprawie klasy robotniczej.

Aby uniknąć rozpiętości między rosnącymi potrzebami i wymaganiami w zakresie kadr a ich rozwojem, Partia postawiła sprawę przygotowania i wychowania kadr partyjnych i gospodarczych w centrum swej uwagi.

*

Na pierwszy plan — rzecz jasna — wysunęło się i nadal pozostaje zadanie przygotowania kierowniczych kadr partyjnych. Partia przywiązuje ogromną wagę do marksistowsko - leninowskiego szkolenia tych kadr.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dysponuje w chwili obecnej dwiema szkołami dla dokształcania aktywu partyjnego: Centralną Szkołą Partyjną w Łodzi, o rocznym kursie nauczania, gdzie kształcą się przeważnie pracownicy powiatowych komitetów Partii, oraz dwuletnią szkołą przy KC Partii w Warszawie dla aktywu wojewódzkiego i centralnego. Obie szkoły — warszawską i łódzką — ukończyło już około 5 tys. słuchaczy.

Ostry zwrot w całym systemie szkolenia partyjnego nastąpił w naszej Partii po sierpniowym Plenum KC w roku 1948, gdy Partia na olbrzymim froncie podjęła walkę przeciwko odchyleniu prawicowemu i nacjonalistycznemu.

Gomułkowszczyzna nie od razu została całkowicie rozpoznana i nie od razu spotkała się z należytą, zdecydowaną odprawą w kierownictwie Partii, co nie mogło nie odbić się ujemnie na treści oświaty partyjnej. Dopiero walka całej Partii przeciwko gomułkowszczyźnie pozwoliła w sposób zasadniczy przebudować szkolenie aktywu w duchu nieprzejednanej postawy wobec wszelkich ideologicznych wypaczeń marksizmu - leninizmu. Zadania budownictwa socjalistycznego w Polsce ogromnie wzmogły aktywność szerokich mas partyjnych, obudziły w nich ogromne zainteresowania dla zagadnień teoretycznych, wywołały duży pęd do nauki, stały się bodźcem do szybkiej rozbudowy sieci oświaty partyjnej i znacznego podniesienia poziomu szkolenia partyjnego. Świadczy o tym olbrzymi i coraz bardziej rosnący popyt na literaturę marksistowską, zwłaszcza zaś na dzieła Lenina i Stalina.

Doniosłą rolę w dziedzinie ideologicznego umocnienia szeregów Partii odegrał Kongres Zjednoczeniowy partii klasy robotniczej w grudniu 1948 roku, oraz uchwalona na tym Kongresie deklaracja programowa. Deklaracja ta jasno postawiła sprawę walki przeciwko oportunizmowi, nacjonalizmowi i socjaldemokratyzmowi, sprawę konieczności opanowania podstaw marksizmu-leninizmu, podkreśliła istotę demokracji ludowej, jako formy dyktatury proletariatu.

Nieocenioną pomocą dla szkół partyjnych w Polsce były programy, opracowania metodologiczne oraz stenogramy wykładów Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP(b). Niezwykle bogate doświadczenie szkół partyjnych WKP(b) ułatwiło ścisłe powiązanie teoretycznej wiedzy słuchaczy z praktycznymi zadaniami codziennej pracy partyjnej, pomogło podnieść jakość nauczania i poziom teoretyczny uczących się.

Niezależnie od centralnych szkół partyjnych, Partia stworzyła system 6-miesięcznych szkół wojewódzkich, oraz krótkoterminowych szkół powiatowych, jak również system kursów i szkół wieczorowych — gminnych, fabrycznych i innych. Wszystkie te szkoły i kursy objęły ponad 200 tys. członków i kandydatów Partii, co stanowi 15 proc. wszystkich członków Partii. Innymi słowy, liczba uczących się jest trzykrotnie wyższa, niż przed Plenum sierpniowym 1948 roku. Począwszy od kwietnia 1950 r. radiowe kursy nauczania partyjnego obejmą nowe dziesiątki tysięcy członków i kandydatów Partii.

Aktyw partyjny studiuje w specjalnie utworzonej sieci kółek „Krótki Kurs Historii WKP(b)", który rozszedł się w kraju w nakładzie 1 milion 250 tys. egzemplarzy, oraz materiały z historii polskiego ruchu robotniczego.

Masowe nauczanie polityczne nabrało olbrzymiego rozmachu w okresie przygotowań do obchodu 70-lecia urodzin towarzysza Stalina. W ciągu krótkiego czasu w całym kraju powstała rozgałęziona sieć kółek dla studiowania życiorysu towarzysza Stalina. Setki tysięcy robotników, chłopów i inteligentów pracujących zapoznają się z życiem i działalnością towarzysza Stalina.

Należy jednak stwierdzić, że w dziedzinie przygotowania i szkolenia naszych kadr partyjnych mamy jeszcze szereg istotnych braków. Nasze pomoce szkolne, poziom propagandystów, prelegentów i wykładowców, których liczba sięga 10 tys. często nie stoją na wysokości zadania. Wśród propagandystów wciąż jeszcze odsetek robotników jest nieznaczny. Rozbudowując za przykładem WKP(b) sieć ośrodków szkolenia partyjnego dążymy do stałego podnoszenia poziomu kadr propagandystów, oraz do usprawnienia całej pracy w szkołach partyjnych.

*

Z dużym rozmachem odbywa się uprzemysłowienie naszego kraju i potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. 6-letni państwowy plan gospodarczy wysuwa poważne zadania budownictwa socjalistycznego. Aby pomyślnie rozwiązać te zadania, trzeba dysponować dostateczną ilością specjalistów we wszystkich dziedzinach.

Partia coraz śmielej i coraz szerzej rozwija działalność w dziedzinie kształcenia kadr technicznych. W przemyśle — inżynierowie stanowią 0,7 proc. ogólnej liczby zatrudnionych, a technicy — 2,2 proc. W niektórych gałęziach przemysłu, takich np. jak włókienniczy, papierniczy, skórzany i inne, liczba wykwalifikowanych pracowników z wyższym wykształceniem jest absolutnie niewystarczająca. Rozmieszczenie kadr w przemyśle obarczone jest dużymi wadliwościami, z których największą jest niezwykle jeszcze niski odsetek inżynierów, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Odsetek członków Partii wśród kadr inżynieryjnych wynosi około 25 proc. Jednakże kadry te w dużej mierze wymagają stałej pracy ideowo-wychowawczej, którą prowadzimy w niedostatecznym stopniu. Zdecydowana większość inżynierów i techników pracuje uczciwie, nie tylko z obowiązku, ale z przekonania. Partia nie zapomina jednak o tym, że wróg wykorzystując swe dawne kontakty usiłuje przeniknąć do szeregów inteligencji technicznej, by uprawiać szpiegostwo i szkodnictwo. Toteż kontynuując uporczywie i cierpliwie walkę o wychowanie w nowym duchu starej inteligencji technicznej, wśród której jest niemało utalentowanych i ideowych ludzi, Partia skierowuje do wyższych uczelni technicznych coraz większe zastępy najzdolniejszych młodych robotników, aby stworzyć w ten sposób kadry nowej inteligencji ludowej.

Partia wysuwa jednocześnie na kierownicze stanowiska przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. W ciągu ostatnich lat na kierownicze stanowiska w przemyśle wysunięto ponad 15 tys. robotników. Bezwzględna większość robotników, których wysunięto na kierowniczą pracę nie zawiodła zaufania Partii. Złożyli oni dowody bezgranicznego oddania sprawie socjalizmu i umocnili w klasie robotniczej poczucie odpowiedzialności wobec narodu za pracę upaństwowionych fabryk i zakładów przemysłowych. Należy jednak zaznaczyć, że młodym i niedostatecznie doświadczonym kierownikom nie zawsze jeszcze udziela się odpowiedniej pomocy. Wróg klasowy niejednokrotnie usiłuje ich skompromitować, podważyć ich autorytet w oczach robotników.

Organizacje partyjne na wsi obejmują 14,4 proc. ogółu członków Partii. Ostatnio wiejskie organizacje partyjne znacznie okrzepły i zahartowały się w walce z bogaczami wiejskimi.

Ważną formą politycznego oddziaływania na pracujące chłopstwo oraz pogłębienia kierowniczej roli klasy robotniczej, jest szeroko rozwinięty w fabrykach i zakładach przemysłowych ruch łączności ze wsią.

Ogromne ponadto znaczenie w zakresie urzeczywistniania kierowniczej roli klasy robotniczej wobec chłopstwa, posiadają państwowe ośrodki maszynowe.

Na wszystkich odcinkach budownictwa na wsi rosną pod kierownictwem Partii kadry, które powołane są do torowania drogi socjalistycznej przebudowie rolnictwa w Polsce Ludowej, kadry, które wymagają stałej opieki i kierownictwa ze strony Partii i Rządu.

Utworzenie w całym kraju organów władzy miejscowej w postaci Rad Narodowych, wybieranych na zasadach demokratycznych, wymaga od Partii masowego przygotowania kadr, które potrafią pokierować różnorodną działalnością tych organów, potrafią przekształcić je w realizatora uchwał Partii i Rządu, w bojowych organizatorów najszerszych mas pracujących.

*

Partia nasza zdaje sobie sprawę z tego, że niebywałe tempo gospodarczego, technicznego i kulturalnego rozwoju kraju, realizacja 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu, jest niemożliwa bez masowego nauczania, bez szybkiego wzrostu ilości inteligencji technicznej, bez organizowania masowego współzawodnictwa i przodownictwa pracy, bez podniesienia poziomu kulturalnego milionowych rzesz ludu pracującego.

Wysuwanie i szkolenie kadr socjalistycznych, jest przeto ściśle związane z pogłębieniem rewolucji kulturalnej w Polsce.

Polska ludowo-demokratyczna ma znaczne sukcesy w dziedzinie rozwoju kulturalnego. Partia i Rząd mają jeszcze w tej dziedzinie do wykonania olbrzymią pracę. Przezwyciężenie ideologii burżuazyjnej, walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi, wymaga od klasy robotniczej i jej Partii ogromnego wysiłku w ciągu długiego czasu.

Wykonanie gigantycznych zadań, postawionych przez 6-letni plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce, wymaga przygotowania co najmniej 40 tys. nowych inżynierów i 100 tys. techników. Liczba inżynierów wzrośnie dzięki temu do 2 proc., a techników do 6 proc. w stosunku do ogółu pracowników zatrudnionych w przemyśle.

Według najskromniejszych obliczeń, w ciągu najbliższych 6 lat należy przygotować w fabrycznych szkołach zawodowych, w szkołach przemysłowych, na kursach technicznych i w średnich szkołach zawodowych ponad 2 miliony ludzi, w tym nauczyć fachu znaczną ilość kobiet. Trzeba znacznie rozszerzyć przygotowanie specjalistów, posiadających średnie wykształcenie techniczne dla przemysłu węglowego, chemicznego, hutniczego, włókienniczego i budowlanego oraz dla sieci handlowej.

Wzrastające zapotrzebowanie kadr narzuca konieczność wszechstronnego rozszerzania nauczania systemem korespondencyjnym.

W roku 1949 utworzono Wyższą Szkołę Planowania i Statystyki, która ma przygotować kadry ekonomistów, niezbędnych dla realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w kraju. Wyższa Szkoła Planowania i Statystyki stawia sobie za zadanie wyszkolenie naukowych kadr, stojących na wysokim poziomie ekonomistów dla innych wyższych zakładów naukowych, oraz współdziałanie w zaszczepieniu i ugruntowaniu marksizmu - leninizmu na wszystkich katedrach ekonomii politycznej w Polsce. Jednocześnie coraz szersze kręgi zatacza walka o przenikanie ideologii marksistowsko - leninowskiej do wykładów różnych dyscyplin naukowych.

*

Realizacja planów wysuwania i szkolenia kadr, wymaga natężenia wysiłków całej Partii. Plany te zostaną wykonane, jeśli w najszerszym zakresie wykorzystane będzie nieocenione doświadczenie partii bolszewickiej.

Polsko - radziecki układ o współpracy gospodarczej, wymiana wydawnictw i materiałów naukowych, odwiedziny wybitnych uczonych i specjalistów radzieckich w Polsce, przyniosły już olbrzymią pomoc dla kadr polskich. Wyjazdy polskich pracowników naukowych do ZSRR, oraz ich odwiedziny u wybitnych radzieckich biologów, fizjologów i przedstawicieli świata lekarskiego, stały się poważnym bodźcem dla rozległej pracy badawczej uczonych polskich.

Skupiając uwagę na zagadnieniu przygotowania kadr, naprawiając popełnione w tej dziedzinie błędy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do tego, by możliwie jak najszybciej zlikwidować istniejącą dysproporcję między wzrastającymi potrzebami kraju w dziedzinie kadr, a tempem ich przygotowania. Zadanie to należy do najważniejszych w roku 1950.

## Z I Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki



*Powyżej reprodukujemy drzeworyt Konstantego Sopočki „Wysadzenie pociągu" — z cyklu „Teka Partyzancka". Cykl ten został odznaczony III nagrodą w dziale grafiki.*

Foto St. Deptuszewski

# Pierwsze obchody majowe w Polsce

*Poniżej zamieszczamy fragmenty z książki pt. „1 Maja", która ukaże się niedługo w ramach wydawnictw Wydziału Historii Partii KC PZPR nakładem „Książki i Wiedzy" w opracowaniu tow. Tadeusza Daniszewskiego. Fragmenty dotyczą pierwszych obchodów święta 1 Maja w Polsce.*

Gdy w r. 1890 padło wezwanie do obchodu święta majowego, święta międzynarodowego proletariatu, w masie robotniczej Królestwa Polskiego żywa jeszcze była pamięć o partii Ludwika Waryńskiego, o Wielkim Proletariacie, który był pierwszą rewolucyjną internacjonalistyczną partią polskiej klasy robotniczej, walczącej z caratem i z kapitalistami, w ścisłym sojuszu z rewolucyjnym ruchem rosyjskim.

Po upadku Proletariatu w r. 1886 powstaje w następnym roku — głównie dzięki inicjatywie Marcina Kasprzaka, który zginął później śmiercią bohatera w walce z caratem — II Proletariat, nawiązujący do szczytnych tradycji swego wielkiego poprzednika.

W r. 1889 tworzy się w Kongresówce nowa organizacja robotnicza: Związek Robotników Polskich, którego głównym założycielem był Julian Marchlewski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym.

Obie te organizacje — II Proletariat i Związek Robotników Polskich — przyczyniły się walnie do powodzenia pierwszych obchodów majowych w Polsce, przy czym słaby jeszcze w r. 1890 udział Związku Robotników Polskich staje się w następnych dwóch latach czynnikiem decydującym.

Taka była sytuacja ruchu robotniczego Kongresówki, w chwili, gdy rozpoczęła się akcja przygotowawcza do pierwszego obchodu święta majowego. Bliższe o tym szczegóły znajdujemy w pracy Druta pt. „Ruch robotniczy w Królestwie Polskim w okresie ostatnich trzech lat".

„Z początkiem 1890 roku w Europie — pisze Drut — rozpoczęły się przygotowania do obchodu 1 Maja. Socjaliści polscy dowiadywali się o postępach przygotowań do obchodu, o uchwałach w rozmaitych krajach, dotyczących manifestacji, o pomyślnych zapowiedziach święta. Wszystko to dodawało energii i wlewało w nich nowego ducha, który udzielał się najpierw robotnikom najbliżej nich stojącym, a przez tych znowu dostawał się do kół szerszych. Coraz więcej ludzi zaczęło mówić i interesować się zbliżającym się świętem, wielu nie bardzo rozumiało, co to będzie tego 1 maja, lecz wszędzie rosło ożywienie, oczekiwanie, nadzieje.

W kwietniu, w kurierkach i dziennikach warszawskich zaczęły zjawiać się telegramy donoszące, że np. w Londynie 300.000 robotników szykuje się do urządzenia wielkiego mityngu dnia 1 maja, w Wiedniu 200.000 robotników przygotowuje wielkie zebrania, że we wszystkich większych miastach Europy zapowiadają się manifestacje robotnicze, że burżuazja trwożliwie oczekuje 1 Maja i zawczasu błaga rządy o przysłanie do centrów fabrycznych dział i pułków. Robotnicy polscy czytają to wszystko...

To, co przedtem potajemnie przechodziło z ust do ust, staje się teraz jawne, głośne. Same pisma legalne i wrogie ruchowi robotniczemu, przez podawanie wiadomości o przygotowaniach do dnia 1 Maja na zachodzie Europy, przyczyniają się do ożywienia umysłów robotniczych. Wszyscy już teraz wiedzą o celu manifestacji 1 Maja. W fabrykach i warsztatach świadomi robotnicy dokładnie tłumaczą mniej świadomym towarzyszom o co chodzi i agitują, aby wszyscy porzucili 1 maja robotę.

Lecz wrogowie ruchu robotniczego także nie zasypiają sprawy: kapitaliści grożą robotnikom wyrzuceniem z fabryk, jeżeliby nie przyszli do roboty dnia 1 maja, rząd rozstawia po mieście „sotnie kozaków" z nahajkami.

Na parę dni przed 1 maja partia „Proletariat" rozrzuca po całej Warszawie i Łodzi proklamację, w której tłumaczy znaczenie 8-godzinnego dnia pracy, znaczenie majowej manifestacji i wzywa wszystkich robotników, aby przez liczny obchód pierwszego maja dowiedli, że rozumieją swe interesy i gotowi są do walki o swoją wolność".

Wspomniana odezwa II Proletariatu podpisana przez „Komitet Robotniczy" pojawiła się 28 kwietnia. Kończy się ona wezwaniem:

*„Bracia, robotnicy polscy! Na całym świecie pierwszego maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem parowym... Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pośpieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami do wywalczenia ostatecznego zwycięstwa, przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego... I my nie możemy się przyglądać tylko z daleka walce naszych towarzyszy za granicą. I u nas nie przejdzie dzień ten na próżno... Wstyd tym, co będą się ociągali z podaniem dłoni do wspólnego braterskiego uścisku zjednoczonych robotników całego świata. Wystąpimy zgodnie! Śmiało, bracia, wszyscy razem!"*

Przebieg pierwszego obchodu majowego przeszedł wszelkie oczekiwania. Idea solidarności z robotnikami innych krajów, a zwłaszcza z bohaterskim proletariatem rosyjskim, zapuściła szerokie korzenie wśród najlepszej części polskiej klasy robotniczej.

Minął rok. Po raz wtóry zbliżało się święto majowe. Tym razem policja carska nauczona doświadczeniem ubiegłego roku, poczyniła rozległe przygotowania. Wśród „podejrzanych" przeprowadzono masowe aresztowania. Po ulicach miast gęsto krążyły patrole. Za świętowanie 1 Maja grożono srogimi karami.

Zarządzenia policyjne mogły tu i ówdzie wpływać hamująco na zasięg strajku pierwszomajowego, nie zdołały jednak sparaliżować agitacji socjalistycznej, którą tym razem prowadziły już obie organizacje: Związek Robotników Polskich i II Proletariat.

Trudno określić dokładnie liczbę strajkujących w dniu 1 maja 1891 roku. Waha się ona w granicach od 25 do 30 tys. Najważniejszą cechą drugiego z kolei święta majowego były nowe demonstracje na prowincji, a mianowicie w dwóch wielkich ośrodkach przemysłowych — w Łodzi i Żyrardowie.

W Łodzi na tle świętowania 1 Maja doszło do incydentu w fabryce Poznańskiego, który znany był jako jeden z największych wyzyskiwaczy. Spoliczkowany przez jednego z robotników fabrykant wezwał na pomoc wojsko carskie.

W Żyrardowie święto majowe wywołało strajk czterodniowy, który ogarnął 8 — 9 tys. robotników. W porównaniu ze strajkiem żyrardowskim z roku 1883 strajk ten był o wiele bardziej upolityczniony i przeszedł pod znakiem haseł majowych.

W 1892 roku II Proletariat, ogromnie osłabiony przez represje, nie mógł wziąć aktywnego udziału w agitacji przedmajowej; wyszła tylko jedna odezwa wydana przez Związek Robotników Polskich.

Odezwa ta ujawnia poważną ewolucję, jaką przeszedł Związek w kierunku swego upolitycznienia. Prócz żądań ekonomicznych odezwa ostrzem swoim wymierzona przeciw caratowi, wysuwa postulat swobód politycznych, wolności zebrań i szkoły w języku polskim.

W roku 1892 obchód majowy wypadł w niedzielę. W Warszawie przebieg jego miał charakter względnie spokojny. Natomiast w Łodzi wystąpienie majowe przerodziło się w potężny sześciodniowy strajk powszechny robotników Łodzi, Zgierza i Pabianic. W strajku tym wzięło udział 70 tysięcy robotników.

*„Punktem zwrotnym w ruchu rewolucyjnym stało się święto majowe 1892 roku* — pisał Julian Marchlewski. — *Wybitniejsi agitatorzy Związku siedzieli już wówczas za kratą, lecz ich czyn dał bujny plon. Stanęła do apelu rewolucyjna Warszawa i Łódź".*

Bohaterska walka 70.000 robotników Łodzi i okolic miała olbrzymie znaczenie dla podniesienia świadomości politycznej robotników całego kraju. Przekonali się oni naocznie o sojuszu klasowym, jaki łączył fabrykantów polskich z caratem.

Wydarzenia majowe w Łodzi odbiły się głośnym echem w całej Rosji. Robotnicy petersburscy wysłali list otwarty do robotników Łodzi, w którym czytamy:

*„Upamiętniliście tak bohatersko święto majowe. Wstąpiliście otwarcie do szeregów światowej armii socjaldemokratycznej, która u progu nowego stulecia widzi już brzask nowego ustroju społecznego. Tam wszyscy ludzie będą braćmi, tam nie będzie już nienawiści plemiennej podsycanej świadomie przez carat, który chce w ten sposób utrzymać w swych rękach siłę zbrojną, a wraz z nią i panowanie nad narodami!*

*Gdy padnie carat, pokażemy Wam, że między narodem rosyjskim i polskim nie ma nienawiści. Istniała ona tylko między panami, z którymi my nic wspólnego nie mamy i którzy kłócili się między sobą o to, kto ma nas wyzyskiwać i ciemiężyć.*

*Złączmy się więc proletariusze wszystkich krajów, a wkrótce nastąpi ostatnia godzina naszych wrogów — zaświeci słońce socjalizmu."*

Pierwsze obchody majowe w Polsce udowodniły, iż polska klasa robotnicza, wychowana na tradycjach rewolucyjnych odrzucała oportunistyczną praktykę zachodnio europejskich partii socjalistycznych II Międzynarodówki, które wyrzekły się strajków i rewolucyjnych wystąpień pierwszomajowych. Proletariat Kongresówki, złączony węzłami wspólnej walki z proletariatem rosyjskim, wszedł — podobnie jak i rosyjskie masy pracujące na jedynie słuszną drogę bezwzględnej walki z kapitałem i caratem, krzewiąc idee bojowego, internacjonalistycznego święta pierwszomajowego.

# Gottwaldowo — miasto młodych ludzi

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

*Jerzy Rawicz*

Adolf Wieczorek i Genek Dlubisz chwycili wpół dwie ładne Czeszki i puścili się z nimi w taniec. Do tańca na pianinie grał Bułgar.

Tańczyli taniec rosyjski.

— Oho — mówili chłopcy — przyjechali Grecy, ci dopiero pokażą, co potrafią!

12 tysięcy młodzieży — oczywiście przede wszystkim czeskiej i słowackiej, ale również polskiej, bułgarskiej i greckiej uczy się i pracuje — i tańczy, jak widać — w socjalistycznym mieście Gottwaldowie. Wieczorek jest synem repatrianta z Francji, teraz został, jak i inni wysłany do Gottwaldowa, by zdobyć zawód i wrócić do Polski, jako fachowiec.

12 tysięcy — to nie mało Toć to całe miasto — 12 tysięcy. Tydzień chłopcy i dziewczęta uczą się, w ciągu następnego tygodnia pracują, praktycznie przerabiając swój kurs, a jednocześnie biorąc udział w produkcji. Są wśród nich i „udernicy" — przodownicy pracy.

Dobrze się chłopakom wiedzie w socjalistycznym Gottwaldowie. Mieszkają w bursach, jedzenie jest dobre, po nauce i pracy zabawa, występy artystyczne, tańce, teatr, kino. I to wspaniałe współżycie między Czechami i Słowakami a Polakami czy Bułgarami. Prawdziwa młodzieżowa międzynarodówka. Uczą się nie tylko zawodu. Uczą się również proletariackiego internacjonalizmu, umiłowania pracy, ambicji przodownictwa pracy.

Wyrośnie z nich 12 tysięcy budowniczych socjalizmu.

*

Dzisiejsze Gottwaldowo — to dawny Zlin. Dzisiejszy „Świt" — to dawny Bata.

Bata.

To słowo już wiele mówi.

Tomasz Bata — założyciel firmy wzbogacił się na dostawach obuwia dla armii austro-węgierskiej w czasie pierwszej wojny światowej. A potem bogacił się na wyzysku robotników — w roku 1931 w jego zakładach pracowało już 20 tysięcy robotników, terroryzowanych, zamienionych w automaty, szpiegowanych i przy najmniejszym podejrzeniu o „nieprawomyślność", wyrzucanych na bruk.

Kiedyś planowano budowanie ustępów w jednym z bloków batowskich. Budowniczy powiedział:

— 70 centymetrów — to za mało na szerokość klozetu.

Tomasz Bata odpowiedział: — 70 centymetrów starczy. Póki ja tu jestem, nikomu większy tyłek nie urośnie!

W tym „powiedzonku" mieści się cały Bata, całe „pojęcie batyzmu".

Tomasza Bata diabli wzięli w roku 1932. Zginął w wypadku samolotowym. Następcą był jego bratanek Jan Bata, dorównujący stryjkowi w bestialstwie, ale nie posiadający rozmachu założyciela firmy. Cechą specyficzną nowego władcy — Jana, było gorące umiłowanie faszyzmu.

W roku 1939 naród czechosłowacki przeżywał tragedię, a Jan Bata, największy magnat kraju triumfował. Ziściły się jego faszystowskie sny. To, że ojczyzna ginie — było bezojczyźnianemu kosmopolicie obojętne.

On za to rósł, marzyło mu się wiele.

Jan Bata spotyka się z Göringem, powitany uroczystym marszem, i zawiera pakt z okupantem. Nie tylko rozległe fabryki Bata w Czechosłowacji, ale i jego organizacje handlowe na Zachodzie, zostają oddane do dyspozycji hitlerowcom. Z hitlerowskiego polecenia jedzie Bata do Stanów Zjednoczonych i wreszcie przeżywa swój wielki dzień: kreśli dla Hitlera plan wysiedlenia narodu czechosłowackiego do Patagonii. Z wszystkich podłości europejskich quislingów, podłość Jana Bata jest chyba najpodlejsza.

Nie spełniły się marzenia Jana Bata. Naród czechosłowacki został na swoim miejscu i Bata nie został ogłoszony czechosłowackim królem w Patagonii. Hitler i Göring szczeźli, a Bata musiał schronić się do Brazylii, skąd spiskuje dziś z amerykańskimi spadkobiercami Hitlera przeciw krajowi, którego nie udało mu się sprzedać.

*

Ponure są dzieje „batyzmu". Ani wieżowce, wybudowane w Zlinie przez rodzinę zdrajców, ani koszarowe domki robotnicze nie zasłonią dziejów zdrady.

*

Ale nie myśli o tych ponurych historiach Jirina Pluchosowa, 23-letnia dziewczyna, przy której maszynie w zakładach „Świt" powiewa dumnie chorągiewka przodowniczki pracy.

— Bata? — mówi — już dawno o nim zapomnieliśmy. Mamy ważniejsze sprawy. O, widzisz — mam normę dzienną 750 par butów, a zrobię dzisiaj 1.050. Widzisz — to jest ważne! (Oczywiście Jirina nie robi całego buta, ale tylko przypadającą na nią fazę produkcji).

A potem Jirina każe mi sobie pójść, bo szkoda jej czasu na rozmowy.

Franciszek Fuksa robi przy tenisówkach. Dotychczas wszyscy pracowali na dwóch maszynach. Fuksa zaczął na czterech. Patrzyli nań krzywym okiem. Dziś już trzech innych pracuje tak, jak Fuksa. Zarabiają dobrze — po 2.200 koron tygodniowo. Fuksie starczy to na utrzymanie żony i trojga dzieci. Zwłaszcza, że w stołówce dostaje dobry obiad za 6 koron, zwłaszcza, że ma ładne mieszkanie, gdzie dzieci mogą się bawić, uczyć. Zwłaszcza, że mieszkanie kosztuje niedrogo, a w domu jest wspólna pralnia, sala odczytowa, piękne tarasy.

Dom zbudowany po wojnie ma 8 pięter i 97 mieszkań. Pokoje są ładne i duże i jasne. Bezdzietne małżeństwa mają dwa pokoje z kuchnią, małżeństwa z dziećmi po trzy pokoje.

Nie wszyscy jeszcze tak mieszkają, ale budowa idzie na całego. Coraz więcej domów otrzymują robotnicy, coraz mniej jest tych, którzy nie mają jeszcze odpowiednich mieszkań.

*

W ciągu trzech lat „Świt" osiągnął przedwojenną produkcję, mimo, że 60 proc. warsztatów obuwniczych było zniszczonych wskutek bombardowania. Milion par butów tygodniowo! — to jest coś. Dwuletni plan wykonano ponad dwa miesiące przed terminem, plan pierwszego roku pięciolatki o 14 dni przed terminem Wydajność pracy rośnie z każdym dniem. Współzawodnictwo pracy objęło już 52 proc. załogi, w tym większość bezpartyjnych. 346 przodowników pracy otrzymało już książeczki „uderników". Robotnicy otrzymali w ciągu 7 tygodni bieżącego roku około 2 i pół miliona premii za wynalazki racjonalizatorskie.

Te cyfry mówią. Mówią równie dobitnie o tym, że ze Zlina wyrosło Gottwaldowo — jak dzieje rodziny Batów mówiły o historii zdrady.

*

W Gottwaldowie wieczorem pachnie wiosną. Śpiewają młode, zgrane, zespolone głosy, śpiewają pieśń nowych dni. Z otwartych okien wyglądają uśmiechnięci ludzie. W czytelni w hotelu — domu robotniczego jest pełno. Robotnicy i robotnice studiują Lenina i Stalina, czytają „Rude Pravo".

Na dole tańczą — niewymuszona zabawa wszystkich ze wszystkimi.

Polscy chłopcy — tym razem w ubiorach krakowiaków — z czeskimi dziewczętami — „krakowiankami" wracają roześmiani z generalnej próby jutrzejszego występu.

Raduje się Gottwaldowo Rośnie rytmem twórczej pracy ludzi, którzy wysoko podnoszą czoło — rytmem życia wolnych ludzi. Dlatego może się radować.

*Sergiusz Michałkow*

**Parafraza B. Hertza**

## *Kosmopolita*

*(Bajka)*

*Poznał Prosiak zagranicę,*
*świat obleciał wzdłuż i wszerz;*
*wyrósł, zmężniał, zwiedziwszy przeróżne stolice;*
*wrócił do domu, jako dorosły już Wieprz.*

*No i jakże?*

*Nic tu mu nie w smak, wszystko w koło babrze*
*wciąż obczyzną przejęty od łba aż do pięt,*
*o swym jorkszyrskim ciągle gada szwagrze...*

*Wykpić go w bajce? ... I to bierze wstręt.*



*Koniec zmiany — robotnicy wychodzą z zakładów, by wypocząć po pracy, lub zabawić się. Na zdjęciu widok na Plac Pracy w Gottwaldowie, z lewej strony 17-piętrowy gmach PP „Świt" i Centrala Czechosłowackich Związków Zawodowych.*

## Stroje ludowe Ziemi Lubuskiej



*Kobiety z Dąbrówki Wielkopolskiej w pięknych ludowych strojach lubuskich.*

Foto Film Polski

*Ting Ling*

# *Słońce nad rzeką Sań Gań*

Na głównej ulicy dał się słyszeć tupot dziecięcych nóg. Członkowie prezydium spojrzeli po sobie. Chłopi w milczeniu wyciągnęli szyje, ciekawi zobaczyć, co się dzieje. Członkowie pospolitego ruszenia stali na baczność. Czżan Juj-Miń, Li Bao-Tan i Go Fu-guj wyszli na środek sceny.

— Precz z obszarnikami — ciemięzcami! — krzyknął Li-Czan.

— Precz z feudałami — obszarnikami!—podchwycił tłum.

Padł półgłosem podany rozkaz i jednocześnie szczęknęły zamki karabinów. Napięcie doszło do zenitu.

Wreszcie pospolitacy wprowadzili na scenę Cjań Weń-Guja. Miał na sobie kosztowny, jedwabny chałat na podszewce i białe spodnie. Stał ze związanymi na plecach rękami i z pochyloną głową. Jego wąskie, przymrużone oczy, patrzały w tłum. Złowrogie oczy, niegdyś przyprawiające o drżenie każdego z obecnych i teraz nawet miotały błyskawice. Ostre wąsiki poruszały się prawie niedostrzegalnie. Tłum w groźnym milczeniu spoglądał na Cjań Weń-Guja. Despoci, podobni do tego człowieka w jedwabnym chałacie, tysiące lat gnębili chłopów, którzy bez słowa protestu pokornie zginali grzbiet przed bogactwem i siłą. Obecnie jeden z tych despotów stał związany przed gromadą chłopów, a oni milczeli, nie wiedząc, co począć. Cjań Weń-Guj ciągle patrzał w tłum jak hipnotyzer...

Cjań Weń-Guj nadal wpatrywał się w tłum, jakby chciał go urzec swym wzrokiem Wszyscy stali w milczeniu, lecz milczenie to przypominało ciszę przed burzą. Wydawało się, że wyrasta ponad tłum swą wieloletnią władzą, która, jak silne korzenie potęgą drzewa oplatała całą wieś. Przed chwilą obrzucono go obelżywymi słowami, ale wystarczyło, że się pokazał, a chłopi drętwieli i wstrzymywali oddech w piersiach.

Członkowie prezydium w podnieceniu spoglądali po sobie. Wszystkie oczy spoczęły na Li Czanie. Ten z kolei spojrzał na przewodniczącego, jakby w oczekiwaniu sygnału, ale Li Bao-Tan milczał, wpatrzony w tłum. Z chwili na chwilę milczenie ciążyło coraz bardziej

Wtem z tłumu wysunął się rosły, młody człowiek o błyszczących oczach. Tłum poznał w nim Czena.

— Bandyto! — krzyknął gniewnie Czen. — Nie wystarczyło ci, że gnębiłeś nas wszystkich. Musiałeś jeszcze grabić i niszczyć lud! Nadszedł dzień porachunku! Słyszysz! Myślisz, że się ciebie boimy? Na kolana! Na kolana przed ludem! — i mocno pchnął Cjań Weń-Guja.

Na kolana! Na kolana! — podchwycił tłum.

Z obydwóch stron stali szeregiem pospolitacy. Cjań Weń-Guj skurczył się w sobie i pochylił kark. Gniew i wściekłość owładnęły tłumem na nowo.

— Włóżcie mu na głowę papierową czapkę! — zawołał dziecięcy głos.

— Kto mu włoży czapkę? Hej, na ochotnika!

Trzynastoletni chłopczyk wskoczył na scenę i wsadził Cjań Weń-Gujowi na głowę papierowy kołpak.

— Przyszła kara i na ciebie, Cjań Weń-Guju! — zawołał gniewnie i zeskoczył z podwyższenia.

Tłum westchnął z radosną ulgą. Języki rozwiązały się, obecni jeden przez drugiego obrzucali obelgami Cjań Weń Guja.

Obszarnik zwiesił głowę. Odwaga opuściła go zupełnie. Nie wpatrywał się już w tłum bazyliszkowymi oczami. Wysoki, papierowy kołpak pozbawił go dostojnego wyglądu. Przypominał teraz starego błazna z wykrzywioną twarzą i pokornie zgiętym karkiem. Był już tylko jeńcem ludu, wrogiem, złapanym na gorącym uczynku.

*

— Chłopi, jednoczcie się! Zniszczymy władców feudalnych! — zawołał Li Czen.

Tłum jednogłośnie podchwycił rzucone hasło.

— Chłopi chińscy stanowią jedną rodzinę!

— Wszyscy stoimy u boku przewodniczącego Mao-Tse-Tunga!

— Pójdziemy za przewodniczącym Mao wszędzie, gdzie nas powiedzie!

Skłębiony tłum runął ku trybunie, żeby dorwać się do aresztowanego. Żona Cjań Weń-Guja stała z zapłakaną twarzą tuż koło męża i błagała o litość:

— Miłosierni ojcowie i dziadowie! Zlitujcie się nad moim mężem! Miłosierni ojcowie i dziadowie!...

Rzadkie jej włosy, na których znać jeszcze było ślady czarnej farby, były potargane. Nie zdobił ich, jak zazwyczaj, świeży kwiat. Wykrzywiała się i stroiła miny, jak komediantka w teatrze. Przez całe życie była pokornym echem męża i teraz musiała podzielić jego los.

Na głowę Cjań Weń-Guja sypały się coraz to nowe oskarżenia. Lju Mań rzucał co chwila nowe hasła. Ludzie kolejno wdrapywali się na scenę i zadawali Cjań Weń-Gujowi gniewne pytania.

Przerażony Cjań Weń-Guj myślał tylko o tym, by rozwścieczony tłum nie rozszarpał go w kawałki i powtarzał bez przerwy:

— Dobrzy ludzie! Jestem winien. Przyznaję się do wszy-

# Pieśń radziecka w służbie narodu

P. Bierezow

W wolnym kraju radzieckim, gdzie przed każdym szeroko stoi otworem droga do szczęścia, ludzie kochają żywe, radosne, bojowe pieśni. Z pieśnią na ustach pracuje się szybciej i odpoczywa weselej.

Pieśń zawsze towarzyszyła narodowi radzieckiemu w wielkich i ważnych chwilach jego życia. W październiku 1917 roku, Czerwona Gwardia z pieśnią rewolucyjną na ustach szturmowała Pałac Zimowy. W bohaterskich latach wojny domowej pieśń radziecka brzmiała jak wezwanie do boju, a w czasie pierwszych pięciolatek mobilizowała masy pracujące do budowy przemysłu socjalistycznego. Jak swobodny, radosny hymn dźwięczała nad miastami i szerokimi polami kolchozów i sowchozów.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej pieśń radziecka dodawała żołnierzom siły, otuchy i ducha bojowego, umacniała w nich miłość ojczyzny socjalistycznej, rozpalała nienawiść do najeźdźców faszystowskich, porywała patriotów Kraju Rad do nieprzejednanej walki aż do całkowitego zwycięstwa.

Dziś, w powojennych latach pokojowego, socjalistycznego budownictwa, pieśń jeszcze szerzej i mocniej dźwięczy nad ogromną ziemią radziecką. Pieśń tak głęboko splotła się z życiem narodu radzieckiego, że trudno bez niej wyobrazić sobie ludzi radzieckich, którzy walką i pracą zdobyli swe szczęśliwe i radosne życie.

Już w roku 1918 Lenin zwrócił kompozytorom i poetom uwagę na konieczność stworzenia nowych, radzieckich pieśni. Lenin w rozmowie z poetą Demianem Biednym podkreślił, że starej, przedrewolucyjnej pieśni należy przeciwstawić pieśń nową, że pieśni ludowej trzeba dać nową, bojową, rewolucyjną treść.

Poeci i kompozytorzy zaczęli tworzyć nowe radzieckie pieśni, opierając się na bogatych tradycjach rosyjskich pieśni rewolucyjnych i ludowych. Nowe utwory „Marsz Budiennego" Pokrassa do słów Aktyla, „Armia Czerwona jest najpotężniejsza" Pokrassa do słów Gorina i inne, sławiły bohaterów wojny domowej, ich odwagę i męstwo.

Szybko zdobyły szeroką popularność pieśni „Konnica Budiennego" Dawidenki do słów Asiejewa, porywająca „Pieśń stepowa" Knippera do słów Gusiewa i inne. Jak potężny uroczysty hymn zabrzmiała głęboko patriotyczna „Pieśń o Ojczyźnie" Dunajewskiego do słów Lebiediewa - Kumacza, która wspaniale wyraża radość nowego życia i zdecydowaną wolę obrony tego życia przed zakusami wroga. Pieśń ta, stworzona przed 15 laty, obiegła cały świat i śpiewana jest przez ludzi, którym bliski jest kraj zwycięskiego socjalizmu.

Tematyka pieśni radzieckich jest nader różnorodna: walka i praca, spełnienie obowiązku obywatelskiego i uczucia pierwszej, młodzieńczej miłości, radość życia w kraju socjalizmu i poczucie braterskiej solidarności z masami pracującymi krajów kapitalistycznych, miłość macierzyńska i szczera przyjaźń itd., itd. Ale ponad tą tematyką w pieśni radzieckiej górują akordy patriotyzmu, miłość ojczyzny socjalistycznej, której obrona jest najświętszym obowiązkiem wszystkich ludzi radzieckich.

Dobitnie i mocno dźwięczy idea ta w popularnej pieśni Lebiediewa - Kumacza, napisanej w przededniu Wielkiej Wojny Narodowej:

*„Jeśli jutro na bój,*
*jeśli najdzie nas wróg,*
*Jeśli ciemna*
*zagrozi nam siła, —*
*Wszyscy jak jeden mąż,*
*staniem u kraju wrót,*
*Nasza wolność*
*nad życie nam miła!".*

Potęga patriotyzmu narodu radzieckiego znalazła piękny wyraz w pieśniach, które powstały w latach Wielkiej Wojny Narodowej. W pierwszych dniach wojny, poeta Lebiediew - Kumacz i kompozytor Aleksandrow stworzyli pieśń, która zabrzmiała, jak dzwon na trwogę:

*„Szlachetny niech*
*uderza gniew,*
*Niech bije niby zdrój!*
*Za wolność*
*przelejemy krew,*
*Pójdziemy w święty bój!".*

Z innych pieśni okresu wojennego wspomnieć należy o „Wieczorze na redzie" Sołowjowa - Siedoja do słów Czurkina, „Szumiał surowo briański las" Kaca do słów Sofronowa, „Do widzenia łany zbóż i chaty" i „W lesie przyfrontowym" Błantera do słów Isakowskiego. W tych pieśniach, bohaterstwo na polu walki ściśle wiąże się z osobistymi przeżyciami żołnierzy frontowych.

Poeta Isakowski z kompozytorem Zacharowem stworzyli kilka wzruszających pieśni lirycznych, które wyrażają przeżycia duchowe prostych ludzi radzieckich („Oj, ty kraju słoneczny od zbóż", „I kto go odgadnie" i inni). Całą tę bogatą twórczość w dziedzinie pieśni radzieckiej ukoronował wspaniały Hymn Związku Radzieckiego, stworzony przez kompozytora Aleksandrowa wespół z poetami El - Registanem i S. Michałkowem.

Poeta Isakowski z kompozytorem Zacharowem, lub poeta Lebiediew - Kumacz z kompozytorem Dunajewskim stworzyli najlepsze, najbardziej ukochane przez naród pieśni, wspólnie pracując przy fortepianie. Na ich doświadczeniu wzorują się również inni radzieccy poeci i kompozytorzy.

Cechą szczególną najlepszych pieśni radzieckich jest ich prostota. Oto na przykład pierwsza zwrotka popularnej „Pieśni o Ojczyźnie" Lebiediewa - Kumacza:

*„Nieobjęta*
*dla ludzkiego oka,*
*Piękna tak,*
*jak żaden w świecie kraj,*
*Moja ziemio,*
*wolna i szeroka,*
*Z tobą żyć,*
*za ciebie umrzeć daj!".*

Zachwycająca jest poezja Isakowskiego. Pod tym względem jest on wspaniałym kontynuatorem wybitnego rosyjskiego poety - klasyka Niekrasowa. Podobnie, jak i Niekrasow, poeta radziecki często wplata w swe pieśni zwroty charakterystyczne dla żywego, potocznego języka. Oto przyczyna, dzięki której wiersze Isakowskiego są tak bezpośrednie i przemawiające, jako żywy obraz uczuć i nastrojów mas ludowych.

Czyż można bardziej bezpośrednio i szczerze wyrazić całą głębię przeżyć duchowych żołnierzy na froncie, niż udało się to poecie w jego wspaniałej pieśni „W lesie przyfrontowym":

*„Dziś na nas kolej*
*podjąć czyn*
*Na rozkaz naszych serc.*
*Wezwanie niosą czyjeś łzy:*
*Zwyciężyć, albo legdz*
*Na każde z śmiercią*
*sam na sam,*
*Na każdy cierpki ból*
*Odpowie dumnie*
*nasza broń*
*Kolejną serią kul".*

Szczególną cechę pieśni radzieckich stanowi ich pogodny humor. Takim humorem odznacza się na przykład liryczna pieśń „I kto go odgadnie" Isakowskiego.

Pieśni wyrażające myśli i uczucia narodu, szybko zyskują szeroką popularność w Związku Radzieckim. Najlepsze utwory natychmiast stają się własnością milionów.

Pieśni radzieckie są lubiane i popularne nie tylko w swej ojczyźnie, lecz również szeroko poza granicami Związku Radzieckiego.

Wiele pieśni, tłumaczonych na obce języki porywa masy pracujące innych krajów do walki o całkowite zwycięstwo wzniosłych ideałów socjalizmu i komunizmu.

# Zadania turystyki prawdziwie masowej

J. A. Szczepański

Turystyka w ustrojach przed socjalistycznych była prawem i przywilejem tylko ludzi zamożnych.

Dopiero w Związku Radzieckim turystyka — podobnie jak sport — stała się zdobyczą całego narodu, a więc przede wszystkim własnością mas pracujących. 30-letnie doświadczenia Związku Radzieckiego są na polu turystyki masowej, turystyki naprawdę ludowej, niezmiernie bogatą i nieocenioną skarbnicą dla krajów demokracji ludowej i z myślą o doświadczeniach Związku Radzieckiego należy poruszać i stawiać zagadnienia turystyki.

W Polsce po najdawniejszym etapie magnackich peregrynacji i po zamierzchłym etapie ziemiańsko- burżuazyjnych wojażów nastąpił bardzo już niedawny okres turystyki mieszczańskiej. Masy pracujące były wówczas od turystyki skrupulatnie odsuwane.

Polska Ludowa stanęła więc przed zadaniem postawienia turystyki na całkiem innych zasadach, niż te, które dotychczas obowiązywały. Sprawa ta od razu pojawiła się wśród zagadnień oczekujących rozwiązania, ale z natury rzeczy odsunięto ją w roku 1945 na plan drugi. W roku 1950 te słuszne przyczyny, które nowej turystyce ludowej nie pozwalały rozwinąć się we właściwy sposób, już nie odgrywają i nie powinny odgrywać zasadniczej roli. Turystyka uzyskała swe zasłużone społeczne znaczenie, a raczej dopiero teraz stała się zagadnieniem naprawdę dla całego społeczeństwa doniosłym.

Upowszechnienie turystyki jest w gruncie rzeczy składową częścią programu upowszechnienia kultury, turystyka bowiem dla robotników to zdobycz kulturalna tak samo ważna jak teatr amatorski, stałe kino wiejskie czy wczasy pracownicze. Uzasadniają tę ocenę zarówno społeczne jak estetyczne walory uprawiania turystyki, zarówno jej wartości ogólnokształcące, jak jej znaczenie dla zdrowia społecznego.

W ciągu ubiegłego pięciolecia wiele zrobiono w Polsce Ludowej dla postawienia turystyki na nowych, prawdziwie demokratycznych zasadach. Rozwinięto ruch krajoznawczy i wysokogórski, odbudowano zniszczone przez wojnę schroniska i inne urządzenia turystyczne, wznowiono czasopiśmiennictwo turystyczne i, przede wszystkim, zrobiono wiele dla odpowiedniego przekształcenia turystyki dawnego typu w turystykę nową, w masową turystykę przede wszystkim robotnika i pracującego inteligenta.

Wiele oczywiście pozostało jeszcze do zrobienia i bilans osiągnięć można by uzupełnić listą postulatów. W artykule niniejszym chodzi właśnie o wskazanie kilku zadań w ramach polityki turystycznej niezmiernie ważnych, a które jeszcze chromają lub są rozwijane w sposób niedoskonały.

Więc przede wszystkim forma turystyki opartej o wczasy. Rewolucja wczasowa jest z pewnością nie mniejsza w swoim zasięgu i oddziaływaniu niż rewolucja świetlicowa. Ale dlaczego nie osiągnęła jeszcze tego stopnia sprawności co ruch świetlicowy? Robotnik jadący na wczasy nie może się nudzić, bo robotnik chce wypoczywać intensywnie, a nie gnuśnie jak mieszczańska „żona przy mężu". Robotnik chce mieć zatem na wczasach wartościową rozrywkę kulturalną i chce w okresie wczasów uprawiać rzetelną turystykę w skali o wiele szerszej niż się to działo dotychczas.

Turystyka chłopska. Zupełna nowość, ale jakież wspaniałe otwierająca perspektywy. I na tym polu pionierskie prace już przeprowadzono, ale nieśmiałe, niedostateczne. A chłop jako turysta, zwłaszcza do miast, to zagadnienie społeczne i kulturalne o największym zasięgu, związane z akcją łączności miasta i wsi, z wzajemną wymianą doświadczeń, z sojuszem robotniczo-chłopskim.

Turystyka górska jako najbardziej rozpowszechniony, najliczniej uprawiany i najbardziej ponętny dział turystyki, też wymaga specjalnej troski i opieki. Celowe i pożyteczne uprawianie tej turystyki związane jest z nabyciem pewnego stopnia fachowych umiejętności wycieczkowania; jest zatem zależne od odpowiedniej akcji szkoleniowej instruktorów turystyki masowej, instruktorów młodzieżowych, przodowników wycieczek robotniczych, wycieczek dla zaawansowanych i wreszcie instruktorów wysokogórskich jako najwyższego stopnia górskich wtajemniczeń. Wiadomo, że czynnik społeczny: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie akcję szkolenia rozbudowało na bardzo poważną skalę. Chwaląc niesporne osiągnięcia — nie możemy jednak uważać ich za wystarczające.

Zagadnienie propagandy turystyki i jej odzwierciedlenia w prasie. Nie ulega kwestii, że dotychczasowe piśmiennictwo w Polsce nie wystarcza zapotrzebowaniom. Istnieje u nas sporo czasopism o charakterze turystycznym, ale spełniają one zadania specjalne, obliczone są na turystów całkowicie już wyrobionych, mają więc z natury rzeczy dość wąski, niemal elitarny zakres. Choć ich zasług i ich wysokiego poziomu nikt nie neguje — powinny być one, i to już w bieżącym roku, podbudowane wielkim, ogólno - polskim czasopismem popularno-turystycznym, o możliwie najszerszej bazie czytelniczej.

Racjonalna turystyka związana jest nieodłącznie z ochroną zabytków i z racjonalną ochroną przyrody. Piszemy — racjonalną, ponieważ zbyt często pod pojęcie ochrony przyrody podstawiano treści klasowo wsteczne, wyrażające tendencje elity turystycznej do zazdrosnego strzeżenia swoich „skarbów" przed „profanami". Z tą postawą wykwintnego snoba, rezerwującego tylko dla siebie piękno przyrody, nowoczesna ochrona przyrody kończy raz na zawsze; ale to nie znaczy, by przekreślono samą ideę ochrony przyrody, przeciwnie, dopiero teraz ochrona przyrody nabiera właściwego sensu — ochrony przyrody w służbie turystyki masowej. W Związku Radzieckim pilnie strzeżone parki natury pogodzone są doskonale z jak najszerszym rozpowszechnieniem turystyki.

Wymieniłem parę najważniejszych problemów turystyki. Zajmuje się nimi, powołana w lipcu 1949 r. uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Rada Turystyczna i już w bieżącym roku będziemy mieli możność ocenienia, czy zajmuje się w sposób najbardziej właściwy i celowy. Zajmuje się nimi Biuro Turystyki przy Min. Komunikacji, zajmuje się w sensie rozprowadzania turystyki masowej, PBP „Orbis", słabo niestety zajmują się nimi dotychczas organizacje młodzieżowe, za to w sposób w zasadzie bardzo dobry — pewne organizacje społeczne, z najbardziej zasłużonym Polskim Towarzystwem Tatrzańskim na czele. Ścisła koordynacja prac tych wszystkich czynników jest oczywiście konieczna.

Wracamy do punktu wyjścia: turystyka ma sens społeczny wówczas gdy jest turystyką upowszechnioną. Zadanie przyspieszenia osiągnięcia tego upowszechnienia turystyki musi jako naczelne kierować pracą stowarzyszeń i instytucji, zajmujących się sprawami turystyki w Polsce Ludowej.

„Do szkoły po wiedzę"



Rzeźba Heleny Stachurskiej p.t. „Do szkoły po wiedzę", która otrzymała II nagrodę na I Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki. Fot. St. Deptuszewski

# Wędrówka po opatowskich drogach

*Bose stopy depczące cierpliwie kilometry wiejskich dróg, wzbijają w górę kłęby białego pyłu. Pył osiada na twarzy, włosach, rękach... wszystkie opatowskie drogi pełne są kurzu. Stanisława Podgajda chodzi po nich nie czując zmęczenia. Chodzi, bo zrozumiała, że obowiązuje ją mówienie ludziom o tym, czego według własnego określenia „doczytała się i dopatrzyła".*

*A niełatwo się było „doczytać" komuś, kto po ukończeniu niewielu oddziałów szkoły powszechnej przez 25 lat harował jak zagonione zwierzę i nie miał książki w ręku. Niełatwo było Stanisławie Podgajdzie, 42-letniej gospodyni ze wsi Podszkodzie w Opatowskiem, zdobyć się na niezbędną do otworzenia książki czy gazety ciekawość. Zmusić się do pokonania wrogich, z trudnością układających się w sylaby liter.*

*Do przełamania wtórnego analfabetyzmu dopomogło Podgajdzinie „dopatrzenie się". Zaczęła nie tylko patrzeć, ale i widzieć jeszcze przed wojną, wtedy kiedy to jej męża, robotnika huty „Ostrowiec" z roboty wyrzucili. Kiedy jeden hektar piachów w Podszkodziu musiał ich żywić przez długie lata.*

*I wtedy też Podgajdzina podzieliła sobie ludzi na dwie grupy. Na takich jak dziedzic Olszewski z Jacentowa i choćby dyrektor z Ostrowca, którzy wiele mają i którym wiele wolno i takich jak ona, którzy nie mieli nic i którym nic nie było wolno. Podgajdzina dziwiła się takiemu podziałowi świata, ale nie buntowała. Był podmurowany tradycją pokoleń i zdawało się — niewzruszalny.*

*Po latach harówki i nędzy, po ciężkich, wojennych latach, ziemia jacentowskiego dziedzica dostała się ludziom z upośledzonej dotychczas grupy. Zaczęli rozprężać ramiona, prostować grzbiety. Patrzeć, słuchać słów Partii i rozumieć sens wielkich przemian. Razem z innymi zrozumiała też Podgajdzina, że „przyszedł taki czas, kiedy nam, kobietom wiejskim, wolno będzie uczyć się nowych rzeczy, nie będziemy już tylko zapędzonymi zwierzętami".*

*Z właściwym sobie upodobaniem do porządkowania wszystkich spostrzeżeń w głowie, podzieliła ludzi i tym razem. Na tych którzy rozumieją już nowe życie. Na takich, którzy go nie chcą uznać, wrogów, z którymi trzeba walczyć. I na takich, którzy nie umieją zrozumieć.*

*Podgajdzina postanowiła, że będzie starała się uświadamiać tych ostatnich. Rozumiała, że jeszcze sama mało wie i mało umie. Dlatego starała się przełamać wrogość liter. Przez wiele miesięcy w chacie Podgajdów paliła się długo w noc naftowa lampa... Gdy Podgajdzina nauczyła się już płynnie czytać, zaczęła wyławiać z książek i gazet to, co ją najbardziej interesowało. Dane o nowym życiu. Wskazówki, jak należy to życie urządzić.*

*Konsekwencją „doczytania" się Podgajdziny i jej rozmów z działaczami partyjnymi i społecznymi, którzy do Podszkodzia przyjeżdżali, było wstąpienie do Partii. Wtedy też założyła we wsi Koło Gospodyń Wiejskich.*

*Koło to pracuje bardzo intensywnie. Kursy kroju, szycia, hodowli drobiu itp. Świetlica, wspólne czytanie i omawianie artykułów z gazet, odczyty i pogadanki... Do koła w Podszkodziu garną się już w tej chwili nie tylko kobiety. Stało się ono ośrodkiem kulturalnym życia całej wsi.*

*Kiedy koło w Podszkodziu zaczęło aktywnie pracować, zaczęły się piesze wędrówki Podgajdziny do okolicznych wsi. Zaczęło się wydeptywanie wiejskich dróg po to, aby i w innych wsiach mówić o tym, jak teraz w robotniczo-chłopskiej Polsce powinna sobie urządzić życie kobieta wiejska, jak wielkie w tej Polsce zaszły przemiany.*

*Bez przerwy walczyła i walczy Stanisława Podgajda z tysiącem przesądów, z brakiem zainteresowania, z nieuświadomieniem i lenistwem myślowym wielu ciężko zapracowanych kobiet wiejskich. Bywało tak, że by założyć koło w jakiejś odległej o kilka lub kilkanaście kilometrów wsi, musiała Podgajdzina chodzić tam wiele razy. Czasami po głębokim śniegu. Czasem w strugach ulewnego deszczu. Bywały wypadki, że mieszkańcy wsi nie chcieli Podgajdziny słuchać. Kiedy się z niej śmiali, kiedy nie pozwalali swoim żonom na zakładanie „jakichś tam kół". Stanisława Podgajda nie ustępowała. Odchodziła — i przychodziła jeszcze raz. Tłumaczyła. Odpowiadała: „przecież to dla was, dla waszego dobra".*

*Dziś zbywa ten okres swego życia jednym zdaniem: „Ciężko było, ale się robiło".*

*Dumna jest z tego, że koła gospodyń wiejskich w Mychowie, Świrdnie, Gormadzicach, Broniszowicach, Mirkowicach, które sama założyła, tak dobrze pracują. Że tak, jak i koło w Podszkodziu przyczyniają się do wychowania wyzwolonej kobiety wiejskiej.*

*W Gromadzicach, Podszkodziu i Świrdnie zorganizowała także Podgajdzina sezonowe żłobki, na czas najgorętszych robót w polu. W tym roku i w innych wsiach takie żłobki powstaną.*

*Opatowskie szosy pełne są wapiennego kurzu. W tym roku, z butami przewieszonymi przez ramię, maszerują już po nich i inne kobiety z Podszkodzia. Członkinie koła Gospodyń Wiejskich, wychowane przez niezmordowaną Podgajdzinę. Tak jak i ona „doczytały się i dopatrzyły" wiele i idą mówić o tym innym.*

KRYSTYNA DĄBROWSKA

stkiego, co było i czego nie było. Błagam was o zmiłowanie!

Żona jego prosiła zalewając się łzami:

— Zlitujcie się nad nim. Przecież nasz syn jest w Ósmej Armii!

— A ty łotrze! — zawołał, wskakując na scenę, Lju Mań Mam się nad tobą litować? Czy moje oskarżenia nie są prawdziwe? Czy pamiętasz, jak oszukałeś mego ojca z tym młynem? Było tak, czy nie było?

— Było — wymamrotał Cjań Weń-Guj, z trudem wydobywając głos.

— Oddałeś mego brata do wojska? Było tak?

— Było, było...

— Doprowadziłeś drugiego mego brata do obłędu? Tak, czy nie?

— Tak, tak, tak...

— Czy nie słuszne są moje oskarżenia?

— Słuszne, słuszne!

— Więc co ty za bzdury wygadujesz? „Przyznaję się do wszystkiego, co było i czego nie było". Czegóż nie było? Nie próbuj udawać niewiniątka! Zwróć mi mego ojca! Zwróć moich braci!

Z tłumu zabrzmiały okrzyki:

— Bić go!

Członkowie pospolitego ruszenia zagrodzili dostęp do sceny, ale nie powstrzymało to naporu fali ludzkiej. Chłopi krzycząc i klnąc ściągnęli Cjań Weń-Guja na dół. Z jedwabnego szlafroka zostały strzępy, a biały kołpak leżał na ziemi. Zdawało się, że Cjań Weń-Guj nie wydostanie się żywcem z ich rąk.

Ale Czżan Juj-Miń pamiętał o ostatnim poleceniu Czżen Pinia. Usiłował odepchnąć tłum, lecz jego wysiłki były daremne. W pewnej chwili rzucił się na obszarnika i zakrył go własnym ciałem.

— Dosyć! — krzyczał. — Rozstąpcie się! Nie wolno zabijać łajdaka bez rozkazu powiatu!

Pospolitacy pośpieszyli z pomocą. Tłum nie ustępował. Nienawiść jego skierowała się przeciw temu, kto stanął w obronie Cjań Weń-Guja. Czżan Juj-Miń otrzymał wiele ciosów, ale bronił się zawzięcie.

— Bałem się, że nie damy sobie z nim rady, a teraz dobrali się do niego bez opamiętania. Czy myślicie, że ja także nie mam ochoty go bić? Aż mnie ręce świerzbią! Musimy zło wyrwać z korzeniami! Ale ukarać śmiercią możemy go tylko za zgodą władz powiatowych. Proszę więc o spokój!

Członkowie pospolitego ruszenia zdołali wreszcie opanować sytuację.

— Czżan mówi dobrze — tłumaczyli najbardziej zawziętym. — Łajdak zbyt lekkoby się wykręcił, gdyby zdechł od razu...

Ludzie powoli odzyskiwali równowagę.

— Może rzeczywiście lepiej zwrócić się najpierw do władz powiatowych — mówili. — W powiecie na pewno przychylą się do żądania ludu.

Byli jednak w gromadzie i tacy, którzy protestowali żywiołowo.

— Dlaczego nie rozprawić się z nim od razu? — krzyczeli. — Po co zwlekać? Tak ma być, jak chce lud!

Stary Dun wysunął się naprzód:

— Cjań Weń-Guj jest wam winien pieniądze. Musi też ponieść odpowiedzialność za zmarnowane życia ludzkie. Jeśli go teraz zabijecie, jakże spłaci wam długi? I jaki zda rachunek za pomordowanych?

Kilku ludzi podniosło Cjań Weń-Guja i położyło go na scenie.

— Zabić drania! — dały się znowu słyszeć okrzyki.

— Powiedziałem wam już przecież — podniósł głos stary Dun — że jeśli go teraz zabijecie, to wykręci się od kary. Musimy doprowadzić go do takiego stanu, żeby sam pragnął śmierci i nie mógł jej znaleźć. Wystawimy go na placu na widok publiczny!

— Jakto? — krzyknął ktoś z tłumu — chwasty należy wyrywać z korzeniami, bo ani zauważymy, jak znowu bujnie się rozplenią!

— Więc wciąż jeszcze boicie się Cjań Weń-Guja? Z nim już koniec. Zawsze damy sobie z takimi radę, jeśli będziemy działali tak jednomyślnie, jak dzisiaj.

W odpowiedzi z tłumu posypały się propozycje:

— Bierzmy się do dzielenia jego majątku!

— Niech się przyzna do winy i napisze zobowiązanie, a jeśli potem spróbuje wystąpić przeciw nam, zabijemy go!

— Słusznie! Niech własnoręcznie napisze zobowiązanie!

Cjań Weń-Guj podźwignął się i klęcząc, zaczął wybijać pokłony. Prawe oko miał zapuchnięte. Brudne wąsy zwisały mu w nieładzie.

— Zacni ojcowie i dziadowie! — jąkał zachrypniętym głosem. — Kłaniam się wam nisko, ojcowie i dziadowie! Dziękuję za zmiłowanie! Wybaczcie mi wszystkie moje winy!

Dzieci, stojące na uboczu, przedrzeźniały go: „Zacni ojcowie i dziadowie!"...

Cjań Weń-Guj ujął drżącą ręką pędzel, by napisać zobowiązanie.

Tymczasem zebrani omawiali sprawę konfiskaty i podziału jego majątku. Lud nie chciał zostawić synowi Cjań Weń-Guja 25 mu ziemi. Ale w stosunku do żołnierzy Ósmej Armii obowiązywało specjalne prawo, którego należało przestrzegać, postanowiono więc przyznać Cjań I przypadającą mu w udziale część ziemi.

Słońce chyliło się ku zachodowi. Dzieci zaczęły odczuwać głód. Matki pobiegły do domu, by przygotować posiłek.

*Fragmenty powieści chińskiego pisarza Ting Ling pt. „Słońce nad rzeką Sań Gań", która ukaże się niebawem nakładem Sp. Wyd. „Książka i Wiedza". Z przekładu rosyjskiego L. Pozdniejewej, przełożył Tadeusz Żeromski.*

## Symbol wiosny



*Nabrzmiałe pąki kasztanów już wkrótce rozwiną się, okrywając drzewo świeżą zielenią liści.*

Foto WAF

*Przegląd prasy*

## W odpowiedzi na apel Kongresu Obrońców Pokoju

Organ KW PZPR „Gazeta Poznańska" ogłasza w numerze z 4 bm. wypowiedzi naukowców i robotników, artystów i chłopów, duchownych i pracowników umysłowych — którzy odpowiadają na apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Kazimierz Ajdukiewicz pisze:

„Apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, domagający się zakazu broni atomowej i międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu, oraz potępiający rząd, który pierwszy użyje broni atomowej przeciwko jakiemukolwiek krajowi, sprawi, że narody miłujące pokój przeciwstawią destrukcyjnej robocie imperialistycznych burzycieli pokoju konstruktywną pracę nad zabezpieczeniem i umocnieniem pokoju i pokojowego ładu".

*

Trójka gromadzka, przeprowadzająca skup zboża w gromadzie Tarnów, pow. Oborniki — towarzysze Mikołaj Fryzke, Kazimierz Bunowski i Dobras — opowiadają, jak potrafili przekonać bogaczy wiejskich, wzdragających się zdać zboże Państwu:

„Poszliśmy do nich i powiedzieli prosto w oczy: Widzicie jak sprawa stoi, spółdzielcy i małorolni i średniorolni chłopi, gospodarujący jeszcze indywidualnie, wykonują nasz gromadzki plan, a wy się ociągacie. Czekacie z pszenicą na spekulantów. My musimy wykonać plan, jeśli nie weźmiecie w tym udziału, sami wykreślacie się z naszej gromady, każdy uczciwy chłop nie powie wam dobrego słowa, nie poda nawet ręki. A uważajcie, bo już w Tarnowie skończyły się czasy najmowania i wyzyskiwania robotników, czasy odrobku za wypożyczanie koni.

Bogacze mielili ozorami, jeden z nich nie chciał nas nawet wpuścić na podwórze — ale widząc, że my odstawiamy zboże, że oni zostają sami w gromadzie, „pośpieszyli" także z odstawą. Taki sam jeden Brukhardt naraz znalazł i odstawił 23 tony zboża."

„Postawiliśmy sobie sprawę jasno — piszą wymienieni towarzysze — wykonać plan skupu zboża, to nasza robota dla sprawy pokoju".

Przodownik pracy zakładów MT 1 w Poznaniu, Czesław Siebert, stwierdza:

„Aby zadokumentować swą solidarność z obrońcami pokoju całego świata, postanowiłem zwiększyć swą produkcję, jako Czyn 1-Majowy wykonać 30 mieszadeł ponad plan".

„Jako kapłan katolicki, piszę się oburącz pod apelem" — oświadcza ks. Henryk Pankowski, proboszcz parafii obornickiej i stwierdza, że czyni to

„pod wrażeniem spustoszenia, jakiego dokonała ostatnia pożoga wojenna na terenie Polski, morza łez, cierpień, udręki moralnej, przeżywanej przez naród polski w latach okupacji".

„Pokój — to szczęście mego dziecka" — mówi po prostu Joanna Dzierzgowska, żona palacza maszynowego z poznańskich zakładów mięsnych.

„Moją wydajniejszą pracą głosuję za pokojem i popieram wystąpienia wszystkich obrońców pokoju" — powiada szwajcar PGR Krzyżanowo Stanisław Ratajczak i zobowiązuje się do zwiększenia wydajności mleka od krowy o 20 proc. A krowy wychowane przez ob. Ratajczaka dają rocznie ok. 6.000 l mleka.

Przodownik pracy w zakładach MP-2 w Poznaniu, ZMP-owiec Henryk Osiński, pisze:

„Podżegacze wojenni chcieliby mi odebrać to co posiadam, chcieliby postawić mnie w szeregach bezrobotnych".

Nie chcąc, jak jego ojciec, cierpieć wskutek bezrobocia, Henryk Osiński powiada:

„Moją codzienną pracą, dobrym wykonaniem obowiązków ZMP-owca i tokarza, walczę o pokój. Mówię kapitalistom: — Ja pracuję dla pokoju — takich jak ja są miliony. Potrafimy związać wam panowie imperialiści ręce."

W Poznaniu i w Warszawie, w całej Polsce, na całym świecie setki milionów ludzi stwierdzają z całą mocą to samo:

„Potrafimy, związać wam ręce, panowie imperialiści".

## Młodzieżowa spółdzielnia produkcyjna „Młoda Gwardia" w Wietlinie zakończyła siew przed terminem

(Koresp. wł.). Na dwa dni przed terminem młodzieżowa spółdzielnia produkcyjna „Młoda Gwardia" w Wietlinie pow. Jarosław wykonała wiosenne siewy. W pracach które były przez członków spółdzielni dobrze przygotowane wyróżnili się ZMP-owcy Łoza — pracujący przy siewniku, Jonczyk — kierujący bronowaniem oraz Czepiel i Maciąg.

Korzystając z pogody młodzi przystąpili niezwłocznie do remontu budynków gospodarczych i mieszkalnych spółdzielni.

C. BŁOŃSKA

## Narada korespondentów fabrycznych z dziennikarzami „Głosu Szczecińskiego"

Na odbytej ostatnio naradzie fabrycznych korespondentów z redaktorami „Głosu Szczecińskiego", robotnicy z poszczególnych zakładów pracy zapoznali się z rolą korespondentów prasy partyjnej i formami współpracy z redakcją.

W czasie ożywionej dyskusji podkreślono potrzebę przekazywania przy pomocy gazety osiągnięć w pracy robotnika oraz poddawania rzeczowej krytyce pracy zakładu.

Wskazywano też na niedostateczne jeszcze powiązanie redakcji z korespondentem fabrycznym, a zwłaszcza na słabą współpracę z pionem partyjnym.

Stwierdzono m. in., że dzięki śmiałemu wystąpieniu korespondenta „Głosu Szczecińskiego" Zaremby, zlikwidowano w biurze „Szczecin" w dziale Stoczni wiele niedociągnięć.

Narada korespondentów fabrycznych wytyczyła kierunek dalszej współpracy pisma z korespondentami.

## Instrukcja w sprawie finansowania i bankowej kontroli inwestycji

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu została ogłoszona instrukcja, wydana przez Ministra Skarbu w porozumieniu z przewodniczącym PKPG oraz Najwyższą Izbą Kontroli w sprawie finansowania i bankowej kontroli inwestycji, objętych Planem Inwestycyjnym.

Instrukcja wymienia m. in. banki finansujące inwestycje, a mianowicie: Bank Inwestycyjny — jako naczelna instytucja finansowania i kontroli inwestycji oraz banki współdziałające, jak: Bank Rolny i Bank Komunalny oraz Bank Rzemiosła i Handlu.

Instrukcja wyczerpuje całość tematyki związanej z finansowym wykonaniem Planu Inwestycyjnego, oraz zawiera postanowienia określające środki na sfinansowanie inwestycji, postanowienia dotyczące kontroli bankowej, księgowości inwestorów i banków, jak również sprawozdawczości banków z finansowania inwestycji.

## Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

**POCIĄGI Z OBSŁUGĄ MŁODZIEŻOWĄ**

Dwie brygady młodzieżowe, złożone z dyżurnych maszynistów, Tadeusza Purgała i Adama Rendudy, oraz z pomocników maszynisty, Mariana Walczaka i Mariana Felakowskiego — członków ZMP, objęły obsługę dwóch pociągów osobowych, kursujących pomiędzy stacjami Łódź i Ostrów Wlkp. Pociągi te otrzymają niebawem również ZMP-owską obsługę konduktorską.

**PRODUKCJA DESZCZUŁEK POSADZKOWYCH Z DREWNA BUKOWEGO**

Po raz pierwszy w Polsce w parkieciarniach państwowego przemysłu leśnego rozpoczęto produkcję deszczułek posadzkowych z drewna bukowego. Do niedawna deszczułki te wyrabiane były wyłącznie z cennego materiału dębowego i sosnowego.

**WSPÓŁZAWODNICTWO WŚRÓD RYBAKÓW**

W pierwszych dniach kwietnia br. rybacy zatrudnieni w przedsiębiorstwie połowów bałtyckich „Arka" w Gdyni, zakończyli pierwszy etap współzawodnictwa pracy na br., wykonując plan połowów w 133 proc. Na czoło współzawodniczących zespołów wysunął się kuter „Arka 1", który wykonał plan połowów w 160 proc. Drugie miejsce zdobył kuter „Arka 3", osiągając 158 proc. planu. Załogi obu kutrów otrzymały proporce przodowników pracy, oraz nagrody pieniężne.

**KOBIETA SZEFEM PROKURATURY SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE**

Minister Sprawiedliwości powierzył stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie Zofii Bielec, dotychczasowemu wiceprokuratorowi Sądu Okręgowego.

Zofia Bielec jest długoletnią działaczką robotniczą i w Polsce przedwrześniowej za aktywny udział w walce z faszyzacją życia państwowego była dwukrotnie skazana na więzienie.

**DONIOSŁE USPRAWNIENIE ŚLUSARZA HUTY „KAROL"**

Ślusarz huty „Karol" w Wałbrzychu — Władysław Domagalski — obmyślił ręczny przyrząd do roztaczania łożysk dźwigów, które uległy wybiciu.

Dzięki niezwykle prostemu w konstrukcji przyrządowi Domagalskiego, uzyskano dogodne warunki pracy przy remontach łożysk i ograniczono czas roztoczenia otworów do 1 godziny pracy.

*Z życia Partii*

# Konferencja powiatowa w Ciechanowie

Uwaga delegatów konferencji powiatowej w Ciechanowie skoncentrowała się na zagadnieniu pracy organizacji podstawowych, Komitetów Gminnych i Komitetu Powiatowego, a także na zagadnieniach związanych z perspektywą rozwoju gospodarczego powiatu w najbliższej przyszłości.

Jeśli chodzi o sprawozdanie Komitetu Powiatowego, to stwierdzić należy, że zawierało ono elementy samokrytyki, zwłaszcza, jeśli chodzi o stosunek KP do Komitetów Gminnych i organizacji podstawowych. Samokrytykę Komitetu Powiatowego uzupełniła krytyka delegatów. Tow. Pogorzelski — sekretarz Komitetu Gminnego w gminie Krasne wskazał, że w ostatnim okresie KG w Krasnem odbył 2 posiedzenia, przeprowadził 4 odprawy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i na żadnym z tych ważnych zebrań nie było przedstawiciela Komitetu Powiatowego. Równie beztroski był stosunek KP do sprawy szkolenia partyjnego. Kursy partyjne w Krasnem ani razu nie były wizytowane przez członków Komitetu Powiatowego czy też Powiatowej Komisji Szkoleniowej.

*

Jednym z centralnych zagadnień poruszonych na konferencji powiatowej w Ciechanowie było zagadnienie racjonalnego wykorzystania areału ziemi powiatu. W Ciechanowskiem ziemia jest pszenno-buraczana, ale dotychczas pod uprawą kultur pszenicznych i technicznych znajduje się tylko 15.000 ha zamiast możliwych 30.000.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w rozdrobnionej gospodarce indywidualnej, nieplanowej, nieprzemyślanej, zacofanej — oraz w oporze bogaczy wiejskich, walczących przeciwko rządowej akcji kontraktacji kultur technicznych.

Tow. Koralkowski z Woli Młóckiej słusznie wskazał, że problem ten rozwiąże w pełni spółdzielczość produkcyjna, w której możliwe jest planowanie i najbardziej racjonalna gospodarka. Jednak także obecnie istnieją możliwości wydatnego zwiększenia areału obsiewów kulturami technicznymi i pszennymi. Należy zapoznać nasze organizacje partyjne, masy członkowskie Samopomocy Chłopskiej, Koła Gospodyń Wiejskich, ZMP, oraz masy chłopskie z zagadnieniem kontraktacji i z potrzebami 3 cukrowni, browaru, mleczarni i młynów parowych, znajdujących się w powiecie. Należy wskazać korzyści płynące ze zwiększenia upraw zbożowych i przemysłowych.

Stoi również w całej rozciągłości zadanie zwiększenia hodowli trzody, jak również rozwoju sadownictwa i pszczelarstwa.

Jasne, że realizacja tych i innych zadań nie może się odbyć bez przeprowadzenia bezwzględnej walki z agitacją kułaków przeciwko kontraktacji i zwiększeniu terenu upraw pszenicy, buraka cukrowego itp.

Przed organizacją stoi poważne zadanie likwidacji ok. 1.200 ha odłogów i obsiania ich kulturami zbożowymi.

O walce klasowej na wsi i nierespektowaniu zarządzeń władz przez bogaczy i ich zauszników, mówiła tow. Sadkowska i słusznie skierowała pytanie pod adresem Komitetu Powiatowego, co Komitet zrobił, aby przeciwdziałać tej szkodliwej robocie kułaków.

Wskazano również na opór bogaczy w płaceniu podatku i FOR, w akcji skupu zboża, ujawniano fakty wyzysku i fikcyjnego podziału ziemi.

### W Płociszewie i Woli Młóckiej powstaną spółdzielnie produkcyjne

Konferencja wykazała, że chłopi powiatu ciechanowskiego interesują się coraz żywiej sprawą spółdzielczości produkcyjnej.

Dotychczas powstała jedna spółdzielnia produkcyjna, dalsze są w trakcie organizacji. Tow. Nawrocki z Płociszewa zameldował w imieniu członków organizacji partyjnej o powzięciu przez nich zorganizowania spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie.

Podobny meldunek złożył tow. Koralkowski z Woli Młóckiej.

O wyższości gospodarki zespołowej przekonywują chłopów przykłady wzorowej i dającej wysokie plony gospodarki w PGR-ach, gdzie istnieje możliwość stosowania traktorów, maszyn rolniczych, ziarna selekcyjnego, prawidłowego płodozmianu, tzn. tych elementów, których nie można na szerszą skalę stosować w drobnym, indywidualnym gospodarstwie.

Na konferencji wykazano, że w r. 1949 w powiecie ciechanowskim wartość zbiorów z 1 ha wynosi w PGR o 17 tys. zł więcej, niż w indywidualnym gospodarstwie.

### Cegielnia Krubin

Sprawa cegielni Krubin z uwagi na jej znaczenie, została również naświetlona na konferencji.

Cegielnia Krubin należy do największych w Europie, jest całkowicie zmechanizowana i posiada zdolność wyprodukowania w ciągu roku 23 milionów cegieł.

Zdawało by się, że Komitet Powiatowy w Ciechanowie powinien był zwrócić szczególną uwagę na ten wielki zakład pracy. Było jednak inaczej i to miało decydujący wpływ na to, że od czerwca do października ub. roku, nie wykonywano w Krubinie miesięcznych planów produkcyjnych.

Komitet Powiatowy nie interesował się sprawą współzawodnictwa w cegielni, organizacją pracy, wykorzystywaniem możliwości produkcyjnych, częstymi wypadkami marnotrawstwa surowca i półfabrykatu oraz postojami maszyn.

Gdy jednak od października całokształtem zagadnień, dotyczących cegielni zajął się Komitet Powiatowy, uzyskano na tym odcinku poważną zmianę na lepsze. Uaktywnienie organizacji partyjnej spowodowało rozwinięcie się współzawodnictwa, wysunięcie się przodowników, jak: Irena Sadkowska, Helena Gardyner, Stefan Marciniak i inni. Umocniła się dyscyplina pracy. Rozwinął się ruch racjonalizatorstwa. Miesięczne plany produkcyjne nie tylko wykonywano, ale i przekraczano.

*

Na specjalną uwagę zasługuje uaktywnienie całej ciechanowskiej organizacji wokół mającej się odbyć konferencji. Delegaci na konferencję powiatową przedyskutowali z członkami Podstawowej Organizacji Partyjnej zagadnienia ogólne i lokalne, które przedstawili na konferencji.

Konferencja partyjna w Ciechanowie wskazała organizacji partyjnej ważne zadania, związane z realizacją Planu 6-letniego.

Nieodzownym warunkiem — jak podkreślono w uchwale — wykonania nakreślonych zadań, jest polepszenie stylu pracy Komitetu Powiatowego, Komitetów Gminnych i organizacji podstawowych, wzmożona czujność i codzienna kontrola pracy.

Ciechanowska organizacja partyjna zrealizuje nowe zadania, uaktywniając szerokie rzesze mało i średniorolnych chłopów do bezwzględnej walki z kułakiem na wsi, o socjalistyczną drogę rozwojową wsi.

LEON GUZ
Z-ca Kier. Wydz. Org.
KW PZPR

# Chłopi pow. mieleckiego zorganizowali 103 gromadzkie Komitety Obrońców Pokoju

**(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")**

Do wielkiej akcji walki o pokój staje masowo społeczeństwo wojew. rzeszowskiego. W pow. Mielec istnieje już powiatowy i miejski komitet obrońców pokoju.

Owocną działalność przejawia zakładowy komitet Obrony Pokoju przy fabryce w Mielcu, z którego inicjatywy robotnicy fabryki podjęli współzawodnictwo o sztandar przechodni, ufundowany przez woj. komitet Obrońców Pokoju. Załoga zakładów mieleckich współzawodniczy o ten sztandar z zakładami rzeszowskimi.

Równocześnie robotnicy fabryki w Mielcu podjęli współzawodnictwo indywidualne o proporzec pokoju, ufundowany przez Zakładowy Komitet Obrony Pokoju.

Ze spontaniczną inicjatywą występują także chłopi tego powiatu, którzy zawiązali 9 gminnych komitetów obrońców pokoju: w Przecławiu, Radomyślu Wielkim, Wadowicach Górnych, Czerminie, Borowej, Padwi, Gawłuszowicach, Tuszowie i Mielcu - wsi.

Na szczeblu gromadzkim w Mieleckiem działa już 103 komitety gromadzkie obrońców pokoju.

*

W Jarosławiu świat pracy zorganizował 28 zakładowych komitetów obrońców pokoju, demonstrując w ten sposób swą niezłomną wolę włączenia się w wielki obóz pokoju i postępu.

### Pierwsze wyniki współzawodnictwa o proporzec pokoju

Odpowiadając na apel cementowni „Grodziec" robotnicy fabryki woj. rzeszowskiego powzięli w dniu 5 bm. długofalowe współzawodnictwo o proporzec pokoju. Już dziś napływają meldunki o przebiegu tego współzawodnictwa o tytuł najlepszego przodownika, najlepszego oddziału i najlepszej załogi fabrycznej.

Ambicją współzawodniczących jest proporzec pokoju, ufundowany przez Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju wespół z Zakładowym Komitetem Współzawodnictwa. Już w pierwszym dniu współzawodnictwa w jednej z fabryk wagonów, imponujące wyniki uzyskali ślusarze montażu: Władysław Florian, Konrad Krysak, wykonując po 250 proc normy oraz zespół ślusarzy: Mieczysław Klisza i Kuźniarewicz, osiągając po 265 proc. normy.

Zespół stolarni ręcznej wyrobił 192 proc. normy, zespół robotników, zatrudnionych przy szalowaniu sufitów wykonał po 190 proc. normy, zespół pracujący przy szalowaniu bocznych ścian osiągnął również po 190 proc. normy. Przy indywidualnym współzawodnictwie Józef Cwynar wykonał 250 procent normy, spawacz — Roman Maślany — 240 proc. i gwinciarz Piotr Stafi — 210 proc. normy.

CELINA BŁOŃSKA

## Przemysł bawełniany i wełniany w międzybranżowym współzawodnictwie

Między przemysłem bawełnianym i wełnianym zawarta została 5 bm. umowa o międzybranżowym współzawodnictwie pracy.

Regulamin współzawodnictwa przewiduje punktowanie wyników pracy obu przemysłów m. in. w zakresie podniesienia wydajności pracy, jakości produkcji, dyscypliny sprawozdawczej, przyśpieszenia obiegu środków obrotowych oraz skrócenia cyklu produkcyjnego.

Dużą wagę przywiązuje regulamin do spraw podniesienia dyscypliny pracy, zwiększenia przelotowości parku maszynowego oraz rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Jednocześnie z rozpoczęciem pierwszego kwartalnego etapu współzawodnictwa międzybranżowego rozpoczął się w obu przemysłach 2-gi etap współzawodnictwa międzyzakładowego, do którego przystąpiły załogi wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego w całym kraju.

## Stosowanie krajowych garbników zaoszczędzi znaczne ilości dewiz

Na apel przodujących zakładów i grup produkcyjnych przemysłu skórzanego, rozszerzono ostatnio współzawodnictwo w tym przemyśle na niewyzyskane dotychczas odcinki.

Załoga garbarni w Radomiu wezwała inne zakłady garbarskie do współzawodnictwa w stosowaniu krajowych garbników syntetycznych, zobowiązując się jednocześnie produkować taki sam gatunek skóry, jak przy stosowaniu garbników roślinnych. Współzawodnicząc na tym odcinku, robotnicy garbarni zaoszczędzą znaczne ilości dewiz, które obecnie wydajemy na zakup drogich garbników za granicą.

Dążąc do przyspieszenia tempa odbudowy i rozbudowy zakładów produkcyjnych, pracownicy działu inwestycyjnego Śląskich Zakładów Obuwia postanowili przyspieszyć o trzy miesiące wykonanie rocznego planu inwestycji i kapitalnych remontów. Wezwali oni do współzawodnictwa oddziały inwestycyjne pozostałych przedsiębiorstw przemysłu skórzanego.

## Niedługo rozpoczną się masowe połowy śledzi

(Koresp. wł.). Według danych Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni punkt kulminacyjny połowów śledzia przypadnie w roku bieżącym w kwietniu. Jednak jeszcze przed tym terminem trafiały się na Bałtyku gęste ławice śledzi. Kilka dni temu kuter „Arki", który wyruszył na połów dorsza, napotkał gęstą ławicę śledzi. Dzięki temu, że rybacy przypadkowo posiadali na pokładzie włok śledziowy, udało im się złowić ponad tonę śledzi. (jk)

## Wystawa dorobku racjonalizatorów zjednoczonych portów Gdańsk — Gdynia

(Koresp. wł.). W Politechnice Gdańskiej została otwarta wystawa prac racjonalizatorów zjednoczonych portów Gdańsk—Gdynia.

Na wystawie pokazane zostały modele ulepszeń, będących już w użyciu, przekroje i rysunki techniczne oraz fotografie, przedstawiające fragmenty prac w porcie. (jk)

## Przemysł kielecki na Targach Poznańskich

(Koresp. wł.). W XXIII Międzynarodowych Targach Poznańskich bogato reprezentowany będzie przemysł Kielecczyzny.

Między innymi zwiedzający podziwiać będą drzewny przemysł ludowo - artystyczny oraz ciekawą w swym folklorze ceramikę ludową. (tad)

## W Kielcach powstanie Wyższa Szkoła Inżynierska

(Koresp. wł.). Wojewódzka Rada Narodowa w Kielcach postanowiła na jednym ze swych ostatnich posiedzeń uruchomić w Kielcach Wyższą Szkołę Inżynierską.

Powstanie nowej placówki naukowej jest konieczne ze względu na odczuwany brak fachowców oraz na wykorzystanie bogatych, a zaniedbanych do niedawna złóż kopalnych Kielecczyzny.

Przygotowania do otwarcia szkoły są w toku. (tad)

## Kurs mechaników wyciągarkowych Ligi Lotniczej

W okresie od dnia 10 do 29 marca br. odbył się kurs mechaników wyciągarkowych Ligi Lotniczej. Program kursu obejmował m. in. fizykę, chemię, aerodynamikę, prawo lotnicze, budowę silników oraz teoretyczną i praktyczną obsługę wyciągarki szybowcowej.

Poważną rolę w szkoleniu odegrał aktyw partyjny i ZMP-owski, z którego inicjatywy została zorganizowana samopomoc koleżeńska. Przyczyniło się to w znacznym stopniu do podniesienia poziomu nauki i przyswojenia przerobionego materiału.

## Aktorzy dla robotników

(Koresp. wł.). Aktorzy Państwowego Teatru im. Żeromskiego w Kielcach postanowili w darze pierwszomajowym wystawić dla robotników sztukę Konstantego Simonowa pt. „Harry Smith odkrywa Amerykę". (tad)

## Budowa nowego wiaduktu w Sopocie

(Koresp. wł.). W dniu 1 kwietnia zostały rozpoczęte prace przy budowie wiaduktu na drodze Sopot — Gdynia. Obecny wiadukt, nie odpowiada warunkom stale wzmagającego się ruchu trójmiasta, przy tym przecinał tory kolejowe w ten sposób, iż powodował utratę szybkości pojazdów mechanicznych. Nowy wiadukt, budowany przez PPB nr 1 w Sopocie, a zaprojektowany przez adiunkta Politechniki Gdańskiej inż. Mielnika, będzie przecinał tory tak, że zapewni bezpieczeństwo pojazdom. Ukończenie budowy przewidziane jest na dzień 15 grudnia 1950 r. (jk)

*Wiosenna orka odłogów*



*Tysiące arów ziemi, leżącej dotąd odłogiem, dadzą już w tym roku plon. Przodujący traktorzysta PGR Kaczenosze (woj. gdańskie) podczas orki ugorów*

Foto WAF

# SPORT

## Swiat sportowy w dniu Święta Pracy

W związku ze Świętem Pracy, w dniu 1 maja do Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu napływają zobowiązania wszystkich ogniw sportu związkowego które włączyły się już do socjalistycznego współzawodnictwa pracy o wykonanie planu 6-letniego i planu kultury fizycznej.

W szczególności kluby i koła sportowe zobowiązują się realizować planowo wykonanie zadań, postawionych na odcinku k.f. i sportu na r. 1950 i na okres 6-letni oraz uaktywnić pracę na wszystkich odcinkach kultury fizycznej i sportu w kierunku szkolenia, ogólno-organizacyjnym, budowy i zaopatrzenia.

Zrzeszenia, kluby i koła sportowe z okazji 1 Maja zorganizują imprezy sportowe, przeznaczone dla świata pracy i młodzieży. Imprezy odbędą się w dniach 29 i 30 kwietnia i 1 maja. W dniu 1 Maja sportowcy w zorganizowanych kolumnach wezmą udział w pochodach i manifestacjach według programu obchodu Święta. Manifestacja 1-Majowa ma spopularyzować ideologię sportu socjalistycznego wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

## Trzech kandydatów do tytułu mistrza Polski w Lidze Koszykowej

Sytuacja w Lidze Koszykowej, jeśli chodzi o górę tabeli, przedstawia się bardzo interesująco. Do tytułu mistrzowskiego pretendują 3 zespoły: Spójnia Gdańsk, Kolejarz Poznań i Spójnia Łódź. Czwarty kandydat, AZS Warszawa, w wyniku niefortunnej wyprawy do Krakowa, odpadł z konkurencji.

Początkowo wydawało się, że tytuł mistrzowski przypadnie Spójni łódzkiej. Jednak piękny finisz Spójni Gdańsk, która w ciągu tygodnia wygrała dwa mecze w Krakowie z Gwardią 50:44 (27:20) i z AZS Kraków 54:30 (27:16), przyniósł jej w efekcie prowadzenie w tabeli, która w chwili obecnej przedstawia się następująco:

| | | gier | pkt. | st k. |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Spójnia Gdańsk | 21 | 17 | 919:727 |
| 2. | Kolejarz Poznań | 21 | 16 | 1007:801 |
| 3. | Spójnia Łódź | 20 | 15 | 1101:903 |
| 4. | AZS Warszawa | 20 | 14 | 969:736 |
| 5. | Gwardia Kraków | 21 | 12 | 868:711 |
| 6. | Ogniwo-Cracovia | 20 | 9 | 812:798 |
| 7. | ŁKS Włókniarz | 21 | 9 | 960:941 |
| 8. | Kolejarz Toruń | 20 | 8 | 904:931 |
| 9. | Zw. Warta | 21 | 8 | 828:925 |
| 10. | Kolejarz Ostrów | 19 | 7 | 591:740 |
| 11. | AZS Kraków | 21 | 4 | 674:1068 |
| 12. | Stal Świętochł. | 17 | 2 | 641:923 |

Kandydaci do tytułu mają jeszcze do rozegrania jeden, względnie dwa mecze. Przy równej ilości punktów, o tytule zdecyduje stosunek koszy. W najlepszej sytuacji znajduje się Spójnia Łódź, która ma do rozegrania dwa mecze ze Stalą ze Świętochłowic, a więc spotkania, w których może poważnie poprawić swój stosunek zdobytych koszy. Kolejarz Poznań walczy u siebie z Kolejarzem Toruń i również powinien uzyskać zwycięstwo. Tak więc oba te zespoły będą miały najprawdopodobniej po 17 pkt.

Obecny leader tabeli, który już teraz ma 17 pkt., spotka się w Warszawie z AZS. Akademicy warszawscy nie przegrali w roku bieżącym ani jednego spotkania na własnym boisku, a poza tym są nadal w dobrej formie. Ich ewentualne zwycięstwo przekreśli szanse Spójni Gdańsk, która ma najgorszy stosunek koszy z całej trójki. Natomiast zwycięstwo Spójni odda jej bezapelacyjnie tytuł mistrza Polski na rok 1950.

Z Ligi, bez względu na najbliższe spotkania, spadają AZS Kraków i Stal Świętochłowice, które nie mogą już dogonić dziesiątego w tabeli Kolejarza Ostrów.

## Pytlakowski mistrzem szachowym W. P.

W ostatniej rundzie mistrzostw szachowych W.P. padły następujące wyniki: Bass zagrał gambit szkocki z Kordybachem, który starał się wymienić jak najwięcej figur i wyrównać partię. Jednak białe nieprzerwanie atakują i w 25 posunięciu zamatowały czarnego króla.

Heinstein otworzył partię przeciwko Wartasiowi pionem hetmańskim. Po wymianie większości figur, przy pozostających na szachownicy różnokolorowych gońcach, zgodzono się na remis.

W partii Malinowski — Wojtasiewicz czarne w środkowej grze wygrały nawet piona. W końcówce jednak, zamiast remisu, który mógł łatwo uzyskać, Wojtasiewicz stracił figurę i poddał się.

Najkrótszą partią 11 rundy była gra Litmanowicz — Babiak. W obronie francuskiej czarne, źle potraktowały debiut, w rezultacie straciły figurę i w 21 posunięciu poddały się.

Ciekawą partię rozegrali Ożóg z Muszyńskim, który grał obronę francuską. W środkowej fazie gry czarne przeważały, w końcówce jednak Ożóg przeszedł do ataku i w 55 posunięciu wygrał partię.

Silny opór stawiał czarnymi Dąbrowski Pytlakowskiemu, który w hiszpańskiej partii oddał piona za atak. Pomysłową grą, Dąbrowski likwidował groźne ataki przeciwnika i w 42 posunięciu zgodzono się na remis.

Ostateczne wyniki turnieju: 1) Pytlakowski — 10,5 pkt., 2) Litmanowicz — 10 pkt., 3) i 4) miejsce ex aequo podzielili Bass i Malinowski — 8 pkt., 5) Wartoś — 6 pkt., 6) Dąbrowski — 5 pkt., 7) i 8) — ex aequo — Wojtasiewicz — Heinstein — 4,5 pkt., 9) Babiak — 4 pkt., 10) Ożóg — 3 pkt., 11) Kordybach — 2,5 pkt. i 12) Muszyński — 0 pkt.

Kierownikiem turnieju był sekretarz P. Z. Szach. mistrz Grynfeld.

## 19 wielkich stadionów otrzymają sportowcy radzieccy

Budownictwo sportowe ZSRR wykazuje ogromny rozmach i świadczy o troskliwej opiece, jaką państwo otacza kulturę fizyczną i sport.

Jeszcze w br. oddanych zostanie do użytku 19 nowych wielkich stadionów, kilka krytych pływalni i pałaców sportowych. Największy stadion, posiadający tereny dla wszystkich prawie dyscyplin sportu, buduje się obecnie w Leningradzie. Stadion jest już na ukończeniu. Będzie on nazwany imieniem Kirowa. Na trybunach pomieści się na miejscach siedzących 75.000 widzów.

Stolica Republiki Ukraińskiej — Kijów otrzyma w lecie nowy stadion z trybunami na 50.000 widzów. Baku — główne miasto Republiki Azerbejdżańskiej, będzie mieć stadion z trybunami na 40.000 widzów, a Erewan — stolica Republiki Armeńskiej — stadion na 25.000 widzów. Pozostałe wielkie nowoczesne stadiony są budowane w Mińsku, Iwanowie, Kiszyniewie, Wilnie, Odessie i innych miastach.

W Pietrozawodsku i dwóch miastach Republiki Białoruskiej, jest na ukończeniu budowa pałaców kultury fizycznej. W Moskwie buduje się pałac ciężkiej atletyki, w którym będą rozgrywane wielkie zawody pięściarskie, zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów. W Rydze, Taganrogu i Mińsku, buduje się najbardziej nowoczesne obiekty do sportów wodnych.

## W kilku zdaniach

Wiosenny sezon sportowy w ZSRR już się rozpoczął. Na Ukrainie rozegrano zawody lekkoatletyczne, a w wiosennych biegach na przełaj, zorganizowanych w tej republice przy udziale członków związków zawodowych i Komsomołu, wzięło udział przeszło 2 miliony uczestników.

*

W najbliższych dniach ma przyjechać do Moskwy rekordzista i mistrz świata w rzucie młotem, Imre Nemeth, oraz najlepszy węgierski miotacz dyskiem, Klics. Obaj Węgrzy będą trenować wspólnie z najlepszymi miotaczami radzieckimi z Kanakim na czele.

*

Pływacy i pływaczki ZSRR systematycznie poprawiają wyniki i wnoszą poprawki w tablicy rekordów. W Kijowie, młoda zawodniczka, Maria Gawrysz, przepłynęła 200 m. stylem klasycznym w doskonałym czasie 3:02,7, ustanawiając rekord ZSRR.

W Tallinie młody pływak G. Piaron, przepłynął 100 m. stylem dowolnym w 59,9 sek., ustanawiając rekord Republiki Estońskiej.

## Nagrodzenie zwycięzców II etapu współzawodnictwa na wsi

W Piotrkowie odbyła się uroczystość rozdania nagród zwycięskim kołom ZMP, biorącym udział w II etapie współ zawodnictwa pracy na wsi.

Nagrody w postaci sprzętu sportowego i bibliotek świetlicowych otrzymało 10 kół wiejskich ZMP z terenu woj. łódzkiego. Najlepsze wyniki w II etapie współzawodnictwa uzyskały koła wiejskie ZMP w Chrzanowicach i Bogumiłowicach — pow. radomszczańskiego oraz w Zapolu, pow. sieradzkiego.

W woj. łódzkim udział w II etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi brało ponad 100 kół wiejskich i szkolnych ZMP. Wyniki osiągnięte we współzawodnictwie wpłynęły w znacznym stopniu na podniesienie poziomu życia gospodarczego i kulturalnego wsi w woj. łódzkim.

## Rzemiosło łódzkie na Targach Poznańskich

Rzemiosło łódzkie bierze w tegorocznych Targach Poznańskich, podobnie jak w latach ubiegłych, żywy i liczny udział.

Wśród eksponatów reprezentujący osiągnięcia drobnej wytwórczości znajdą się wyroby 144 firm z terenu okręgu łódzkiego.

Zgodnie ze swą wieloletnią tradycją rzemiosło łódzkie zademonstruje produkcje branży metalowej, spełniającą poważną rolę w uzupełnianiu produkcji wielkiego i średniego przemysłu.

Na szczególną uwagę będą zasługiwać części zamienne do maszyn włókienniczych, krajarki elektryczne dla przemysłu odzieżowego, pralnia mechaniczna, rozpylacze dezynfekcyjne, aparaty kreślarskie, wyroby precyzyjno - optyczne, galanteria metalowa itp.

## Pomyślna sytuacja na rynku lubelskim

Prowadzona na Lubelszczyźnie akcja zwalczania spekulacji w dziedzinie tekstylii przyniosła znaczną poprawę na rynku. Przyczynił się do tego również zwiększony przydział towarów tekstylnych, który w kwietniu jest większy o 30 proc. w porównaniu ze styczniem bież. roku. Zwiększone są również dostawy skóry oraz emalii i naczyń gospodarskich.

Zupełne nasycenie daje się odczuć w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły spożywcze, a szczególnie w mięso i tłuszcze. Sklepy mięsne zostały zaopatrzone w różne gatunki wędlin jak: szynki, polędwice, balerony oraz suche kiełbasy. Przedłużone godziny handlu dają możność swobodnego zaopatrzenia się ludziom świata pracy.

Nie odczuwa się również braków towarów kolonialnych, jak: róż, herbata i przyprawy korzenne. Sklepy handlu uspołecznionego zostały zaopatrzone w większe ilości pomarańcz i cytryn oraz owoców krajowych.

# „W oparciu o ustawę będziemy skutecznie walczyć z nieróbstwem i bumelanctwem”

## — mówią robotnicy warszawskich zakładów pracy

**Wczoraj odbyły się w Warszawie w fabrykach: A-51 (dawniej Marciniak), Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych, Polskich Zakładach Optycznych i na budowie osiedla Mirowskiego specjalne zebrania załóg poświęcone omówieniu projektu rządowego ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Dyskusje na zebraniach wykazały, że klasa robotnicza Warszawy wita projekt ustawy z pełnym zadowoleniem i zrozumieniem.**

„Nie ma wśród nas miejsca dla bumelantów". Pod tym hasłem odbyła się wczoraj masówka w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych. Taki też napis wisi na frontowej ścianie świetlicy fabrycznej.

Masówka poświęcona była omówieniu projektu ustawy o dyscyplinie pracy. Po krótkim referacie wygłoszonym przez tow. Irenę Skrzypczak I sekretarza KD - Grochów, wywiązała się ożywiona dyskusja.

### „Moglibyśmy w tym czasie wybudować jedną centralę“

ZWUT ma za sobą poważne osiągnięcia na odcinku produkcyjnym. Załoga w krótkim stosunkowo czasie z „szarego końca“ wysunęła się na jedno z pierwszych miejsc w przemyśle warszawskim. Mimo to braki jeszcze są. I o tych właśnie brakach zwlaszcza o braku dyscypliny pracy, mowa była na wczorajszej masówce.

W krótkich, zwięzłych przemówieniach towarzysze ze ZWUT dali wyraz temu, że rozumieją znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy.

— Ilość godzin opuszczonych bez usprawiedliwienia — — powiedział m. in. tow. Rogodziński, sekretarz fabrycznego Komitetu Usprawnień—zredukowaliśmy wprawdzie bardzo poważnie. A mimo to gdyby tę nieusprawiedliwione godziny zebrać razem — wystarczyłoby czasu na wybudowanie jednej centrali automatycznej.

— Robotnik przy warsztacie — mówi galwanizer tow. Rudnicki — to tak jak żołnierz na posterunku. Mamy poważne i odpowiedzialne obowiązki. Nie wolno nam ich lekceważyć.

— Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy — powiedział monter tow. Jarzyński to grom na wszystkich leniuchów, łazików, na wszystkich tych, którzy przeszkadzają nam realizować plan 6-letni, którzy przeszkadzają nam budować dobrobyt nasz własny i całego kraju.

### Pijacy i nieroby okradają nas i państwo

— Pijacy i nieroby, którzy systematycznie opuszczają dni pracy na naszej budowie ukradli nam wszystkim i państwu setki tysięcy złotych. Po dniach wypłaty procent absencji na budowie kilkakrotnie wzrasta ponad normalny stan, spowodowany chorobami, czy urlopami pracowników.

Weźmy konkretne przykłady. 18 marca — przed wypłatą absencja wynosiła 3,9 proc. 20 marca — po wypłacie — na budowie naszej 17,5 proc. załogi nie zjawiło się do pracy. Pijacy i nieroby w tym jednym tylko dniu ukradli państwu 861 godziny pracy — to jest prawie 450 metrów sześc. muru.

Inaczej mówiąc w dniu tym na Mirowie stanęło o jedno wielopokojowe mieszkanie mniej — powiedział tow. Skorupiński, zabierając głos w dyskusji, która wywiązała się na masówce w osiedlu Mirów, po krótkim referacie wygłoszonym przez tow. Krajewskiego.

Projekt rządowej ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy odbił się szerokim echem wśród załogi budującej osiedle mieszkaniowe na Mirowie. Z pełnym zrozumieniem i zadowoleniem powitali zebrani projekt ustawy, widząc w nim trwałe zabezpieczenie postulatów każdego sumiennego i obowiązkowego pracownika.

— Cyfry absencji wskazują jasno, że wśród załogi olbrzymią większość stanowią zdyscyplinowani robotnicy — mówi tow. Liwczan. — Jesteśmy wystarczająco silni na to, aby zmienić stosunek do pracy grupy bumelantów i wagarowiczów, którzy systematycznie opuszczają pracę, lub spóźniają się do niej, komplikując całej załodze wykonanie zadań produkcyjnych. Mając oparcie w ustawie będziemy skutecznie walczyć z wszelkimi objawami nieróbstwa i bumelanctwa.

### Pół miliona złotych miesięcznie traci nasza fabryka przez bumelantów

W Polskich Zakładach Optycznych zagadnienie dyscypliny pracy niejednokrotnie było już omawiane. Mimo to jednak nieusprawiedliwione opuszczenia godzin pracy przynoszą fabryce ostatnio około pół miliona strat miesięcznie. Sprawę tę poruszyła w dyskusji na wczorajszej masówce tow. Maciejewska, pracownica biura personalnego.

— Musimy sobie zdać sprawę — powiedział monter następny dyskutant tow. Cichawa, — że my, klasa robotnicza wzięliśmy na siebie odpowiedzialność za losy państwa. Każda godzina, każda minuta stracona, to zawada w naszym marszu do socjalizmu. Każdy robotnik, który tego jeszcze nie zrozumiał, przez swój lekceważący stosunek do pracy, rzuca nam kłody pod nogi.

*

Zebranie poświęcone omówieniu rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy odbyło się również w Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A-51 (daw. Marciniak). Po ożywionej dyskusji załoga A-51 uchwaliła rezolucję w której czytamy m. in.

„Witamy z całym uznaniem projekt rządowy ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Ustawa pomoże nam w walce z nieusprawiedliwioną absencją i zaniedbywaniem się w obowiązkach pracy ze strony jednostek, których niegodna postawa dezorganizuje naszą pracę“.

(sks)

# 16.000 izb mieszkalnych odda warszawiakom ZOR w 1950 r.

## Nowe osiedla powstaną we wszystkich dzielnicach stolicy

**Fundusze państwowe na budownictwo mieszkaniowe w stolicy administrowane przez Zakład Osiedli Robotniczych, wzrosną w bieżącym roku w porównaniu z rokiem 1949, o 57 proc. Zmieni się również stosunek budownictwa własnego ZOR do budownictwa nadzorowanego przez tę instytucję. Własne budownictwo ZOR wzrośnie z 55 proc. ogólnej warszawskiej puli mieszkaniowej do 86 proc.**

Tak więc Dyrekcja Warszawska ZOR dysponuje w tym roku sumami o wiele większymi niż w roku 1949.

Za pieniądze te ZOR wybuduje łącznie 345 budynków mieszkalnych oraz 46 socjalnych i komunalnych, oddając do użytku 12 tys. izb i przygotowując dalsze 11 tys. izb do wykończenia w początkach roku 1951. 4 tys. izb natomiast wybudują inni inwestorzy (WSM, SAM-y itp.) pracujący pod nadzorem Zakładu.

Ogółem do końca rb. stolica otrzyma 16 tys. izb mieszkalnych (w podawanych tu liczbach mieszczą się również obiekty już wykonane).

### Na czele — Muranów

Budownictwo ZOR w br. to przede wszystkim dalsza realizacja planów wielkich osiedli mieszkaniowych, skupiających się głównie przy trasie W—Z, których budowę zapoczątkowano w latach ubiegłych. Nie znaczy to jednak, że nie będą podjęte żadne nowe, na większą skalę zakrojone inwestycje mieszkaniowe.

Na pierwsze miejsce pod względem rozmiaru planowanych w rb. prac wysuwa się Muranów. Zasięgiem robót objętych tu będzie 81 budynków mieszkalnych oraz 27 obiektów komunalnych i usługowych. Do użytku zostanie tu oddane łącznie 4.500 izb oraz 2 żłobki, 2 przedszkola, 2 ośrodki zdrowia, szkoła, pralnia i 17 sklepów. W surowym stanie wybuduje się tu dalsze 3 tys. izb oraz żłobek, przedszkole i 12 sklepów.

Przewiduje się ponadto całkowite zagospodarowanie i częściowe zazielenienie terenów między trasą W—Z a Nowolipiem.

Na Młynowie stanie 40 budynków mieszkalnych i 12 usługowych. Użytkownicy otrzymają tu 2500 izb, szkołę, przedszkole, żłobek i 23 sklepy. Do wykończenia na r. 1951 pozostanie 700 izb, stołówka, pralnia i 10 sklepów.

Znacznie rozszerzy się również zakres prac we wszystkich pozostałych osiedlach, przy czym zabudowa osiedla Mokotów zostanie zakończona, teren zaś zagospodarowany i częściowo zazieleniony. (Szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych osiedli zamieszczać będziemy w następnych numerach naszego pisma).

### Nowe inwestycje

Z nowych inwestycji ZOR-u rozpoczynanych w br. wymienić należy przede wszystkim osiedla na Pradze. Staną one przy ul. Jagiellońskiej, dalej zaś 2 nowe osiedla wyrosną na Grochowie w rejonie ulic Waszyngtona i Grenadierów oraz w rejonie Grochowskiej i Wiatracznej.

W Warszawie lewobrzeżnej rozpoczyna ZOR zabudowę Starego Miasta oraz prace nad nowym osiedlem na tyłach Nowego Światu między ul. Kopernika i Ordynacką.

Dalszą nową inwestycją będzie osiedle Ochota w rejonie ulic Szczęśliwickiej i Kopińskiej. Nowa dzielnica mieszkaniowa wyrośnie także wzdłuż Marszałkowskiej od Wilczej do Mokotowa.

Poza tymi skupiskami ZOR wybuduje ponad 30 pojedynczych budynków, które zapełnią wyrwy między zwartą zabudową wielu ulic. „Plombowaniu“ takiemu ulegnie przede wszystkim trasa Belweder — Zamek, dzięki czemu zakończy się całkowicie odbudowa Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia. (jam)

# Pomysły racjonalizatorskie robotników PGR Dolnego Śląska

Ruch racjonalizatorski wśród robotników rolnych w państwowych gospodarstwach na Dolnym Śląsku przynosi Skarbowi Państwa milionowe oszczędności.

M. in. czołowy racjonalizator Piotr Kalita, trakterzysta w majątku Pieleszkowice, zespół Udanin, pow. Środa Śląska, zmontował sposobem gospodarczym według własnych pomysłów z dwóch wraków traktor typu „Lanz“, co przyniosło około 1 miln. zł oszczędności. Na traktorze tym Kalita wyrabia dziennie 4 ha orki siewnej. Wyróżniony racjonalizator otrzymał premię w wysokości 20 tys. zł.

Mechanicy w zespole Henryków, pow. Ząbkowice: Stanisław Konopka, Wacław Świerczyński, Paweł Jaśkiewicz i Ferdynand Przystasz uruchomili sposobem gospodarczym warsztat mechaniczny. Uruchomienie warsztatu i przeprowadzone remonty przyniosły zespołowi Henryków 4.700 tys. zł oszczędności. Racjonalizatorzy - mechanicy otrzymali za usprawnienie nagrody w wysokości 100 tys. zł. Ponadto St. Konopka mianowany został kierownikiem nowozorganizowanego warsztatu mechanicznego.

W majątku Białobrzeże zespół Kowalenice, pow. Strzelin, racjonalizatorzy Jan Grzanka i Bolesław Milczarek wybudowali według własnych pomysłów betonowy magazyn na materiały pędne z mechaniczna instalacją do pompowania. Wybudowanie magazynu ziemnego zabezpiecza materiały pędne przed pożarem. Mechaniczne pompy usprawniają prace przy rozdziale materiałów, przynosząc 390 tys. zł oszczędności.

Bogdan Czyszkowski, pracownik umysłowy zarządu okręgowego PGR we Wrocławiu opracował projekt wykorzystania zużytych pił tartacznych do produkcji noży do mechanicznego krajania ziemniaków i buraków. Koszt produkcji jednego noża do płatkarni w przedsiębiorstwie wynosił dotychczas około 1.000 zł. Wykorzystanie zużytych pił tartacznych obniżyło ich cenę do 150 zł za sztukę.

# Wyniki nauczania młodzieży na Uniwersytetach Ludowych w woj. rzeszowskim

Na terenie woj. rzeszowskiego czynne są 4 uniwersytety ludowe, a mianowicie w Bratkówce, pow. Krosno, w Gaci, pow. Przeworsk, Krzemienicy, pow. Łańcut i Mokrzyszowie, pow. Tarnobrzeg. Słuchacze tych uniwersytetów rekrutują się przeważnie z młodzieży do niedawna pracującej najemnie u bagaczy wiejskich i młodzieży biedniackiej. W dniach od 15 do 31 marca br. przeprowadzone zostały w tych 4 uniwersytetach ludowych egzaminy z pierwszej części materiału przewidzianego programem. Egzaminy dały wyniki w pełni zadowalające, wykazując wysokie wyrobienie społeczne i ideologiczne młodzieży oraz pełne opanowanie wiadomości z przedmiotów wykładanych.

Słuchacze uniwersytetu ludowego w Krzemienicy ukończyli 50-godzinny kurs przodowników zdrowia, urządzili 6 wzorowych świetlic wiejskich, na prośbę ZSCh opiekują się 8 kołami ZMP w sąsiednich gminach, obsłużyli jeden 3-dniowy kurs ZMP i prowadzą również 2 biblioteki, liczące 1.350 tomów, z których korzysta 260 osób spoza terenu uniwersytetu ludowego. Ponadto nawiązali kontakt z robotnikami rafinerii i browaru w Łańcucie.

Młodzież uniwersytetu ludowego w Mokrzyszowie opiekuje się wszystkimi kołami ZMP na terenie gminy, prowadzi otwartą świetlicę dla mieszkańców gromady, urządza akademię oraz daje przedstawienia.

Słuchacze uniwersytetu ludowego w Gaci biorą czynny udział w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, wyjeżdżając do okolicznych wsi. Opiekują się oni również 8 kołami ZMP na terenie sąsiednich gromad. Zorganizowany został przez nich 3-dniowy kurs dla aktywu gminnego ZMP, prowadzą też ożywioną działalność kulturalno - oświatową, organizując akademie i wycieczki.

Po ukończeniu uniwersytetów ludowych, młodzież pracować będzie w charakterze pracowników terenowych ZSCh i ZMP. Ma ona również możność zdobywać dalszą wiedzę na uniwersyteckich kursach przygotowawczych.

# ZOR buduje domy dla robotników Wybrzeża

Na terenie Gdańska i Gdyni Zakład Osiedli Robotniczych prowadzi w roku bieżącym poważne inwestycje mieszkaniowe. M. in. budowane są wielkie bloki robotnicze przy ul. Kilińskiego i Alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu, na przedmieściu Gdańska w Siedlicach i na Starym Mieście w Gdańsku.

Pracownicy Dyrekcji Osiedli Robotniczych, w ramach Czynu 1-Majowego, zobowiązali się we wszystkich tych dzielnicach oddać do użytku w dzień Święta Klasy Robotniczej 752 izby mieszkalne. Ogółem w roku 1950 Z. O. R. na Wybrzeżu wykona budowę bloków mieszkalnych o łącznej sumie 2.800 izb. Mieszkania są w nowych osiedlach robotniczych urządzone nowocześnie, posiadają centralne ogrzewanie, gaz, łazienki itp.

Z. O. R. szczególną uwagę zwrócił na odbudowę Starego Miasta w Gdańsku. Na ulicy Ogarnej odbudowano już wiele starych, zabytkowych kamienic z zachowaniem dawnego stylu oraz ornamentów na murach.

W br. Z. O. R. odbuduje całą ulicę Długą na Starym Mieście, przy której znajduje się Dwór Artusa, Złoty Dom Steffensa, Ratusz Główny i wiele innych historycznych budowli.

## Szybko rośnie „blok młodzieżowy“

Mury pierwszego w Polsce „młodzieżowego“ bloku mieszkalnego, budowanego przez ZMP-owską brygadę w osiedlu mokotowskim, zaczynają się już wyłaniać z wykopu. Dotychczasowa wydajność pracy brygady wskazuje, że już w sobotę, 8 bm., to znaczy w tydzień od rozpoczęcia robót, położony zostanie pierwszy strop.

Brygada planuje ułożenie stropu parterowego około 15 bm., stropu I piętra około 20 bm., ostatniego wreszcie stropu oraz dachu około 30 bm.

Zgodnie z zobowiązaniem blok „5-F“ ma być gotów na 1 maja w stanie surowym. (j).

## ZSCh przejmuje świetlice ZMP i SP

W Szczecinie odbyła się wspólna konferencja referentów propagandy zarządów powiatowych ZMP, delegatów powiatowych „Służba Polsce“ i instruktorów kulturalno - oświatowych zarządów powiatowych ZSCh w sprawie przejęcia przez Związek Samopomocy Chłopskiej wszystkich świetlic na terenie woj. szczecińskiego.

Przejęcie ponad 300 młodzieżowych świetlic przez ZSCh przyczyni się do ujednolicenia i usprawnienia pracy w terenie, co poważnie ożywi akcję kulturalno - oświatową na wsi.

Akcja przejmowania świetlic trwać będzie do 30 maja br.

Obecnie Związek Samopomocy Chłopskiej posiada około 500 własnych świetlic gromadzkich, 248 zespołów świetlicowych, 165 zespołów samokształceniowych i czytelniczych oraz 275 bibliotek, liczących ponad 15 tysięcy książek.

Związek przystąpił obecnie do zorganizowania na terenie województwa szczecińskiego 426 kursów dla analfabetów oraz 200 zespołów dobrego czytania.

## Nowi traktorzyści

Po trzymiesięcznym kursie ośrodek szkoleniowy Technicznej Obsługi Rolnictwa w Gorzowie opuściło 200 nowych traktorzystów, którzy rozjadą się po kraju, by stanąć do pracy w ramach akcji siewnej. Prymusami kursu zostali synowie drobno i średniorolnych chłopów — Jan Byczyński i Władysław Wilkołak.

Za wyniki osiągnięte w nauce otrzymali oni nagrody w postaci książek. Wśród nowych traktorzystów znajduje się 5 kobiet, które przy egzaminie końcowym wykazały dobry poziom przygotowania fachowego, nie ustępując mężczyznom.

Duży nacisk w czasie kursu położono na odpowiednie przygotowanie ideologiczne uczestników.

# RADIO

**Na dzień 8 kwietnia 1950 r. (sobota) — Wielka Sobota.**

**Program I na fali 1321,6 m.**

**Program dnia 8.40, na jutro 23.10; Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15.**

8.45 Głos mają kobiety; 8.55 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Muzyka; 11.15 Fragment powieści Kraszewskiego; 11.35 Muzyka polska; 12.30 Dla wsi; 12.55 Utwory Schuberta; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Cezar Franck; 17.00 Nowe książki; 17.15 Pogadanka; 17.25 Muzyka ludowa; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Głos mają kobiety; 18.20 Dawna muzyka polska; 18.45 Utwory J. S. Bacha; 19.00 Historia powszechna muzyki; 20.40 Najpiękniejsze melodie operowe; 21.30 Montaż literacki; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.15 Na Dobranoc; 24.00 Hymn i koniec audycji.

**Program II na fali 366,7 m.**

**Program dnia 7.05, 13.30, na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 18.40.**

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05, 7.10 Gimnastyka; 6.15 Koncert muzyki ludowej; 7.20 Muzyka polska; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.35 Koncert; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 14.15 Muzyka; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35; Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Przy sobocie po robocie; 18.00 Fragment opow. Wiktora Gomulickiego; 18.20 Dawna muzyka polska; 18.45 Utwory J. S. Bacha; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert pod dyr. Seredyńskiego; 20.40 Szpilki; 20.55 Feliks Rybicki — Gody Weselne; 21.36 Muzyka; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.15 Na Dobranoc; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

**Na dzień 9 kwietnia 1950 r. (niedziela) Święta Wielkanocne.**

**Program I na fali 1321,6 m.**

**Od godz. 6.50 do 16.20 program wspólny dla P. I i P. II.**

16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Koncert Chopinowski; 16.50 „W sądzie“ wg powieści Dickensa; 17.20 W rytmie tanecznym, 18.05 Audycja popularno - naukowa; 18.30 „Straszny Dwór“ — opera St. Moniuszki; 20.00 (w przerwie) Dziennik wieczorny; 20.45 d. c. opery; 21.40 Zwyrtałowa Bacówka pod wesołym wierchem; 22.00 Muzyka taneczna pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Program na dzień następny; 23.15 Ulubione melodie taneczne; 24.00 Hymn i koniec audycji.

**Program II na fali 366,7 m.**

**Program dnia 6.55, na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53, 12.00; Wiadomości 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.**

6.50 Początek audycji. 7.00 Dla wsi; 7.15 Wiosenne nastroje: 8.30 Muzyka; 9.00 Koncert organowy w wyk. B. Rutkowskiego; 9.30 Utwory Beethovena; 10.00 Pogadanka z cyklu Statut partii; 10.20 Wieś tańczy i śpiewa: 10.45 Wielkanoc w zwyczajach i obyczajach ludowych — pog.; 11.00 Koncert pod dyr. Orzechowskiego; 12.15 Koncert muzyki polskiej pod dyr. Rezlera; 13.00 Wiersze Jana Kochanowskiego; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 Życiorysy górników. 14.15 Świąteczny przekładaniec muzyczny; 15.00 Koncert dla świetlic dziecięcych; 15.45 Utwory skrzypcowe Kreislera; 16.20 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki; 16.50 Koncert muzyki operetkowej; 17.35 „Mąż i żona“ — Słuchowisko; 18.50 Wiersze wiosenne; 19.15 Świąteczny koncert rozrywkowy pod dyr. Bryzka; 20.40 Muzyka; 21.00 Zapomniane tańce; 21.45 Pogadanka; 22.00 Muzyka taneczna pod dyr. Cajmera; 23.15 Ulubione melodie taneczne; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

**Na dzień 10 kwietnia 1950 r. (poniedziałek) Święta Wielk.**

**Program I na fali 1321,6 m.**

**Program dnia 8.20, na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.**

8.25 Walce Straussa; 8.55 Najciekawsze audycje; 9.00 Melodie różnych narodów; 9.50 Pogadanka naukowa; 10.00 Koncert pod dyr. Gerta; 10.40 Głos mają kobiety; 11.00 Muzyka w wyk. Zesp. Wasiaka; 11.25 Odpowiedzi fali 49; 11.35 Muzyka; 12.15 Koncert symfoniczny ok. 13.00 (w przerwie) audycja satyryczna; 13.45 Z życia ZSRR; 14.00 Przerwa; 16.20 Koncert w wyk. Zesp. Polańskiego; 16.40 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej; 17.00 „Książę i żebrak“ wg M. Twaine'a; 18.00 Melodie operetkowe i filmowe; 18.45 Zagadka naukowa; 19.05 Muzyka; 19.15 Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem; 19.20 Recital skrzypcowy B. Gimpla; 20.40 Polskie pieśni masowe; 21.00 Audycja rozrywkowa; 21.30 Piosenki w wyk. J. Romanówny; 21.50 Serenady; 22.00 Pogadanka; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.30 Recital fortepianowy W. Kędry; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

**Program II na fali 366,7 m.**

**Program dnia 6.55, na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53, 11.57; Wiadomości 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.**

6.50 Początek audycji; 7.00 Dla wsi; 7.15 Wiązanka melodii filmowych; 8.20 Polskie zespoły wokalne i instrumentalne; 8.55 SKRK; 9.00 Koncert organowy w wyk. W. Oświęji; 9.30 Utwory dawnych mistrzów; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.20 Wesołe melodie i piosenki; 11.00 Felieton; 11.10 Wiosenne melodie; 12.15 Koncert pod dyr. Paszkieta; 13.00 Fragmenty pamiętników Jana Paska; 13.15 Koncert; 14.00 Poeci przed mikrofonem — Leopold Staff; 14.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Dzierżanowskiego; 14.40 „Ostatni bal księcia Radziwiłła „Panie Kochanku“; 14.50 Chłopskie pieśni buntownicze; 15.15 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych; 16.20 Koncert pod dyr. Polańskiego; 16.40 Audycja poetycka; 17.00 „Rycerskość wieśniacza“ — opera Mascagniego; 18.15 „Gałcek zielony“ — aud. słow. - muz.; 19.00 Koncert pod dyr. Gajdeczki; 20.40 Polskie pieśni masowe; 21.00 Melodie świata pod dyr. Haralda; 21.40 „Rozmówki świąteczne“ — Grodzieńskiej; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.30 Recital fortepianowy W. Kędry; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

# Trzeba przede wszystkim odrobić zeszłoroczne zaległości

## Sprawa remontów kapitalnych wymaga większej troski ZM

**Przeprowadzenie remontów kapitalnych we wszystkich domach, które w tym roku otrzymały dotację z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej zależy w dużym stopniu od spółdzielni pracy. Z ogólnej liczby 330 budynków, które zakwalifikowano do remontu w tym roku, połowę robót mają otrzymać spółdzielnie pracy. Jednak podejście wielu jeszcze spółdzielni do akcji remontów kapitalnych nasuwa poważne zastrzeżenia.**

W ub. roku z ogólnej liczby 178 budynków, które otrzymały dotacje FGM, właściwie tylko w 73 obiektach wykonano roboty w 100 proc.

W wielu budynkach pozostały wprawdzie do wykonania tylko drobiazgi, lecz te właśnie lekceważone drobiazgi mogą nieznośnie komplikować życie lokatorom. A tego spółdzielnie pracy, wykonywające remonty, zupełnie nie brały pod uwagę. Co gorsza, w kilkunastu wytypowanych w ub. roku do remontu budynkach wcale robót nie rozpoczęto.

Jeżeli więc do 330 domów, które mają być wyremontowane z tegorocznych dotacji, dodamy 103 obiekty niewyremontowane w ub. r., otrzymamy liczbę 433 budynków, w których w ciągu br. należy wykonać szereg zasadniczych robót remontowych.

### Nic się nie zmieniło

Wydawałoby się, że zaległości zeszłoroczne powinny być przede wszystkim usuwane. Okazuje się, że jest jednak inaczej. Nie rozpoczęto jeszcze np. robót przy ul. Madalińskiego 7, Strzeleckiej 44, Płockiej 30b. Przykłady takie można by niestety długo mnożyć.

W wielu wypadkach wydaje się, że spółdzielnie pozorują tylko prowadzenie robót.

Przy ul. KRN 16, gdzie zlecenie otrzymała Spółdzielnia Pracy „Rodzina Zakroczymska“ naprawia się m. in. oficynę. Dwaj murarze bez jakiejkolwiek pomocy wnoszą kubłami, na ramionach zaprawę na 5-te piętro. Dwa ostatnie piętra przebywają po drabinie. A przecież założenie najbardziej prymitywnej windy usprawniłoby znacznie ich pracę i podniosło wydajność.

Nic dziwnego, że dom przy ul. KRN 16 remontuje się od września 1949 roku (7 miesięcy!). Dom ten przejęła „Rodzina Zakroczymska“ po spółdzielni „Dostawa — Budowa“, której kierownictwem „zajęła się“ Komisja Specjalna. Ale niestety, „Rodzina Zakroczymska“ przejęła także sposób prowadzenia robót swego poprzednika.

Ta sama spółdzielnia „Rodzina Zakroczymska“ nie rozpoczęła jeszcze prac remontowych w budynku przy ul. Strzeleckiej 44, które powinna była rozpocząć 1 marca.

### Tu praca idzie

Są jednak spółdzielnie pracy, które umieją sobie zorganizować roboty i dostawę materiału, na co zwykle narzekają i czym usiłują wytłumaczyć zahamowania inne opieszałe spółdzielnie.

Spółdzielnia „Blok“, która „w spadku“ po „Budowie i Dostawie“ prowadzi remonty przy ul. Piotrkowskiej, Opaczewskiej 34, a, b, 54 — pracuje dobrze. Dom przy ul. Piotrkowskiej błyszczy już nowym dachem z blachy cynkowej. Poważnie zaawansowane są prace w budynkach remontowanych przy ul. Opaczewskiej. Jest dziennik budowy, jest na miejscu kierownik budowy. Kierownik ten ma pewne wątpliwości co do zakresu zleconych robót. Na budowie tej jednak — podobnie jak na wielu innych, od dłuższego czasu nie pojawia się inspektor Wydziału Technicznego ZM. Dlatego też chyba budowa ta, jak wiele innych — figuruje w Wydz. Technicznym na liście nierozpoczętych.

### Najprostsze, praktyczne wnioski

Niesłychany prymityw, brak organizacji, brak odpowiedniego kierownictwa i solidnego traktowania zleceń — oto co rzuca się w oczy przy zwiedzaniu robót remontowych prowadzonych przez wiele spółdzielni pracy. A przecież w tym roku powierzono zlecenia tylko tym spółdzielniom pracy, które w 1949 r. wywiązały się najlepiej z zadań.

Stanowczo lepiej musi również funkcjonować nadzór Wydziału Technicznego. Dotychczasowe obserwacje wskazują, że Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego nie panuje nad sytuacją.

Niewątpliwie, dużym utrudnieniem jest brak w Wydziale odpowiedniej ilości personelu fachowego, lecz niedopuszczalne jest aby inspektor nadzorujący roboty remontowe nie pojawiał się na budowach przez dłuższy czas.

Wydz. Techniczny musi też koniecznie uregulować i uprościć sprawę pobierania materiału z magazynu MPRB przez spółdzielnie pracy.

Trzeba również pomyśleć o lepszym dozorze nad materiałem pozostawionym przez te spółdzielnie pracy, którym odebrano zlecenia. Dotychczas bowiem pozostawioną stolarką, cementem itd. opiekują się tylko dozorcy i lokatorzy domów.

(S)

## Pomyślny przebieg siewów w PGR-ach woj. szczecińskiego

Akcja siewna w Państwowych Gospodarstwach Rolnych województwa szczecińskiego przebiega pomyślnie.

W okręgu PGR Północ, obejmującym 6 powiatów, zasiano dotychczas pszenicą, żytem, jęczmieniem, owsem i mieszanką zbożową 50 proc. obszaru, przeznaczonego pod zasiew zbóż, a obecnie przystępuje się do siewów roślin motylkowych i wysiewu buraka cukrowego.

W akcji siewnej przoduje m. in. zespół Osowo pow. Nowogard, Wyszobor i Radzim pow. Łobez, a także Penzino i Chlebówek, pow. Stargard, które kończą już siew zbóż, przygotowując glebę pod ziemniaki.

W okręgu PGR Południe siew zbóż jarych jest na ukończeniu. Dotychczas, to jest do 5 bm., plan siewu zbóż wykonano w 60 proc.

W pracach wysuwają się na czoło zespoły: Witnica pow. Chojna, Korytowo pow. Choszczno, Golenice, pow. Myślibórz i Płótno pow. Pyrzyce.

Zespoły te ukończyły już siew grochów, a siew zbóż jarych przeprowadziły w 70 proc. Wiele zespołów przystąpiło już do siewu roślin motylkowych.

W pracy przy siewach najlepszymi wynikami poszczycić się mogą robotnicy rolni zespołu Śniatowo: Bernard i Bronisława Kwiatkowscy, którzy osiągają po 130 proc. normy oraz Władysław Kuklowski i Józef Błasiuk.

**TRYBUNA LUDU**

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet:

Nakład R. S. W. „Prasa“,

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82, Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch“ Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14008.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Złota 9, tel. 8-29-84.

Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23. Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa“, ul. Smolna 10.

B-106830

*Czytelnicy i korespondenci piszą*

## Markierantów należy publicznie piętnować

Ubezpieczeni skarżą się często na niedociągnięcia w pracy Ubezpieczalni Społecznej. Niedociągnięcia spowodowane są czasem brakiem wystarczającej ilości lekarzy. Czasem jednak winni tu są sami ubezpieczeni, którzy wzywają lekarza zbędnie, przeciążając tym samym aparat Ubezpieczalni Społecznej.

Kierownik biura Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie (obwód Grochów) — Góraj Ryszard, porusza w liście do redakcji zagadnienie walki z markierantwem:

**Byłoby rzeczą bardzo słuszną i pożądaną, aby obwody Ubezpieczalni Społecznej, dążąc do wytępienia markierantwa, piętnowały publicznie jednostki, które przez swoje egoistyczne, aspołeczne nastawienie zwiększają, już i tak wielkie trudności Ubezpieczalni Społecznej i uniemożliwiają rzeczywiście chorym dostanie się do lekarza.**

**Do nowego typu „kantów" należy np. zgłoszenie wizyty do lekarza, który choruje. Wizyta zostaje niezałatwiona, a wtedy pseudo-chory zgłasza się w kilka dni później z prośbą o zwolnienie i zasiłek. A oto jak wyglądają pewne wizyty w rzeczywistości: W zastępstwie jednego z chorych lekarzy obwód US wydelegował innego lekarza, który stwierdził: „Po przybyciu do chorej zastałem drzwi zamknięte. Po kilku minutach jakiś mężczyzna oznajmił, że obywatelka, do której zostałem wezwany, poszła do pracy". Inny wypadek: „pacjenta w domu nie zastałem, a rodzina oświadczyła, że wyszedł na miasto. Chory nazajutrz zgłosił się do lekarza. Czytamy z karty „choroby: ból głowy, gardło nieznacznie zaczerwienione, temperatura 36,8°".**

**Nadmieniamy, że załatwianie tego rodzaju pacjentów zabiera czas lekarzowi i uniemożliwia udzielenie pomocy lekarskiej prawdziwie chorym.**

**Uważamy, że rady zakładowe, koła związkowe przy zakładach pracy, powinny przez należyte uświadamianie i szkolenie pracowników a w razie potrzeby nawet przez sankcje karne walczyć z tego rodzaju szkodnictwem i markierantwem. Proponuję również obwodom Ubezpieczalni Społecznej, by wywieszały na tablicy listy markierantów.**

*Śladem naszych artykułów*

## List korespondenta pomógł w rozwiązaniu trudności produkcyjnych fabryki

21 marca zamieściliśmy list pracownika Fabryki Pieców w Darłowie, w którym autor krytykuje dyrekcję Przemysłu Miejscowego w Szczecinie za brak zrozumienia dla potrzeb produkcyjnych wymienionej fabryki. 31 marca opublikowaliśmy wyjaśnienie dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Szczecinie, z którego wynikało, że nity potrzebne Fabryce Pieców produkuje obecnie jeden z zakładów podległych dyrekcji PPM i Fabryka Pieców już je otrzymała.

A oto szczegóły sprawy:

List pracownika fabryki pieców w Darłowie, ogłoszony w „Trybunie Ludu", był tematem obrad pracowników Fabryki Wyrobów Mechanicznych i Odlewni w Szczecinie. Na zebraniu tym szef działu produkcji PPM tow. Mosiniak wezwał robotników do powzięcia zobowiązań produkcyjnych i przyjścia z pomocą Fabryce Pieców w Darłowie. W odpowiedzi na to wezwanie cała załoga wraz z kierownictwem zakładu, radą zakładową i organizacją partyjną powzięła następującą rezolucję:

**Po zapoznaniu się z treścią notatki, postanowiliśmy w jak najkrótszym terminie i w jak największych ilościach wyprodukować i dostarczyć naszemu bratniemu zakładowi potrzebnych do produkcji. Terminowe dostarczenie Fabryce Pieców w Darłowie odpowiedniej ilości nitów musi stać się punktem honoru i ambicji naszego zakładu.**

**Następnie wybrano specjalny zespół techniczny, który zajął się wykonaniem zadania. W skład jego weszli: mistrz oddziału III — Franciszek Dejna, szlifierz — Edward Zawadzki, tokarz — Stanisław Frydryszak i ślusarz — Bernard Dejna.**

**Zespół ten przystąpił natychmiast do pracy i po zebraniu, które się odbyło 22. III. br. już w dniu następnym wysłał swojego przedstawiciela do Fabryki Pieców w Darłowie z pierwszą partią wyprodukowanych nitów w ilości 4.000 sztuk.**

**Obecnie produkcja wynosi 5.000 sztuk dziennie, a w ramach uczczenia Święta Pracy załoga zobowiązała się produkować około 7.000 sztuk nitów dziennie.**

## Odbudowa zabytków w Gdańsku

W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego na Wybrzeżu, przybrały na sile prace przy odbudowie zabytków architektonicznych na terenie Gdańska.

Na ukończeniu są m. in. prace przy odbudowie pochodzących z początku 16 wieku trzech kamienic na Długim Rynku. Pierwszą z nich jest tzw. „Złoty dom Steffonsa", gdzie obok murarzy pracują także rzeźbiarze, odnawiający bogato rzeźbiony portal tego domu.

Drugim niemniej cennym obiektem, znajdującym się w końcowej fazie odbudowy, jest „Sień gdańska" stanowiąca jedną całość z „Dworem Artusa". Budynek ten po wykończeniu będzie włączony do powstającego w Gdańsku wojewódzkiego Domu Kultury.

Ostatnią, z odbudowywanych zabytkowych kamienic na Długim Rynku, jest „Dom królów polskich".

Oprócz tych budynków, ukończono już całkowicie odbudowę szeregu baszt, stanowiących pozostałość po dawnych fortyfikacjach miejskich. M. in. w ostatnim czasie wykończono basztę „Jacek" i basztę „Łabędzią" nad Motławą.

Konserwatorzy zajęli się również odbudową słynnego żurawia gdańskiego, który do niedawna był najbardziej charakterystycznym obiektem Gdańska, a jednocześnie jedyną w Europie budowlą dźwigową z XIV wieku.

# Gdy przywileje ustawy zbliżają się do człowieka

*Karol Małcużyński*

Przy okręgowych i powiatowych Radach Zw. Zawodowych istnieją referaty ubezpieczeń społecznych. W referatach urzędują — wiadomo — referenci.

Otóż referenci dzielą się — wiadomo! — na ludzi żywych i na biurokratów.

Tym razem nie biurokratami chcieliśmy się zająć, ale tymi żywymi, bojowymi referentami, którzy nie patrzą na świat zza barykady papierków — na przykładzie referatu US przy ORZZ we Wrocławiu, gdzie stosowany jest nowy styl pracy, gdzie wypróbowano już wiele cennych, ciekawych a w istocie swej niezmiernie prostych akcji.

### Ustawy trzeba zbliżać do ludzi

Otóż we Wrocławiu przyjęto słuszną, życiową zasadę, że ustawa, to jeszcze nie wszystko. Że trzeba jeszcze człowiekowi pracy wyjaśnić, do czego ma prawo, wytłumaczyć, czego się może domagać. Że obdarzonemu dobrodziejstwami trzeba na te dobrodziejstwa palcem czasem wskazać i powiedzieć: „Stąd możesz czerpać".

Bo całe dziesiątki lat i ogrom trosk składał się na to, by w robotniczej izbie słowa „choroba", „urlop zdrowotny" kojarzyły się z utratą pracy, zarobków, z nędzą rodziny. Bo wieki całe składały się na to, że ubogi chłop kładł się dopiero wtedy, gdy już i na lekarza było za późno. Bo wreszcie sabotowanie ustaw społecznych przez państwo kapitalistyczne, bo bezduszna formalistyka, bo biurokratyczny aparat urzędniczy latami pracowały przed wojną na to, by w robotniku i chłopie wytworzył się do tych „dobrodziejstw" stosunek nieufny, niechętny, pełen niewiary i uprzedzeń.

**Dlatego też referat US od chwili swego powstania, a więc od połowy roku 1948 rozpoczął wielką akcję propagandową.**

A więc przede wszystkim — masówki. Wiece, zebrania, dyskusje na zakładach pracy. Lepiej iść wprost do robotnika, niż go oczekiwać. Już przebieg tych zebrań wykazał, jak bardzo były potrzebne, jak wiele było nieporozumień, nieświadomości, jak wiele rzeczy trzeba było po prostu odkryć, odsłonić.

Do pomocy wciągnięto prasę i radio. Ponieważ w referacie US siedzieli żywi ludzie a nie papierowe mumie, zdawali oni sobie sprawę, co to jest tzw. „język urzędowy". Zawiłości stylistyczne (niezbędne czasem nawet dla nadania prawniczej ścisłości), potop terminów fachowych, no a to wszystko upstrzone różnymi „w myśl powyższego", „nabiera mocy", „zgodnie z rozdz. VII, pk. 2 § A" sprawiało, że przeciętny śmiertelnik przez taką ustawę nie przebrnie i z tego prostego powodu nie dowie się o dobrodziejstwie, jakim został obdarzony.

Przyjęto więc zasadę, by cały ten język urzędowy tłumaczyć na język potoczny. By ustawy i zarządzenia komentować tak, jak się komentarzami i przepisami opatruje wielkie dzieła literatury.

### Ustawy udramatyzowane

Nie tylko komentowano. Czasem nawet taką ustawę... udramatyzowano. Opracowano szereg dialogów, felietonów, a nawet słuchowisk radiowych.

Oto rozpoczyna się w radio audycja: dwóch przyjaciół się wita. Janusz pyta Stanisława:

— Coś ty bracie od paru dni taki smutny i osowiały?

Okazuje się, że Stanisław ma ciężkie strapienie. Lekarz mu powiedział, że jest chory na gruźlicę. Sanatorium! — gdzieby o tym myśleć. A cóż będzie z rodziną, z dziećmi. Skąd zresztą wziąć pożyczkę na opłacenie kuracji.

Janusz śmieje się serdecznie... okazuje się, że 2 tygodnie temu wrócił z sanatorium w Bukowcu. Wyjaśnia przyjacielowi, że leczenie jest bezpłatne, że może być o rodzinę spokojny, gdyż podczas całego pobytu w sanatorium Ubezpieczalnia będzie mu wypłacać zasiłek w wysokości 70 proc. jego zarobków plus dodatek na rodzinę...

Słowem Janusz — zdanie za zdaniem rozwiewa wątpliwości Stanisława, a przy tej okazji... A przy tej okazji słuchacz radiowy, wciągnięty przez łatwo wpadającą w ucho formę dialogu otrzymuje szereg informacji, które mogą rozwiać niejeden kłopot jego, rodziny, czy któregoś z towarzyszy pracy.

Inne słuchowisko zacznie się od wykrzyknika: „A któż ciebie tak urządził, żeś tak spuchł?" — i opowie o możliwości korzystania z przychodni dentystycznych i klinik przy szpitalach bez żadnych specjalnych skierowań i formalności.

Podobnie w prasie: felietony, artykuły, reportaże. W ciągu półtora roku prasa miejscowa, współpracując z referatem US zamieszcza ponad 1000 wzmianek, reportaży i informacji o ubezpieczeniach społecznych.

Wielu słuchaczy zdobyły te audycje, wielu czytelników te artykuły. Mówiono o nich na wiecach i zebraniach, powoływano się na nie w Ubezpieczalni, blisko 1000 listów miesięcznie przychodzi do referatu US z prośbami o dodatkowe wyjaśnienia, informacje.

### Skrócona droga

Jedną z najbardziej efektownych akcji na terenie wrocławskich ubezpieczeń społecznych było tzw. „skrócenie drogi ubezpieczonego do świadczenia", którego inicjatywa wyszła z sekcji ubezpieczeń w Komitecie Wojewódzkim Partii.

Dawniej procedura była taka: chory po wyjściu ze szpitala lub po chorobie w domu, miał prawo do uzyskania zasiłku chorobowego.

W tym celu musiał: a) pójść do lekarza lub do szpitala i wziąć zaświadczenie o przebyciu choroby, b) w zakładzie pracy dostać zaświadczenie o wysokości przeciętnych zarobków, c) oba te papierki zawieźć do Ubezpieczalni, postać krócej lub dłużej w ogonku i złożyć je w „odnośnym" okienku.

Z okienka wychylała się głowa, informowała, że „roszczenie obywatela zostało przyjęte" i że należy się zgłosić za 8—10 dni do innego okienka po wypłatę. Po 8—10 dniach pracownik zwalniał się z roboty, szedł lub jechał do Ubezpieczalni, stał w ogonku do „odnośnego okienka" — tym razem już dłużej, bo przy wypłacie zasiłków kolejki były zawsze długie — i wreszcie, o ile wszystko było w porządku — z okienka wychylała się ręka i wypłacała zasiłek.

### Dolny Śląsk zarobił ćwierć miliona godzin

Skrócenie tej drogi jest doprawdy zdumiewająco proste. Oto dziś wystarczy by pracownik przyniósł od lekarza lub ze szpitala zaświadczenie o przebytej chorobie.

I co? — i już... i koniec. W jego własnej fabryce wypłacają mu na tej podstawie należny mu zasiłek.

Przecież zakład pracy, mając listę płacy, może przy pomocy prostego działania arytmetycznego obliczyć ile się ubezpieczonemu należy. A pieniądze skąd? Jakto skąd — przecież ta sama fabryka, miesiąc w miesiąc wpłaca do Ubezpieczalni pokaźną sumkę z tytułu składek za swych pracowników. Wystarczy więc potrącić od tej sumy wypłacone zasiłki i sprawa skończona. Ubezpieczalnia ma mniej roboty, znikają ogonki przed „odnośnymi okienkami" pracownik nie wędruje tam i z powrotem.

Zakład pracy — tak to prawda — ma trochę dodatkowych manipulacji biurowych. Ale nawet jeżeli na większych zakładach powierzyć tę pracę specjalnemu urzędnikowi — opłaci się ten etat sowicie. W roku 1949 zastosowano tę metodę w 700 dolnośląskich fabrykach. Dokonano 62.693 wypłat zasiłków. Obliczenie szacunkowe przyjmuje, że dawniej ubezpieczony na wszystkie swoje wędrówki i papierki tracił 4 godziny. Przyznać trzeba — że to obliczenie bardzo ostrożne. Otóż nowy system przyniósł przeszło 250 tysięcy zaoszczędzonych godzin roboczych, przeszło 31 tysięcy roboczych dni! Opłaci się, prawda? Tym „skróceniem drogi" zainteresowała się CRZZ i dzisiaj system „wrocławski" jest rozszerzany na inne tereny, stosowany z powodzeniem w coraz większej ilości zakładów pracy.

Te dwa przykłady wybrane są spośród wielu innych. Bo tu nie chodzi o taki czy inny dowcipny pomysł, o taką czy inną zręczną akcję. Tu chodzi o rzecz znacznie istotniejszą: o nowy styl pracy, o żywy, ludzki stosunek do sprawy ubezpieczeń, o bezpośredni, bliski kontakt z ludźmi pracy.

Gdy to się osiągnie, gdy się wyrobi takie spojrzenie i taki styl pracy — będą pomysły, będą efektowne wyniki — osiągnięte nieraz niezwykle prostymi środkami.

A tak właśnie pracuje referat US przy wrocławskiej RZZ. W ścisłym kontakcie i porozumieniu z dolnośląskimi robotnikami, pod kierunkiem i przy pomocy Komitetu Wojewódzkiego — zbliża się ustawę do człowieka, ustawowe przywileje naszego ustroju zamienia się w praktykę życia codziennego.

## *Niecodzienny zwyczaj*



*W niektórych dzielnicach Polski zachował się jeszcze zwyczaj „obębniania wiadomości". Na zdjęciu woźny Zarządu Miejskiego w Kole (woj. łódzkie) ogłasza zarządzenie władz* Foto Film Polski

## Kropki nad „i"

**RÓŻNICA**

*W Trizonii ukazały się olbrzymie plakaty z napisem: „Niemcy nie wracajcie do NSDAP — lecz kroczcie naprzód w szeregach RSDAP".*

*Taki slogan wymyślił Herbert Bitter — zdenazyfikowany hitlerowiec — aby zachęcić swych rodaków do wstąpienia do nowej, skrajnie prawicowej partii (Rechts Sozialistische Deutsche Arbeiter Partei).*

*Jednocześnie Bitter wzywa Niemców do „utworzenia czarno-biało-czerwonego wału ochronnego przeciwko czerwonemu niebezpieczeństwu".*

*RSDAP różni się od NSDAP jedną literą. Poza tym — niczym... (ea).*

**LIPA...**

*Jeden z amerykańskich komentatorów radiowych zastanawiając się, dlaczego do tej pory ani jeden z „latających talerzy" nie spadł na ziemię, oświadczył, iż są one zrobione z materiału, który zbliżając się do powierzchni ziemi automatycznie... ulatnia się.*

*Komentator nie wyjawił tajemnicy dziwnego materiału, który w potocznym języku nazywa się po prostu ... lipa.*

*(sk)*

**WSKAŹNIKI PLANU MARSHALLA**

*Jak wynika z opublikowanych ostatnio przez włoski instytut statystyczny danych, liczba bankructw w ostatnich latach wzrasta w zastraszającym tempie. Tak więc w 1947 roku zanotowano we Włoszech 1.144 bankructwa. W 1948 r. — już 2.410 a w 1949 — 4.437.*

*Daty te dziwnie zbiegają się z dwuletnią rocznicą funkcjonowania planu Marshalla, z którego dobrodziejstw korzystają Włochy... (sk).*

## *Z I Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki*



*Rzeźba Alfreda Wiśniewskiego pt. „Granica Pokoju", odznaczona pierwszą nagrodą na I Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki* Foto H. Kukowski

## Pisarz bułgarski Harmandijew przybywa do Polski

W najbliższych dniach przybywa do Polski na całoroczny pobyt literat bułgarski, Todor Harmandijew.

Harmandijew, po ukończeniu wydziału filologii romańskiej na Uniwersytecie Sofijskim, rozpoczął pracę literacką w r. 1924 na łamach pisma „Budeste" (Przyszłość). Wydał kilka tomów prozy i poezji, m. in. „Beliat konnik" (Biały jeździec) i „Sled godini" (Po latach). Tłumaczył też szereg dzieł literatury obcej, m. in. rosyjskiej i radzieckiej.

Podczas swego pobytu w Polsce pisarz bułgarski zamierza przyswoić sobie język polski, by móc poświęcić się przekładom dzieł naszej literatury.

## III Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

**26 KWIETNIA PRZYJEŻDŻAJĄ DO WARSZAWY KOLARZE ALBAŃSCY**

W dniu dzisiejszym Komitet Organizacyjny III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" otrzymał z Albanii depeszę następującej treści:

„26 kwietnia przyjeżdżamy do Warszawy. W skład ekipy wchodzą: **Piro Angjeli, Nico Kote, Koco Sterjo, Michel Cico, Ryzdi Cerma, Wsim Aliao, Egrem Musta, Baiftiar Dervischi**".

*

Kolarzy albańskich znamy z zeszłorocznego wyścigu. Z drużyny, która przybędzie 26 kwietnia do Warszawy, jechali w wyścigu w 1949 r. Angjeli, Kote, Sterjo, Cico i Cerma. Wprawdzie drużyna albańska, nie ukończyła wyścigu (do Warszawy dojechali tylko Angjeli, który zajął 18 miejsce i Kote — 56) ale ofiarność i wysokie wyrobienie sportowe młodych zawodników albańskich zjednały im sympatię wszystkich uczestników wyścigu i widzów na trasie.

**FILM Z WYŚCIGU**

Polska Kronika Filmowa wysyła na trasę wyścigu ekipę operatorów, którzy nakręcą film średniometrażowy z wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava".

Jeszcze przed rozpoczęciem wyścigu na ekranach kin polskich ukaże się reportaż z obozu treningowego w Polanie, gdzie najlepsi kolarze polscy przygotowują się do wyścigu.

**KOLARZE NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ PRZED WYŚCIGIEM „TRYBUNY LUDU" I „RUDEGO PRAVA"**

Jak już donosiliśmy w tegorocznym wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" wezmą udział kolarze z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład drużyny reprezentacyjnej wchodzą następujący zawodnicy: **1. Horst Gaede 26 lat, — 2. Henri Urban 20 lat, — 3. Karl Heinz Hey 24 lata, — 4. Werner Graebner 29 lat, — 5. Heinz Weinert 24 lata, — 6. Lothar Meister 31 lat.**

Zawodnicy są członkami FDGB (związki zawodowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej), oraz FDJ (Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej).

Kolarze niemieccy będą groźnymi konkurentami i mają bardzo poważne szanse w naszym wyścigu. Wnioskujemy to na podstawie obserwacji wyścigu kolarskiego przez Niemiecką Republikę Demokratyczną w 1949 roku.

Trasę 1.200 km kolarze niemieccy przebyli w ciągu siedmiu dni z przeciętną szybkością 35 do 40 km na godz. Wyścig prowadził przez równiny nadmorskie, jak również odbywał się na trudnych wzniesieniach gór Harcu i Vogtlandu. W wyścigach tych zwłaszcza na odcinkach górskich triumfował Hey, najlepszy niemiecki kolarz górski. Największym pechowcem wyścigu był Graebner, który należy niewątpliwie do najlepszych kolarzy niemieckich i w wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" znajdzie się zapewne w czołówce.

O klasie niemieckich szosowców najlepiej mówią rezultaty siedmioetapowego wyścigu przez Niemiecką Republikę Demokratyczną:

I etap z Berlina do Rostoka, długości 240 km — 7:28:34 godz.

II etap z Rostoka do Witembergu, długości 175 — 5:28:23 godz.

III etap z Witembergu do Magdeburga, długości 110 km — 3:0,1:55 godz.

IV etap z Magdeburga do Erfurtu, długości 176 km — 5:16:26 godz.

V etap z Erfurtu do Kamienicy (Chemnitz), długości 193 km — 5:32:33 godz.

VI etap z Kamienicy do Lipska, długości 98 km — 2:58:39 godz.

VII etap z Lipska do Berlina, długości 194 km — 4:58:25 godz.

Zwycięzca indywidualny uzyskał czas 35:03:28 godz. Zwycięzca drużynowy uzyskał czas 105:30:50 godz. W wyścigu brało udział 60 kolarzy.

Decyzja o zorganizowaniu wieloetapowego wyścigu przez Niemiecką Republikę Demokratyczną zapadła krótko po ukończeniu zeszłorocznego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Był to prawdziwie pionierski wyczyn. Sukces był całkowity, bo organizatorzy potrafili w ciągu pięciu tygodni przygotować i zorganizować wielką imprezę, nie doznając przy tym żadnych niepowodzeń. Zachęceni tym powodzeniem kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowili w roku bieżącym wyścig przez Niemiecką Republikę Demokratyczną znacznie rozszerzyć.

# Pierwsza zapora wodna w Bułgarii

Płowdiw przeżywał jeszcze radość wrześniowego zwycięstwa. Na szerokich ulicach miasta odbywał się jeden wiec za drugim. W powietrzu unosiły się rewolucyjne pieśni — znane od bardzo dawna — lecz zakazane w ciągu długich lat. Pijany szczęściem zwycięstwa, ogarnięty burzliwą falą radości, Płowdiw żył gorączkowym życiem politycznym. Jednak puls tego robotniczego miasta bił nierówno. Wiele fabryk i przedsiębiorstw stało; metalowcy włókniarze, młynarze pracowali po dwa — trzy dni w tygodniu. Wycieńczone niedojadaniem tytoniarki oszukiwały dzieci rzadką zupką. Przemysł płowdiwski odczuwał palący brak energii elektrycznej. Nawet w te dni kiedy z pobliskich Radopskich gór spływały w dolinę pieniące się wiosenne wody i kiedy turbiny elektrowni „Wycza" obracały się z wściekłą szybkością, okręg płowdiwski otrzymywał 1/4 energii elektrycznej potrzebnej maszynom.

Latem i jesienią — kiedy na wysokogórskich pastwiskach trawa żółkła i trzeszczała od posuchy, a rzeka Wycza była przezroczysta i spokojna — ilość energii elektrycznej zmniejszała się jeszcze o połowę. Dlatego też jednym z pierwszych zagadnień, jakie musieli rozstrzygnąć nowi gospodarze miasta było utworzenie zbiornika wody w górach Radopskich.

Tasz-boaz (Kamienna cieśnina) — tak od dawna nazywa się rozpadlina przecięta niewielką rzeczką na stromym szczycie grzebienia górskiego. O kilkadziesiąt metrów poniżej rzeczka tworzy malowniczy, lecz nie nadający się do przebycia wąwóz Damły-dere. Powyżej rozpadliny rozciąga się cała sieć spadzistych wzgórz i rozległych dolin z wolno płynącymi czystymi strumieniami. Właśnie tam na wysokości 1.700 metrów nad poziomem morza — rozciągnie się przyszłe jezioro — kiedy dziki wąwóz Damły-dere ogrodzony zostanie tamą.

Jesienią 1945 roku na Tasz-boazie zatrzeszczały pierwsze sosny — ścięte doświadczonymi rękami drwalów i wyrosły pachnące żywicą nowe pomieszczenia.

A w dole, w Płowdiwie, obradowały komisje. W grubych książkach o hydrotechnice dużo było fotografii i opisów rozmaitych wodozbiorników. Ale żaden z nich nie odpowiadał warunkom, które musieli brać pod uwagę projektodawcy wodozbioru Tasz-boaz.

Bułgaria jest biedna. Jeszcze przez wiele lat nie będzie w stanie kupić tych wielkich, potężnych maszyn, które pracują przy budowach zapór wodnych. Bułgaria nie ma cementu. Brak jej samochodów ciężarowych — koniecznych dla przewiezienia cementu w tę górską głuszę, oddaloną o 50 km. od najbliższej stacji kolejowej. Inżynierowie musieli sobie poradzić z trzema „nie ma": nie ma maszyn, nie ma cementu, nie ma transportu — a przy tym przygotować plan zapory — która powinna być gotowa przed wszystkimi innymi zaporami w Bułgarii. I zaproponowali — aby zbudować zaporę nie z betonu, lecz z dużych, ciosanych kamieni — na podobieństwo egipskich piramid, które przetrwały tysiące lat. Kamień będzie wydobywany na miejscu. Nie będzie się go umacniało betonem: utrzymywać się będzie własnym ciężarem. Jedynie cienki „fartuch" z betonu pokryje ściany zapory od strony przyszłego jeziora.

Projekt został przyjęty.

25 kwietnia 1946 roku na Tasz-boaz przybyli pierwsi budowniczowie, uzbrojeni w topory i piły. Było ich tylko 25.

Do 15 maja mieli zbudować na miejscu przyszłej zapory miasteczko dla 700 ludzi. I właśnie tego dnia, kiedy na kwitnących dolinach masy pracujące po raz drugi witały wielkie święto — 1 Maja — taszboazcy dali ojczyźnie swój pierwszy podarunek. Przez cały ten dzień, po pas w lodowatej wodzie rzeki, walczyli z prądem, ze śliskimi kamieniami, z przenikającym do kości wiatrem. A na wieczór rzeka była ujarzmiona: budowniczowie skierowali ją do kanału, przygotowanego jeszcze ubiegłego roku. Po upływie 70 dni oczyszczone z drzew i ziemi skały, wyraźnie znaczyły miejsce przyszłych fundamentów budowy. Kończyła się budowa niewielkiej elektrowni w wąwozie Damły-dere.

Po nowej drodze nad powierzchnią przyszłego jeziora huczały motory samochodów ciężarowych, skrzypiały wozy zaprzęgnięte w woły. Chociaż zapał i tempo roboty zachwycały przypadkowego zwiedzającego, to kierownik roboty nie przestawał narzekać: „Czy to jest robota? Dajcie nam maszyny, to zobaczycie!".

Ale także bez maszyn plan przekroczono o 10 proc.

*

W 1947 r. sezon budowlany rozpoczął się bardzo wcześnie — w połowie marca. A po miesiącu przybył na pomoc braterski podarunek Związku Radzieckiego: betoniarki, ekskawadory, Zisy. Nadeszła też maszyna do tłuczenia kamieni — zastępująca pracę 70 ludzi. Teraz poszło już łatwiej.

Jesień 1948 roku. Cudowna jest radopska jesień, kiedy las pokryty gęstym szronem błyszczy wszystkimi kolorami tęczy pod jaskrawymi promieniami południowego słońca. Wysoko nad budową wzniosła swą kamienną pierś zapora. Na niej niczym czarne mrówki chodzą murarze. Dudnią wagoniki, skrzypią dźwigi, krzyczą dziesiętnicy. Zapora rośnie nie z każdym dniem, ale z każdą godziną. Budowniczowie przyrzekli nie przerywać za nic roboty, nie zważać ani na mróz, ani na śnieg, ani na górskie zamiecie. Nie daremnie w pierwszych szeregach budowniczych są komuniści, nie na próżno nazwano budowę imieniem Wasyla Kolarowa.

W piątą rocznicę Września, ostatnia, zwycięska zmiana budowniczych — oddała Republice jej pierwszy wodozbiór. Naród posunął się jeszcze o jeden krok do socjalizmu.

K. PIECHLIWANOWA